fot. Kinga Krajewska/Materiały prasowe

„Projektowane są przepisy, które umożliwią sprawdzanie m.in. zawartości plecaków w szkołach

Mikołaj Wolanin, pełnomocnik MEN ds. uczniów A6

Staż pracowniczy ma być jak etat, ale za 65 proc. płacy minimalnej. Pracodawcy zgłaszają zastrzeżenia B11

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
21 PAŹDZIERNIKA
2026
DGP.pl

NR 205 (6874) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

NIERUCHOMOŚCI

Właściciele starszych mieszkań i spółdzielcy obawiają się, że nowe urządzenia oznaczają **rachunki wyższe** nawet o kilka tysięcy złotych

Bunt wspólnot i spółdzielców przeciwko podzielnikom ciepła

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Część mieszkańców starszych bloków i kamienic sprzeciwia się montażowi podzielników ciepła. Wspólnoty nie chcą podejmować uchwał, a zarządcy muszą się mierzyć z oporem lokatorów. Najwięcej kontrowersji budzi sposób rozliczania ogrzewania: nawet przy zakręconych grzejnikach trzeba płacić za ciepło.

Od 1 stycznia 2027 r. podzielniki ciepła, ciepłomierze i mierniki ciepłej wody zamontowane przed 22 maja 2021 r., które nie umożliwiają zdalnego odczytu, muszą zostać dostosowane do tego wymogu. Obowiązek wynika z art. 16 ustawy z 20 kwietnia 2021 r. o zmianie ustawy o efektywności energetycznej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2021 r. poz. 868).

Są też budynki, w których takich urządzeń jeszcze nie ma. Przepisy pozwalają z nich zrezygnować w niektórych wypadkach (np. gdy nie jest to opłacalne ani możliwe technicznie). Problem w tym, że podzielników nie chcą również mieszkańcy budynków, w których nie ma przeszkód do ich montażu. Wystarczy zajrzeć na fora internetowe, by się przekonać, jak duże emocje budzą te urządzenia i związane z nimi rozliczenia.

O skali problemu mówi Seweryn Chwałek, zarządca nieruchomości i członek Senackiego Zespołu ds. Rozwoju Rynku Nieruchomości. – Z jednej strony przepisy przewidują obowiązek montażu podzielników, z drugiej – ich montaż wymaga uchwały wspólnoty mieszkaniowej. Nie wiemy, co mamy zrobić, gdy właściciele nie zgodzą się na montaż, ani kto w takiej sytuacji ponosi odpowiedzialność. Skutek tego jest taki, że te urządzenia nie są instalowane – wyjaśnia Seweryn Chwałek.

Największe kontrowersje budzi nie sam montaż podzielników, lecz sposób rozliczania kosztów ogrzewania. Wiele zastrzeżeń budzą zasady rozliczania kosztów ogrzewania. Spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe ustalają je we własnych regulaminach, a przyjęte rozwiązania niekiedy prowadzą do wieloletnich sporów sądowych. Podzielniki ciepła obrosły już w bogate orzecznictwo. Dlatego od lat zmian przepisów domagają się związki rewizyjne oraz zarządcy. Na razie bez większego rezultatu.

Wątpliwości dotyczą rozporządzenia ministra klimatu i środowiska z 7 grudnia 2021 r. (Dz.U. z 2021 r. poz. 2273). – Wprowadziło ono obowiązek wyznaczenia maksymalnego i minimalnego kosztu zmiennego zużycia ciepła dla danego lokalu przy rozliczeniu kosztów ogrzewania z zastosowaniem podzielników. Ma to ograniczyć nadmierne różnice w opłatach między poszczególnymi mieszkaniami – wyjaśnia Ewa Janik ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP.

Przepisy nie zawierają jednak wystarczająco jasnych dla mieszkańców zasad obliczania minimalnych i maksymalnych kosztów ogrzewania. ©℗

Polskie magazyny gazu: pełne, ale małe

SUROWCE

Po trzech tygodniach października, który wyznacza umowny początek europejskiego sezonu grzewczego, jest już jasne, że w tym roku kłopotliwe będzie osiągnięcie nawet mocno poluzowanych przez UE celów zapełnienia magazynów gazu. Zakładają one, że państwa członkowskie powinny osiągnąć obniżony cel 80 proc. (standardowo było to 90 proc.) i dostały na to trzy miesiące.

Polska zrealizowała swój cel z nawiązką i obecnie ma magazyny zapełnione w prawie 99 proc. Ale ten wskaźnik nie oznacza, że – z punktu widzenia zapasów – poziom bezpieczeństwa zimowych dostaw gazu jest w naszym kraju wyższy niż w pozostałych krajach UE. Jest odwrotnie: ze względu na rozmiar infrastruktury do przechowywania gazu mamy zabezpieczone paliwo na mniejszą część sezonu grzewczego, niż wynosi unijna średnia. ©℗ A3

Rozpędzona karuzela z ambasadorami

POLITYKA

Prezydent i szef MSZ pod koniec września dogadali się co do kilku kluczowych nominacji w ambasadach. Szymon Hołownia miał zostać ambasadorem w Watykanie. Ostatecznie do uzgodnienia jednak nie doszło. – Wobec zerwania porozumienia Radek Sikorski chciał z niego zrobić chargé d'affaires, ale Hołownia nie spełnia wymogów formalnych na to stanowisko. Co ciekawe, ambasadorem mógłby zostać bez problemu – mówi nasz informator. Polityk z otoczenia szefa MSZ dorzuca, że w Watykanie nie ma zgody na osobę niższą rangą niż ambasador.

Według informacji DGP pod koniec września Pałac Prezydencki zgodził się na powołanie kilku ambasadorów, których proponowało MSZ. Wśród osób, na które zgodził się Pałac Prezydencki , byli Jan Tombiński, który jest chargé d'affaires w Berlinie, i Krzysztof Lisek, który miał zostać ambasadorem w Kanadzie. Dziś z Pałacu Prezydenckiego słychać, że prawdopodobnie aż do końca kadencji obecnego rządu nie będzie porozumienia między pałacem a rządem w sprawie ambasadorów. ©℗ A4

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**

9 772080 674037 43

eprasa.pl 511cc07c34

Drożyzna wymaga precyzji, nie dopłat

Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka,
szefowa zespołu analiz makroekonomicznych PKO BP

Wśród doniesień z zakończonego w ubiegłym tygodniu szczytu Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego dominowały te o prognozach dla światowej gospodarki, konsekwencjach konfliktu na Bliskim Wschodzie i wpływie boomu inwestycyjnego w AI na gospodarkę. Według mnie tematem, któremu nie poświęcono wystarczająco dużo uwagi, jest przygotowany przez MFW podręcznik, jak reagować na szoki kosztów życia.

MFW definiuje je jako gwałtowny wzrost cen dóbr pierwszej potrzeby, m.in. żywności, transportu czy kosztów utrzymania mieszkania. W przeciętnej gospodarce rozwiniętej dobra podstawowe stanowią ok. 50 proc. konsumpcji gospodarstw o wysokich dochodach i 70 proc. konsumpcji gospodarstw o dochodach niskich. W krajach uboższych jest to odpowiednio 70 proc. i 80 proc.

Szoki kosztów życia nie są zjawiskiem rzadkim. Spośród 85 gospodarek badanych przez MFW w ostatnich 20 latach aż 75 proc. doświadczyło co najmniej jednego, a 46 proc. co najmniej dwóch. Ich skutki potrafią być trwałe: inflacja i oczekiwania inflacyjne pozostają podwyższone, realne płace spadają, a ubóstwo rośnie. Powstaje więc naturalna presja na rządy, by gospodarstwa domowe ochronić.

Modelowa interwencja powinna ograniczyć negatywne oddziaływanie szoku na inflację i konsumpcję, ale nie neutralizować mechanizmu cenowego, który skłania do ograniczenia popytu na dobro, którego podaż zmalała. Powinna też trafiać do rzeczywiście potrzebujących wsparcia i nie nadwyrężać finansów publicznych.

W ostatnich 20 latach wśród interwencji realizowanych w gospodarkach rozwiniętych 60 proc. stanowiło działania wspierające dochody gospodarstw domowych. Z kolei wśród gospodarek rozwijających się dominowały działania obniżające ceny. Czym różnią się poszczególne mechanizmy? Działania obniżające ceny z punktu widzenia konsumenta (np. nasz krajowy CPN) w krótkim terminie skutecznie stabilizują inflację i oczekiwania inflacyjne. Ich wadą jest zależność od powszechności stosowania. Jeśli podobne rozwiązania wprowadza wiele państw, ich efektywność gwałtownie słabnie, gdyż podtrzymują popyt na dobro, którego brakuje. Na dodatek generowane wsparcie trafia głównie do najbogatszych. Według MFW z każdego euro wydanego na ograniczenie cen prądu, gazu i paliw do biedniejszych gospodarstw domowych trafia zaledwie 20 eurocentów.

Jeszcze mniej efektywne są subsydia dla producentów. Osiągnięcie porównywalnej ochrony uboższych gospodarstw domowych generuje w efekcie nawet trzykrotnie wyższy koszt niż w przypadku oddziaływania na ceny konsumenta.

Wsparcie dochodów gospodarstw domowych skutecznie łagodzi spadek konsumpcji, jednocześnie pozwalając na pełne oddziaływanie mechanizmu cenowego, który sprzyja ograniczaniu popytu na deficytowe dobro. Wadą jest niska efektywność w stabilizowaniu inflacji i oczekiwań inflacyjnych. Kluczową zaletą jest niższy koszt fiskalny, zwłaszcza jeśli wsparcie zostanie ograniczone do najbardziej wrażliwych gospodarstw domowych.

Co ciekawe, skuteczność mechanizmów celowanych i niecelowanych w stabilizowaniu konsumpcji jest zbliżona, bo zamożniejsze gospodarstwa środki ze wsparcia przeznaczają częściej na oszczędności niż konsumpcję.

Szacunki MFW wskazują, że przy porównywalnym efekcie definiowanym jako stabilizacja dobrobytu gospodarstw domowych koszt celowanych działań dochodowych jest od 3 do 22 razy mniejszy niż koszt alternatywnych rozwiązań. Czemu te mechanizmy są więc tak mało popularne? Najczęstszym wytłumaczeniem jest konieczność szybkiej reakcji zestawiona z brakiem sprawnych systemów zabezpieczenia społecznego, które potrafiłyby zidentyfikować potrzebujących.

I tu wracamy do innego tematu ze szczytu MFW – technologii. Fundusz zaleca inwestowanie w systemy ochrony społecznej, które można szybko skalować w czasie kryzysu. W świecie dużo bardziej podatnym na szoki opłacalną inwestycją państwa będzie infrastruktura danych, która pozwoli szybko ustalić nie tylko, komu pomóc, lecz także komu pomagać nie trzeba. ©℗

W obronie listu żelaznego

Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska
obrońca w procesach karnych,
dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie,
doktor nauk prawnych

Różnica ocen wydania listu żelaznego w sprawie poszukiwanego wiceministra sprawiedliwości przebiega między grupami prawników obecnie zajmującymi się polityką a praktykującymi obrońcami karnymi.

Większość krytycznie wypowiadających się polityków nie dostrzega, że przyczyny ubiegania się o list żelazny pozostają w zasadzie zawsze takie same. O jego wydanie zabiega poszukiwany bezskutecznie przez krajowe organy ścigania. Jest to osoba, której państwo polskie nie zdołało odnaleźć, zatrzymać i doprowadzić przed oblicze prokuratora, który sporządził postanowienie o zarzutach i musi mieć możliwość ich bezpośredniego ogłoszenia podejrzanemu, a następnie umożliwić mu odniesienie się do zarzutów. Poza wyjątkami jest to w zasadzie jedyny moment postępowania karnego, w którym obecność podejrzanego jest niezbędna, a zarazem umożliwia wydanie w przyszłości wyroku, w tym skazującego na wieloletnią karę pozbawienia wolności.

Politycy nie dostrzegają również, że zabezpieczanie biegu postępowania karnego jest możliwe także nieizolacyjnymi środkami. Bo zastosowanie tymczasowego aresztowania nie jest i nie może być celem samym w sobie, o czym od lat mówią praktykujący obrońcy. Pojawiające się komentarze oburzenia wobec potencjalnego uchylenia tymczasowego aresztowania, a w konsekwencji Europejskiego Nakazu Aresztowania w związku z wydanym listem żelaznym dla Marcina R., ujawniają – wbrew deklaracjom o potrzebie zmniejszenia aresztów w Polsce – przyzwolenie na izolację jako wciąż dominującą formę zabezpieczenia postępowania karnego, nawet jeśli jest całkowicie nieskuteczna i nie zaprowadzi do szczęśliwego finału. Sprawca nadal będzie się ukrywał. Czy ktoś wie, ile spraw nigdy nie zostało osądzonych w ciągu ostatnich 20 lat, w których nieskutecznie stosowano ekstradycję lub ENA wobec przestępców ukrywających się poza Polską, a którym odmówiono wydania listu żelaznego?

Na to pytanie zapewne odpowiedział sobie sędzia wydający list żelazny Marcinowi R. Jakie są widoki na to, że ten ścigany człowiek kiedykolwiek stanie przed obliczem polskiego wymiaru sprawiedliwości? Oczywiście źle się stało, że decyzję tę podejmowała osoba, wobec której żadna ze stron nie złożyła wniosku o wyłączenie, choć były ku temu powody. Nie zapominajmy jednak, że w sądach powszechnych neosędziowie codziennie wydają wyroki oraz decydują o stosowaniu i uchylaniu aresztów. Punkt dla sądu za odważne niestosowanie oczywiście niekonstytucyjnego przepisu, który od 2021 r. miał uzależnić wydanie listu od wyłącznej woli prokuratora. Czy prokurator w zażaleniu odniósł się do tych argumentów? Czy sparaliżowany liczbą spraw II Wydział Karny Sądu Apelacyjnego w Warszawie zbada z urzędu te okoliczności? Jak mówią prawnicy: to zależy. W tym wypadku od tego, kto będzie sądził. Gorzej jednak, że sędzia w I instancji nie dał sprawie szansy z jeszcze innego powodu, który mógłby przekonać polityków do celowości wydawania listów żelaznych w tej i innych sprawach. Z przepisów wynika, że warunkiem wydania listu może być wpłacenie poręczenia majątkowego jako gwarancji przyjazdu podejrzanego do kraju. Tak się jednak nie stało. A byłby to przecież dodatkowy papierek lakmusowy intencji Marcina R. co do woli jego faktycznego powrotu. Brak tej decyzji znacznie zmniejszył szansę na utrzymanie postanowienia przez sąd II instancji. Szkoda, bo tym samym może przekreślić szanse na pozyskanie Marcina R. dla postępowania karnego, a wobec krytycznego dyskursu publicznego także osłabić znaczenie instytucji listu żelaznego jako takiego. ©℗

Rosyjska sprężyna Trumpa

Piotr Skwieciński
publicysta,
były dyplomata

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa o tym, że to Wołodymyr Zełenski mógłby zakończyć wojnę, tylko tego nie chce, i że „ogólnie rzecz biorąc, Rosja zachowywała się wobec Ukrainy rozsądnie", zaskoczyć mogły wyłącznie kogoś z krótką pamięcią. Jeszcze przed amerykańskimi wyborami w 2024 r. czułem, że w tym polityku i jego otoczeniu dopatrzeć się można działania silnej sprężyny ciągnącej w stronę Rosji. Kolejne zawody, jakie spotykają Trumpa ze strony Moskwy, dezaktywują tę sprężynę jedynie na moment. Po chwili jednak znów zaczyna ona działać.

Nie jest ważne, na czym dokładnie opiera się ten mechanizm. Czy kluczowe są złudzenia na temat możliwości zbudowania nowego ładu geopolitycznego wraz z Rosją? Czy też uznanie, że ruch MAGA spaja z Kremlem wspólny wróg, czyli liberalny establishment Zachodu? A może pokusy osobistego wzbogacenia się na biznesach z Moskwą? Czy rolę odgrywają tu jakieś poważniejsze uwikłania?

Niezależnie od swej natury ta sprężyna działa skutecznie. I nadzieje polskich prawicowych trumpistów, iż w końcu POTUS zrozumie, że Rosja go oszukuje i odwinie się tak, że przypomną się czasy Reagana, okazują się złudne i naiwne.

Przy czym ważną cechą Trumpa jest pogarda dla słabszych partnerów, a także wiara we własną nadsprawczość i umiejętność skłonienia wszystkich antagonistów do przeprowadzania „wielkich, pięknych deali". Skorzystać mają na nich wszyscy, a najbardziej interesy Ameryki, utożsamiane z interesami jego rodziny. Więc kiedy do tak rozumianego „wielkiego, pięknego dealu" nie dochodzi na skutek oporu słabszego od USA partnera, wywołuje to gniew wobec krnąbrnego słabeusza. A ten gniew wyraża on m.in. poprzez formułowanie diagnoz w jaskrawy sposób sprzecznych z rzeczywistością.

Powyższe nie jest wezwaniem polskich polityków, aby pogniewali się na Trumpa i przeszli do światowego obozu antytrumpistowskiego. Na takie konstatacje mogę sobie pozwolić ja jako publicysta, natomiast odpowiedzialność polityka czy dyplomaty jest inna. Trzeba jednak pamiętać o tych cechach Donalda Trumpa i dopuścić do siebie tę niewygodną prawdę, że mogą one w przyszłości zamanifestować się również wobec naszego kraju. Nawet jeśli obecnie prezydent USA daje sygnały, że nas lubi.

Warto jednak sobie przypomnieć, jak pozytywnie i ciepło przed 1938 r. przywódcy wiodących zachodnich mocarstw mówili o Czechosłowacji – jako o kraju będącym forpocztą demokracji w Europie Środkowej i godnym zaufania, ważnym sojuszniku. W Pradze wierzono w te zapewnienia aż do września 1938 r., do Monachium.

W zupełnie innym kontekście Jarosław Kaczyński powiedział kiedyś (cytuję z pamięci), że cechą najwybitniejszych polityków, a zarazem najtrudniejszym dla nich sprawdzianem jest umiejętność konsekwentnego prowadzenia w polityce zagranicznej danej linii, ale robienie tego w taki sposób, żeby jednocześnie, na wszelki wypadek, przygotowywać przejście do polityki alternatywnej, może nawet sprzecznej z dotychczasową – jeśli by rzeczywistość tylko to wymusiła. Mam nieodparte wrażenie, że historia może zażądać od polskich polityków zdania takiego właśnie egzaminu. ©℗

eprasa.pl 511cc07c34

Przed Europą trudna zima, Polska też nie może spać spokojnie

GAZ Magazyny w Europie nie są wypełnione do końca, a w zapasach paliwa jest **luka na 11 mld m.sześc. gazu.** To z kolei przyczynia się do windowania cen

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Pod względem zapasów gazu na zimę w Europie lepiej już nie będzie. – Zapełnienie magazynów w UE jest dość niskie, bo 75-proc. i raczej już znacząco nie wzrośnie, bo w tym momencie roku coraz częściej odbiory będą przeważać nad zatłaczaniem – mówi DGP dr inż. Tomasz Włodek z Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu AGH. Szczególnie znacząca z tego punktu widzenia – zaznacza – jest sytuacja w krajach takich, jak Niemcy i Holandia, które dysponują jednymi z największych na kontynencie pojemnościami magazynowymi, więc to ich niskie poziomy zapasów najmocniej przyczyniają się do europejskiej luki, która – w porównaniu ze stanem z ubiegłego roku – sięga 11 mld m sześc. gazu. – W dużej mierze to właśnie ona przyczynia się z kolei do windowania cen surowca – dodaje ekspert.

Rajd notowań gazu, nie licząc nieznacznych korekt, trwa już od trzech tygodni. W poniedziałek za zakontraktowanie megawatogodziny gazu (ekwiwalent 90–100 m sześc.) z dostawą w listopadzie trzeba było zapłacić średnio 88 euro. Ostatnio taka cena była widziana w traktowanym jako wyznacznik dla całej Europy hubie TTF w grudniu 2022 r.

Według Tomasza Włodka sytuację gospodarki niemieckiej porównać można już – biorąc pod uwagę obniżone w stosunku do ówczesnego zapotrzebowanie na gaz – do sezonu 2021/2022 (okresu, kiedy Gazprom rozpoczął sukcesywne ograniczanie dostaw, wówczas przede wszystkim z rynku spot, do Europy – red.). – Nieznacznie zwiększone dostawy z cieśniny Ormuz (jeden ładunek katarskiego gazu zmierza nawet do Polski) nie wystarczają na razie, by ograniczyć presję na ceny, tym bardziej że ryzyka dla dostaw podnoszą koszty frachtu czy pracy załóg. A wysokie ceny sprawiają, że ci, którzy mają alternatywy – w polskim przypadku głównie węgiel – starają się ograniczać zużycie gazu – wyjaśnia ekspert.

Średnie ceny gazu w hubie TTF
(euro/MWh)

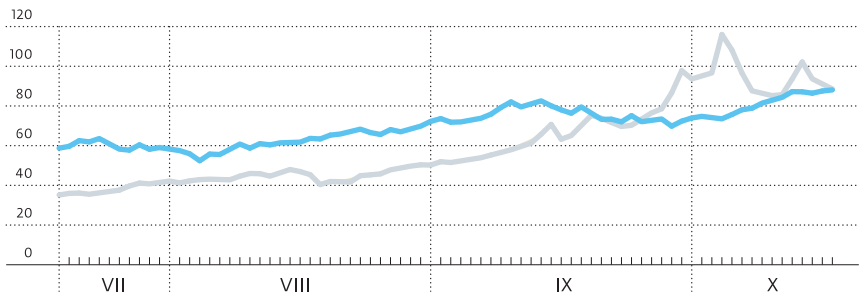

* pierwsza faza kryzysu energetycznego związanego z ograniczaniem dostaw przez Gazprom
Źródło: ICE/Investing.com
ŁR

Są też umiarkowanie dobre wiadomości. – Dostawy LNG odbierane w Europie mimo wszystko się zwiększają, choć pozostają poniżej poziomów z zeszłego roku. Rosnąca gotowość do płacenia wysokich cen po stronie unijnych odbiorców sprawia, że coraz częściej wygrywamy rywalizację cenową z gospodarkami azjatyckimi – wylicza nasz rozmówca. Ale utrzymanie tej sytuacji na dłuższą metę zależeć będzie od zapotrzebowania, a to – w dużej mierze od pogody, przez co rozumieć należy zarówno temperatury, jak i warunki dla pracy OZE – zastrzega.

Z punktu widzenia zapełnienia magazynów Polska wygląda na tle Europy dobrze, zaliczając się do grona krajów, które bez większych problemów osiągają unijny cel 90 proc. zapełnienia magazynów przed sezonem zimowym. Rzecz w tym, że pod względem wielkości magazynów odbiegamy w dół od średniej europejskiej. W rezultacie nasza zdolność do pokrycia zimowego zapotrzebowania z własnych zapasów – gdyby zaszła taka konieczność – jest dość niska i wynosi niespełna 28 proc.

– Nasza sytuacja nieco się poprawi, kiedy zakończy się rozbudowa podziemnego magazynu gazu Wierzchowice (obecnie spodziewany termin to przyszły rok), nadal nie będzie jednak optymalna. Konieczne jest przeprowadzenie analiz prognozowanego zapotrzebowania na gaz i na tej podstawie podjęcie decyzji w sprawie dalszej rozbudowy infrastruktury gazowej. To sprawa pilna, tym bardziej że okres od podjęcia decyzji inwestycyjnej do rozpoczęcia eksploatacji może trwać ok. 10 lat – ocenia Tomasz Włodek.

Jednocześnie – jego zdaniem – pozytywną ocenę należy wystawić konsekwentnej polityce, zarówno w zakresie rozwoju infrastruktury wspierającej dywersyfikację, jak i kontraktowania dostaw. – To jedna z przyczyn, dla której nie mamy większych problemów z zapełnieniem naszych magazynów, nawet w czasie kryzysów. Tej zimy nie spodziewam się poważnych problemów. Ryzyko rosnąć będzie jednak po 2030 r., kiedy rozpocząć pracę mają nowe bloki gazowe w energetyce – dodaje ekspert.

Ropy naftowej przybywa, tankowców brakuje

CENY ROPY Opracowany na potrzeby wojny **wahadłowy system transportu ropy** naftowej znad Zatoki Perskiej funkcjonuje coraz lepiej. Sytuacja na rynku jest jednak daleka od normalności ze względu na drastyczny wzrost kosztów transportu

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

We wtorek cena baryłki gatunku Brent przekroczyła 111 dol. za baryłkę i była najwyższa od maja. Notowania utrzymują się na poziomie zbliżonym do maksimów zanotowanych w marcu (120 dol. za baryłkę) po ataku USA i Izraela na Iran, choć eksport surowca z Bliskiego Wschodu niemal wrócił do poziomów sprzed wojny.

Problemem na rynku ropy jest bowiem logistyka. Stawki za wynajem tankowców osiągnęły rekordowe poziomy ze względu na nieefektywne wykorzystanie jednostek w związku z wojną na Bliskim Wschodzie – napisali w opublikowanym we wtorek komentarzu ekonomiści ING.

Jak wynika z danych zebranych przez serwis TankersTrackers.com, w pierwszych dwóch tygodniach października eksport ropy naftowej z Arabii Saudyjskiej, Iraku, Iranu, Kataru, Kuwejtu, Omanu i ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich przekroczył 17 mln baryłek dziennie i był najwyższy od wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie pod koniec lutego. Wysyłka surowca na światowe rynki z rejonu Zatoki Perskiej osiągnęła 90 proc. poziomów sprzed konfliktu.

Eksport rośnie, choć Stany Zjednoczone zablokowały irańskie porty, odcinając reżim w Teheranie od świata. Przed wojną Iran dostarczał do 2 mln baryłek dziennie. Obecnie dostawy z tego państwa spadły do zera. Ten ubytek w dużym stopniu rekompensuje zwiększona sprzedaż z Arabii Saudyjskiej. Największy eksporter w regionie dostarczał na globalne rynki na początku października niemal 8,2 mln baryłek, o 1 mln baryłek więcej niż na początku roku.

Zwiększone dostawy ropy z Bliskiego Wschodu to efekt coraz ściślejszej kontroli USA nad cieśniną Ormuz. Już od dłuższego czasu statki mogą przepływać kluczowym szlakiem także w dzień. Według informacji Dowództwa Centralnego USA (CENTCOM) w sobotę, 12 października, przez cieśninę Ormuz przepłynęły tankowce załadowane 19 mln baryłek ropy, czyli mniej więcej tyle samo co przed wojną.

Jednocześnie przepłynięcie przez cieśninę Ormuz wciąż jest obarczone wysokim ryzykiem ataku ze strony Iranu. W ostatnich dniach ataki te nasiliły się w związku z przypadającymi na początek listopada częściowymi wyborami do amerykańskiego Kongresu. Liczba armatorów i tankowców gotowych się podjąć tranzytu przez cieśninę Ormuz jest ograniczona.

Eksport ropy naftowej z Bliskiego Wschodu
(2026 r.; tys. baryłek dziennie)

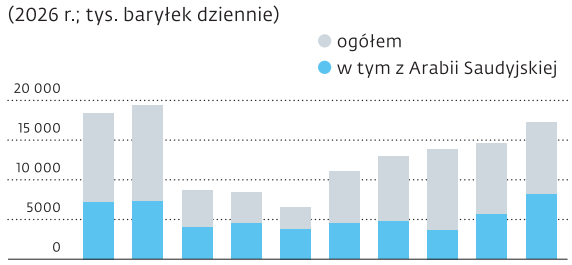

Źródła: TankerTrackers.com, Stooq.pl * dane obejmują dwa pierwsze tygodnie miesiąca ŁR

Rozwiązaniem problemu jest system wahadłowy. Ropa transportowana przez cieśninę jest przeładowywana na wodach Zatoki Omańskiej na tankowce, które nie są gotowe wpływać do portów po drugiej stronie Ormuz. System ten angażuje jednak więcej jednostek niż transport w czasach pokoju, a statki oczekujące ropy pozostają przez dłuższy czas unieruchomione. To ogranicza dostępność przede wszystkim największych tankowców klasy VLCC. Skutek? Na początku października wynajęcie tego typu jednostki na trasie z Zatoki Perskiej do Azji Wschodniej kosztowało 1,4 mln dol., siedem razy więcej niż przed wybuchem wojny.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie przekłada się na zakłócenia w transporcie także na innych trasach. Według danych firmy LSEG transport 2 mln baryłek ropy z Nigerii do Singapuru kosztuje obecnie 32 dol. w przeliczeniu na baryłkę, mniej więcej osiem razy więcej niż na początku roku. Jak wynika z informacji Agencji Reutera, wysłanie supertankowca z USA do Japonii kosztuje obecnie 81 mln dol., wobec 9,1 mln dol. przed wojną. Koszty transportu odpowiadają obecnie nawet za ponad 30 proc. ceny ropy, gdy w warunkach pokojowych kształtowały się z reguły na niskim jednocyfrowym poziomie.

W kontekście sytuacji na Bliskim Wschodzie eksperci coraz częściej używają terminu „kryzys transportowy". W ramach działań mających poprawić sytuację Stany Zjednoczone zdecydowały, że zezwolą zainteresowanym inwestorom na kupno i odnowienie nieużywanych, objętych sankcjami tankowców.

– Przeniesiemy część statków z floty „złych" do floty „dobrych" – powiedział w poniedziałek podczas wystąpienia na wydarzeniu zorganizowanym w Nowym Jorku przez firmę Citadel Securities Chris Wright, sekretarz energii w administracji prezydenta Donalda Trumpa. Jednak, jak ocenili analitycy firmy Kpler, dzięki tej operacji globalna flota tankowców powiększy się maksymalnie o 26 jednostek.

eprasa.pl 511cc07c34

Hołownia miał zostać chargé d'affaires. Ale Watykan chce ambasadora

POLITYKA Według informacji DGP prezydent i szef MSZ pod koniec września dogadali się już co do kilku kluczowych nominacji w ambasadach, w tym co do Szymona Hołowni. **Potem jednak sytuacja się zmieniła**

Joanna Miziołek
joanna.miziolek@infor.pl

Niecały miesiąc temu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ miało dojść do porozumienia w sprawie ambasadorów między Pałacem Prezydenckim a MSZ. Porozumienie zdaniem naszych informatorów miał jednak zerwać premier Donald Tusk.

Prezydent Karol Nawrocki i minister Radosław Sikorski dogadali się wówczas co do kilku kluczowych nominacji. Szymon Hołownia miał zostać ambasadorem w Watykanie. – Wobec zerwania porozumienia Radek Sikorski chciał z niego zrobić chargé d'affaires, ale Hołownia nie spełnia wymogów formalnych na to stanowisko. Co ciekawe, ambasadorem mógłby zostać bez problemu – mówi nasz informator. Polityk z otoczenia szefa MSZ dorzuca, że w Watykanie nie ma zgody na osobę niższą rangą niż ambasador.

Ze strony MSZ była zgoda na przesunięcie z placówki we Włoszech Ryszarda Schnepfa na inną europejską ambasadę. – Rozmawiałem ze Schnepfem i mówił, że jemu już jest wszystko jedno, gdzie go wyślą. Jest emerytem. Żartował nawet, że może jechać na Maltę albo Cypr – opowiada polityk z otoczenia szefa MSZ.

Nasz informator twierdzi, że w sprawie ambasady w USA również doszło do porozumienia co do odesłania z niej Bogdana Klicha. Jednakże wbrew spekulacjom medialnym nie było zgody na oddanie ambasady w ręce człowieka ze strony prezydenta – Nikodema Rachonia. – Radek postawił tu weto. Kluczowa placówka, jaką jest ambasada w USA, musi pozostać w rękach rządu – słyszymy. Zgoda na nominację ambasadorską ze strony pałacu miesiąc temu miała dotyczyć polityka bliskiego Donaldowi Tuskowi i Radosławowi Sikorskiemu, czyli Krzysztofa Liska. Polityk miał zostać ambasadorem w Kanadzie. Przypomnijmy, że zakończyła się już kadencja Witolda Dzielskiego na stanowisku ambasadora Polski w Kanadzie. Rząd tego kraju wyraził zgodę, aby zastąpił go Krzysztof Lisek. Do Polski miały też trafić stosowne dokumenty w tej sprawie. W lipcu RMF poinformowało, że Lisek zrezygnował z ubiegania się o placówkę. Według naszych informacji polityk miesiąc temu znów miał być w grze o stanowisko ambasadora.

fot. Jacek Szydłowski/Forum

Szymon Hołownia nie spełnia wymogów formalnych, by być chargé d'affaires

Kolejną osobą, na którą zgodził się pałac prezydencki, był Jan Tombiński, który jest chargé d'affaires w Berlinie. – Tombiński, który był 5 razy w randze ambasadora, pozostaje chargé d'affaires. To absurd – mówi polityk z otoczenia szefa MSZ.

Donald Tusk, pytany przez dziennikarzy, czy spotka się z prezydentem, by rozmawiać o nominacjach ambasadorskich, odparł: – Minister spraw zagranicznych jest zobowiązany do nominowania kandydatów na ambasadorów; to wymaga także mojej zgody i mojego podpisu, i wymaga też podpisu prezydenta. Nie ma w konstytucji ani w żadnej ustawie nawet najmniejszej wzmianki, że ma być jakaś pula ambasadorów dla prezydenta, dla jego kolegów, że on będzie miał połowę, a rząd połowę. To jest absurd i na pewno na to się nie zgodzę – zaznaczył Tusk.

Premier dodał, że prezydent może zablokować konkretną kandydaturę, jeśli ma wobec niej merytoryczne zastrzeżenia. W jego ocenie taka decyzja powinna jednak dotyczyć wskazanej osoby, a nie prowadzić do przejęcia przez głowę państwa uprawnień przypisanych rządowi. – Jeżeli prezydent ma jakieś konkretne zarzuty wobec kandydata na ambasadora, to może odmówić podpisu i niech wytłumaczy dlaczego – powiedział Tusk. – Ale na pewno nie może przejmować kompetencji, które w konstytucji są bardzo jasno określone. Trzeba by zmienić konstytucję i ponownie wygrać wybory, jeśli pan Nawrocki marzy o takim trumpowskim modelu prezydentury – dodał.

Z Pałacu Prezydenckiego słychać, że prawdopodobnie aż do końca kadencji obecnego rządu nie będzie porozumienia między pałacem a rządem w sprawie ambasadorów. – Spór w tej sprawie między pałacem a rządem jest ze szkodą dla Polski. W przedwojennym czasie w Polsce nie mamy obsadzonych kluczowych ambasad za granicą, a wszystko przez wojnę na górze – mówi polityk z otoczenia Radosława Sikorskiego. ©℗

Szpitale już przepisują pacjentów na przyszły rok

ZDROWIE Nawet kilka lat czeka się na operację kolana czy biodra. **Kolejki jeszcze się wydłużą,** bo w większości szpitali skończyły się kontrakty, a zarządzający nie chcą się zadłużać, finansując zabiegi z własnego budżetu

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

74 miesiące, czyli 6 lat i 2 miesiące, trzeba czekać na endoprotezoplastykę stawu kolanowego w 4. Wojskowym Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu, w Komorowicach pod Wrocławiem 32 miesiące (2 lata i 8 miesięcy), a w Lubinie 13 miesięcy. Internetowa wyszukiwarka terminów leczenia Narodowego Funduszu Zdrowia informuje o 19 miejscach w placówkach na Dolnym Śląsku dla pacjentów w stanie stabilnym, którzy chcieliby się zapisać na tę operację. Najwcześniej – za trzy miesiące – można się zoperować w Lubaniu blisko Jeleniej Góry. W województwie kujawsko-pomorskim najdłuższy czas oczekiwania to 85 miesięcy (7 lat i 1 miesiąc), ale wśród 12 miejsc w szpitalach są też terminy za 9, 16 i 48 miesięcy. Nieco lepiej jest na Lubelszczyźnie (najdłuższy czas oczekiwania to 23 miesiące, najkrótszy – 2 miesiące) czy na Mazowszu, gdzie w kilku miejscach można zostać przyjętym od razu.

Nieco krótsze, kilkumiesięczne terminy obowiązują w przypadku endoprotezoplastyki stawu biodrowego, choć i tu można znaleźć miejsca, gdzie czas oczekiwania wynosi trzy lata.

Mateusz Szulca, rezydent ortopedii i prezes Wielkopolskiej Rady Lekarskiej, przyznaje, że NFZ-owska wyszukiwarka terminów to narzędzie niedoskonałe. – System NFZ pokazuje nieaktualne terminy. Wielokrotnie się zdarzało, że na stronie danej jednostki widniał np. miesiąc, a w rejestracji okazywało się, że najbliższy termin jest za rok – mówi dr Szulca.

W podpoznańskim szpitalu, gdzie pracuje, realny czas oczekiwania na planową endoprotezoplastykę stawu kolanowego wynosi od 1 do 1,5 roku. – Jeśli pacjent jest sprawny, to jeszcze jest w stanie doczekać do zabiegu. Gorzej, gdy już nie może chodzić. Wówczas każdy tydzień oczekiwania wiąże się dla niego z udręką, często bólem i koniecznością korzystania z pomocy innych. Jeśli czeka na operację stawu biodrowego, nie może sam nawet zawiązać sznurowadeł czy poruszać się poza mieszkaniem – tłumaczy dr Szulca.

I opowiada, że koniec roku to na wszystkich oddziałach ortopedycznych w kraju czas obdzwaniania pacjentów i przekładania dużych zabiegów na kolejny rok. – To polecenie odgórne. Kiedy kończy się kontrakt i wiadomo, że NFZ nie płaci za nadwykonania albo płaci je w bardzo małej części, każdy dyrektor ogranicza drogie zabiegi. A endoprotezoplastyka biodra kosztuje co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jeśli takich procedur jest więcej, żaden szpital nie jest w stanie udźwignąć takich strat – tłumaczy dr Szulca.

Tym bardziej że wielu dyrektorów wciąż czeka na zapłatę za nadwykonania. Jak mówił podczas poniedziałkowego Szczytu Szpitali Powiatowych prezes Związku Powiatów Polskich Andrzej Płonka, 90 proc. z 270 szpitali powiatowych w Polsce wykazało za ubiegły rok stratę.

Marta Nowacka, prezes Szpitala Miejskiego w Siemianowicach Śląskich i prezes Związku Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego, mówi w rozmowie z DGP, że żaden ze szpitali nie dostał jeszcze od funduszu pieniędzy za nadwykonania w 2025 r. W przypadku jej szpitala to kwota 2,5 mln zł, jednak są placówki z nadwykonaniami na wielokrotność tej kwoty.

– Obecnie generujemy kolejne nadwykonania, ale już ostrożniej. Wiedząc, że fundusz nie chce za nie płacić, rozpisujemy planowe zabiegi tak, by zmieścić się w kontrakcie, i siłą rzeczy wydłużamy kolejki – mówi prezes Nowacka.

Dlatego nie ma się co dziwić, że słowa wiceministra zdrowia Tomasza Maciejewskiego, który przypomniał, że nakłady na ochronę zdrowia rosną i rocznie przekraczają 270 mld zł, a NFZ otrzymuje kolejne dotacje z budżetu państwa, nie przekonały w poniedziałek zarządzających szpitalami.

Doktor Michał Bulsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie, uważa, że bez gruntownej reformy kolejki do zabiegów będą rosnąć, a system będzie dążył do załamania. – I być może dobrze, gdyby tak się stało i któryś z rządzących podjął odważną i niepopularną decyzję o przeorganizowaniu całej ochrony zdrowia. Nie łudzę się, że nastąpi to przed wyborami parlamentarnymi, ale jeśli nie zdecydujemy się na reformę, szpitale coraz wcześniej będą przeżywać koniec świata związany z końcem kontraktu i koniecznością przepisywania pacjentów na kolejny rok – mówi dr Bulsa. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Wojsko ślepe jeszcze przez dwa lata

OBRONNOŚĆ Opóźnia się dostawa systemów, które mają pomóc **dostrzegać obce drony** wlatujące nad terytorium Polski. Lukę w rozpoznaniu radarowym zapewnić miały aerostaty Barbara, jednak ich produkcja utknęła za oceanem

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Dyskusja o tym, czy Wojsko Polskie jest w stanie dostrzec obce drony, rozgorzała na nowo po wydarzeniach z ostatniego weekendu. Zaczęło się od katastrofy ukraińskiego drona (FP-1), który rozbił się na Litwie.

Bez systemu rozpoznania

Litwini śledzili nadlatujący obiekt, a jak ujawnił Giedrius Premeneckas, szef Sztabu Obrony Litewskich Sił Zbrojnych, obiekt zauważono, gdy ten znajdował się nad Polską, ok. 40 km od granicy. Jego zdaniem „polscy wojskowi nie zaobserwowali bezzałogowca na swoich radarach". Ukraina przeprosiła Litwę za incydent, a fakt, że dron miał przelecieć nad Polską niezauważony, spowodował reakcję naszego MON, które zleciło analizę „dostępnych systemów radarowych operujących w tej części Polski i krajach sąsiednich".

Zanim jeszcze poznamy wyniki analizy, pewne jest, że nasza wschodnia granica nadal nie posiada systemu rozpoznania, z którego zakupem MON wiązało wielkie nadzieje. Chodzi o 4 aerostaty Barbara, jakie nasz kraj kupił od Amerykanów w maju 2024 r. Warte 960 mln dolarów netto maszyny wyposażone mają być w nowoczesny radar, dzięki któremu, wisząc na wysokości 4 km, będą w stanie obserwować przestrzeń powietrzną w odległości do 300 km. W odpowiedzi na pytania DGP resort obrony przyznał, że informacje z tych aerostatów „będą wykorzystywane przez organ dowodzenia obroną powietrzną do identyfikacji pozytywnej obiektów nadlatujących w stronę polskiej granicy od wschodu i północnego wschodu". Kiedy zatem przestaniemy być ślepi?

– Rok 2027 to jest ten rok kluczowy dla pozyskania całego systemu i nabycia zdolności operacyjnych – mówił podczas podpisania umowy w maju 2024 r. wicepremier i szef MON, Władysław Kosiniak-Kamysz. Pierwsza z maszyn trafić miała do nas pod koniec 2026 r., ale po 2,5 roku okazało się, iż nie ma co na to liczyć. Obecnie MON przyznaje, że pierwsza Barbara dotrze do nas za rok, zaś pełną gotowość operacyjną osiągnąć ma w I kwartale roku 2028.

fot. RAYTHEON via ZUMA Wire/Alamy Stock Photo/BE&W

Pierwsze aerostaty Barbara miały pojawić się w Polsce pod koniec 2026 r. Dotrą ze znacznym opóźnieniem

„Kolejne 3 aerostaty będą sukcesywnie dostarczane do końca III kwartału 2028 r. Gotowość całego systemu przewidziana jest na koniec 2028 r." – poinformował DGP resort obrony.

Twarda walka o polski miliard dolarów

Opóźnienia to efekt twardej walki, jaka rozegrała się za oceanem pomiędzy firmami QinetiQ i TCOM. Spośród 5 firm rywalizujących o polski kontrakt jeszcze w czerwcu 2025 r. na placu boju zostały tylko one. Gdy we wrześniu 2025 r. zwycięzcą okazał się TCOM, konkurent złożył serię protestów, których rozpatrywanie trwało do sierpnia 2026 r. Zajmujące się protestami amerykańskie Biuro Odpowiedzialności Rządowej (GAO) obawiało się między innymi, że proponowany przez QinetiQ radar C-Speed „może nie nadawać się do eksportu bez dodatkowego zezwolenia". Wątpliwości rządowej agencji budził też pomysł, aby przed dostawą systemów do Polski „nie przeprowadzać testów operacyjnych na celach w warunkach rzeczywistych". Zgoda na takie rozwiązanie oznaczać by mogła, że ewentualne defekty wyjdą na jaw dopiero nad Wisłą.

Przypadek systemów Barbara nie jest odosobniony. Wszystko wskazuje na to, że nie dostaniemy też na czas pocisków PAC-3 MSE do wyrzutni patriot, a problem może być też z terminową dostawą systemów artylerii rakietowej HIMARS. Jak wskazuje Mariusz Cielma, redaktor naczelny „Nowej Techniki Wojskowej", poślizg zaliczają też hiszpańskie lotniskowe radary Indra. – Mój ogólny zarzut jest taki, że my za często kupujemy coś na podstawie folderów i deklaracji producenta. Szczególnie robimy tak w przypadku zamówień zagranicznych, a tymczasem krajowe rozwiązania latami badamy i testujemy – mówi ekspert. Jako przykład takich zakupów przytacza samoloty FA-50PL, przy których nabywaniu zaplanowano, że będą one latały z amerykańskimi rakietami AMRAAM. Jednak zgodę na ich zaimplementowanie uzyskano dopiero w kwietniu 2026. – To jest chodzenie na skróty, najczęściej przez decydentów – kwituje Mariusz Cielma. ©℗

EUROPEJSKI KONGRES FINANSOWY

Organizator
EUROPEAN FINANCIAL CONGRESS

Partner relacji
PZU

Firmy coraz częściej pytają o ochronę przed ryzykami wojennymi

Od 2024 r. Grupa PZU odnotowuje wyraźny wzrost zainteresowania ubezpieczeniem od ryzyk wojennych, sabotażu i terroryzmu. Podczas panelu „Geopolityka i ryzyka wojenne a ubezpieczenia" na kongresie EKF Ubezpieczenia eksperci wskazywali, że napięcia geopolityczne zmieniają podejście przedsiębiorstw do ochrony. Jak mówił Jakub Sajkowski, dyrektor Grupy PZU, o takie rozwiązania pytają już nie tylko firmy działające na rynkach podwyższonego ryzyka, lecz także operatorzy infrastruktury krytycznej i duże przedsiębiorstwa w Polsce.

Ryzyko, które przestało być odległe

Podczas panelu „Geopolityka i ryzyka wojenne a ubezpieczenia" Jakub Sajkowski przypomniał, że ryzyka nadzwyczajne, takie jak wojna, sabotaż czy terroryzm, wymagają rozszerzenia zakresu ochrony ubezpieczenia mienia.

– Ryzyka wojenne nie są objęte standardową polisą majątkową, jednak PZU i rynek oferują rozwiązania pozwalające skutecznie zabezpieczyć przedsiębiorstwa przed skutkami takich zdarzeń – wskazywał.

Zwrócił uwagę, że przez ostatnie dekady klienci w Polsce oceniali ryzyko wojny jako odległe i nie szukali ochrony w tym zakresie. Zwykle ograniczała się ona do aktów terroryzmu, co było pochodną ataków z 11 września 2001 r., przy czym majątek ubezpieczano z niewielkimi limitami. Teraz sytuacja się zmienia.

– Od dwóch lat obserwujemy istotny wzrost zainteresowania ryzykami wojennymi. Wcześniej pytały o nie praktycznie tylko przedsiębiorstwa działające w innych krajach, bardziej narażonych na tego rodzaju zagrożenia. Dziś takim ubezpieczeniem interesują się również operatorzy infrastruktury krytycznej, co jest poniekąd naturalne, a także większe przedsiębiorstwa – mówił Jakub Sajkowski, wspominając w tym kontekście np. o działalności związanej z obiektami biurowymi.

Polisa dla transportu na Ukrainę

Przykładem tego rodzaju ochrony jest produkt, który PZU wprowadził na rynek na początku kwietnia tego roku, ze wsparciem KUKE. Odpowiada on na potrzeby polskich firm transportowych i spedycyjnych działających w Ukrainie. Przedsiębiorcy zyskali możliwość objęcia ochroną ryzyk występujących na terytorium tego kraju z rozszerzeniem o ryzyko nadzwyczajne obejmujące m.in. szkody spowodowane działaniami zbrojnymi, aktami terroryzmu, sabotażem, zamieszkami albo konfiskatą mienia.

Fot. Mat. prasowe EKF

– Ubezpieczenie chroni przedsiębiorcę, środek transportu, towar transportowany do Ukrainy i co najważniejsze człowieka, który go wiezie. Zainteresowanie ochroną nie jest na razie na masową skalę. Sytuacja wojenna jest jednak bardzo dynamiczna – mówił Jakub Sajkowski, dodając, że z ubezpieczenia wyłączony jest sprzęt militarny i podwójnego zastosowania, w tym np. drony.

Nowe rozwiązanie powstało dzięki unikalnemu w Europie programowi reasekuracji, jaki zaoferowała KUKE po uzyskaniu zgody Komisji Europejskiej i wprowadzeniu Rozporządzenia o ryzykach nadzwyczajnych. Rozszerzenie zakresu ochrony dostępne jest w ubezpieczeniach cargo, odpowiedzialności cywilnej przewoźnika drogowego lub kolejowego, casco pojazdów szynowych oraz autocasco. Oferta, jak mówił Jakub Sajkowski, ma być też cegiełką wsparcia dla polskich przedsiębiorców prowadzących działalność w Ukrainie.

Przedstawiciel PZU omówił także czynniki, które wpływają na cenę ubezpieczenia.

– Wysokość składki zależy przede wszystkim od zakresu ochrony, a więc od tego, czy polisa obejmuje wyłącznie ryzyko terroryzmu, czy również sabotażu oraz działań wojennych. Istotne znaczenie ma także profil działalności przedsiębiorstwa i związana z nim ekspozycja na poszczególne ryzyka. Trzecim kluczowym czynnikiem jest lokalizacja ubezpieczanego mienia. To właśnie te elementy w największym stopniu wpływają na wycenę ochrony. Składki zazwyczaj kształtują się na poziomie od ułamków promila do kilku promili sumy ubezpieczenia – wymieniał.

Wpływ geopolityki na zakłady ubezpieczeń

Profesor dr hab. Jacek Lisowski z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, moderator panelu, przypomniał w prezentacji wprowadzającej, że konflikty zbrojne z udziałem państw, konfrontacje geoekonomiczne (m.in. sankcje, cła) należą do kategorii ryzyk geopolitycznych. Podczas kongresu w Warszawie został zaprezentowany raport EKF Research analizujący kluczowe czynniki wpływające na rozwój rynku ubezpieczeń w Polsce w perspektywie trzyletniej. Wśród szans dla rozwoju rynku ubezpieczeń wymieniono wzrost popytu na ubezpieczenia majątkowe, do którego miałaby przyczynić się właśnie geopolityka.

Sławomir Bąk, dyrektor ds. ryzyka, windykacji oraz szkód w Allianz Trade, przywołał dane, według których 65 proc. firm uważa wpływ geopolityki za największe ryzyko dla swojej działalności.

Krzysztof Chechłacz, prezes zarządu RiskMan, stwierdził, że Polska powinna patrzeć na ryzyka geopolityczne również w kategorii szans.

Natomiast Artur Grześkowiak, prezes zarządu Marsh, zwrócił uwagę na zmianę języka.

– Coraz częściej mówi się dziś o ryzykach geoekonomicznych. Geopolityka wiąże się bowiem nie tylko z konfliktami zbrojnymi, ale także z działaniami hybrydowymi, zerwanymi łańcuchami dostaw czy interwencjonizmem państwowym – mówił.

Michał Perzyński, JPO

eprasa.pl 511cc07c34

Jeśli uczeń odmówi kontroli, dyrektor wezwie policję

ROZMOWA **Wolanin:** W szkołach najważniejsze jest bezpieczeństwo wszystkich, którzy tam przebywają. Dlatego są projektowane przepisy, które umożliwią sprawdzanie zawartości m.in. plecaków

Po atakach nożowników w szkołach minister Barbara Nowacka zapowiedziała m.in. większe uprawnienia dyrektorów i możliwość kontroli plecaków uczniów. Co pan o tym sądzi?
W szkołach najważniejsze jest bezpieczeństwo wszystkich, którzy tam przebywają. Dlatego projektowane są przepisy, które umożliwią sprawdzanie zawartości m.in. plecaków. Nie chodzi tu jednak o codzienne sprawdzanie każdego ucznia, lecz o sytuacje, gdy będą podejrzenia co do bezpieczeństwa. W propozycjach legislacyjnych przewidziano jednocześnie gwarancje, że takie sprawdzenie musi odbywać się z poszanowaniem godności oraz innych dóbr osobistych ucznia.

A co, jeśli uczeń odmówi?
Dyrektor będzie mógł powiadomić policję.

Jak daleko szkoła może iść w zwiększaniu bezpieczeństwa, jednocześnie nie naruszając praw ucznia?
To kwestia konstytucji. Artykuł 31 ust. 3 mówi wprost, że ograniczenie praw i wolności może nastąpić m.in. ze względu na bezpieczeństwo. Szkoła nie jest pod tym względem wyjątkiem. Granica leży w proporcjonalności. Trzeba ustalić, czy dane rozwiązanie jest konieczne, czy rzeczywiście przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa i czy nie jest nadmiernie obciążające.

Pana zdaniem kontrolowanie osób wchodzących na teren szkoły, w tym uczniów, spełnia te wymogi? To znaczy rzeczywiście zwiększy bezpieczeństwo i nie będzie nadmiernie obciążające?
Myślę, że spełnia. Obecnie dyrektorzy mają ogólny obowiązek zapewniania bezpieczeństwa w szkołach, ale brakuje im konkretnych narzędzi, by to zagwarantować. Projektowane zmiany z jednej strony dadzą im niezbędne uprawnienia, a z drugiej – są tak skonstruowane, że będą chroniły uczniowską godność i inne dobra osobiste ucznia.

Związki zawodowe zwracają uwagę, że nauczyciel w starciu z agresywnym uczniem często nie wie, na ile może sobie pozwolić. Jego ochrona zostanie wzmocniona?
Tak. W przygotowywanym projekcie ustawy szykowane są również zmiany dotyczące ochrony nauczycieli. Teraz są oni chronieni jak funkcjonariusze publiczni – tak samo jak np. lekarze, ale można ich ochronę jeszcze poprawić, chociażby przez zagwarantowanie im bezpłatnej pomocy prawnej.

To oznacza nadanie nauczycielom formalnego statusu funkcjonariusza publicznego?
Nie. I ta różnica jest kluczowa. Gdyby taki status otrzymali, podlegaliby również odpowiedzialności za przestępstwa urzędnicze, np. za przekroczenie uprawnień. Mogłoby to mieć daleko idące skutki także przy wykonywaniu części obowiązków zawodowych. Nauczyciele są i będą chronieni jak funkcjonariusze publiczni, ale status funkcjonariuszy publicznych byłby przeciwieństwem wzmocnienia ochrony prawnej nauczycieli.

Ten wątek pojawiał się już dwa lata temu przy pierwszym projekcie ustawy o prawach i obowiązkach ucznia, nad którym pan pracował. Dlaczego wcześniej postulatów większej ochrony nauczycieli nie uwzględniono?
W tamtym projekcie były różne propozycje zmian w Karcie nauczyciela, również dotyczące postępowań dyscyplinarnych. Ze względu na dużą krytykę ze strony związków zawodowych wszystkie rozwiązania w tym zakresie zostały wówczas wykreślone. Teraz chcemy, by nauczyciel mógł szybko i adekwatnie zareagować, ale uczeń również musi mieć gwarancję, że jego prawa będą chronione.

Dlatego dobrze, że pełnomocnik działa bezpośrednio w ministerstwie, a nie gdzieś poza nim. Dzięki temu mam wpływ na to, jak te przepisy będą wyglądały. Część rozwiązań już opiniowałem i będziemy dalej nad nimi pracować. Nie chodzi tylko o to, żeby zrobić coś szybko. Trzeba zrobić to możliwie najlepiej. Z jednej strony nauczyciele nie powinni się obawiać konsekwencji adekwatnej interwencji, o czym mówią dzisiaj związki zawodowe. Z drugiej strony musi zostać zachowana godność ucznia. Tego będę pilnować.

Co konkretnie może pan zrobić jako pełnomocnik, czego nie mógłby zrobić zwykły pracownik MEN?
Przede wszystkim: pełnomocnik nie jest kalką tego, czym miał być krajowy rzecznik praw uczniowskich. Rzecznik miał się zajmować ściśle prawami i obowiązkami ucznia. Zakres pełnomocnika jest szerszy, bo obejmuje wszystkie sprawy uczniów, czyli nie tylko ich prawa i obowiązki, ale generalnie wszystko, co wpływa na ich funkcjonowanie w szkole, a także politykę młodzieżową.

Oczywiście inspiracją do powołania tego stanowiska było zawetowanie ustawy o prawach i obowiązkach ucznia, ale nie są to dwa identyczne stanowiska pod względem kompetencji. Zaletą umiejscowienia pełnomocnika w ministerstwie jest przede wszystkim sprawczość systemowa. Zgodnie z zarządzeniem powołującym wszystkie rządowe dokumenty i projekty aktów prawnych, które wpływają na uczniów albo młodzież, muszą do mnie trafić i zostać przeze mnie zaopiniowane. Mogę też przygotowywać własne propozycje zmian.

Z kolei w indywidualnych sprawach chcemy bazować na istniejących strukturach. Dlatego powołujemy wojewódzkich rzeczników praw uczniowskich spośród wizytatorów kuratoriów. Oni mają konkretne kompetencje wynikające z nadzoru pedagogicznego.

Czyli jeżeli uczeń przyjdzie do pana i powie, że dyrektor albo nauczyciel naruszył jego prawa, sam pan kontroli w szkole nie przeprowadzi.
Nie. Takie sprawy powinny być rozwiązywane na możliwie najniższym poziomie. Nie wszystkie powinny trafiać do MEN. Dlatego w każdym województwie będzie wizytator pełniący funkcję wojewódzkiego rzecznika praw uczniowskich. To będzie właściwy adres dla takich zgłoszeń. Ze strony ministerstwa będziemy ich działania systemowo koordynować, również poprzez narzędzia związane z nadzorem pedagogicznym.

fot. Kinga Krajewska/Materiały prasowe

Mikołaj Wolanin
pełnomocnik ministra edukacji ds. uczniów i polityki młodzieżowej

Jednocześnie nie widzę sensu w tym, żeby przy każdym konflikcie uczeń, rodzic czy nauczyciel od razu pisał do kuratorium albo ministerstwa. To tworzy dużo negatywnych emocji i niepewności, a ostatecznie traci na tym cała społeczność szkolna. Jeśli jednak problemu nie uda się rozwiązać na poziomie szkoły, wtedy pomocą ma służyć wojewódzki rzecznik.

Na jakim etapie jest tworzenie tej sieci?
Pierwsze powołanie, jeżeli nic się nie zmieni, powinno nastąpić już w tym tygodniu. Jesteśmy po rozmowach z kilkoma kandydatami, a od większości województw otrzymaliśmy już propozycje konkretnych osób na stanowisko. Kolejne rozmowy są w planach. Rzecznicy wojewódzcy mają się pojawić we wszystkich kuratoriach w najbliższym czasie.

Pełnomocnik podlega ministrowi. Jak chce pan przekonać uczniów, że będzie krytycznie oceniać działania własnego resortu?
Podstawową gwarancją niezależności jest to, że jestem członkiem korpusu służby cywilnej. Pracownicy i urzędnicy tego korpusu mają obowiązek niezależności i neutralności politycznej. Mówiąc wprost: nie mogę być politycznie nieneutralny, bo czekałoby mnie postępowanie dyscyplinarne.

Nie jestem zatem osobą zatrudnioną na stanowisku quasipolitycznym, ale ściśle neutralnym politycznie. W połączeniu z możliwością opiniowania dokumentów rządowych oznacza to, że mogę przedstawić również krytyczne stanowisko wobec konkretnego rozwiązania.

Oczywiście nie każda moja opinia musi zostać uwzględniona, ale mam zagwarantowaną możliwość jej przedstawienia i w razie sporu z departamentem odpowiedzialnym za dane przepisy – możliwość poproszenia o rozstrzygnięcie tego sporu bezpośrednio przez ministra.

Akcja Uczniowska krytykowała sposób pana powołania. Pojawiały się zarzuty, że nie było otwartego konkursu ani szerokich konsultacji ze środowiskiem uczniowskim.
Konkurs został ogłoszony na przełomie sierpnia i września na stanowisko głównego specjalisty w departamencie Iinnowacji i rozwoju, w zespole polityki młodzieżowej. Osoba wybrana w tym postępowaniu została następnie powołana na pełnomocnika.

Informacja o naborze znajdowała się też w BIP ministerstwa oraz na portalu naborów do służby cywilnej prowadzonym przez KPRM.

Teraz jestem w trakcie rundy spotkań z ok. 60 organizacjami, instytucjami i ekspertami zajmującymi się oświatą. Spotkałem się m.in. z Akcją Uczniowską i jesteśmy umówieni na regularne spotkania. Rozmawiam jednak nie tylko ze środowiskami uczniowskimi i młodzieżowymi, ale też ze związkami zawodowymi czy innymi organizacjami związanymi ze szkołą.

Mam własne pomysły, które przedstawiłem minister Nowackiej, ale nie uważam, że znam wszystkie problemy polskiej szkoły. Dlatego chcę przede wszystkim rozmawiać z różnymi środowiskami i diagnozować kolejne kwestie.

Jakie problemy dotyczące praw uczniów uważa pan dzisiaj za najpilniejsze do rozwiązania?
W kontekście ostatnich wydarzeń oczywistym priorytetem jest bezpieczeństwo w szkole. Ale mamy też problemy, które ciągną się od lat. Jednym z nich jest sposób uregulowania obowiązków ucznia.

Znaczna część tej materii została pozostawiona statutom szkół, podczas gdy ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności powinny wynikać z ustawy. Rodzi to praktyczne problemy, np. dotyczące wyglądu czy ubioru ucznia. Są sytuacje, w których pewne ograniczenia są uzasadnione względami bezpieczeństwa, chociażby podczas WF czy zajęć laboratoryjnych. Dzisiaj trzeba jednak wykonywać pewną prawniczą gimnastykę, żeby takie rozwiązania uzasadnić. Jasna regulacja ustawowa byłaby prostsza.

A w codziennym funkcjonowaniu szkoły? Gdzie najczęściej pojawiają się problemy z prawami uczniów?
Chociażby przy ocenianiu: za co można wystawić ocenę, czy można oceniać wynik próbnej matury i podobne kwestie.

Nie chciałbym jednak, aby powstał obraz, z którego wynika, że problemem są nauczyciele. Wizja tego stanowiska absolutnie nie jest antynauczycielska. Jednym z praw ucznia jest przecież prawo do możliwie najlepszego kształcenia, a tego nie zagwarantujemy bez wzmacniania i poprawy warunków pracy nauczycieli. To są naczynia połączone.

Organizacje zajmujące się prawami uczniów od lat wskazują błędy w statutach szkolnych. Czy potrzebna jest tutaj jakaś ingerencja systemowa?
Widzę dużą wartość w tym, że szkoły same uchwalają swoje statuty. Pozwala im to zachować autonomię i dostosowywać treść do własnych zwyczajów, tradycji czy specyfiki. Nie ma mowy o powrocie do centralnych, ramowych statutów. To zabijałoby samorządność polskich szkół.

Problem polega na tym, że szkoły mają niewielkie wsparcie legislacyjne przy przygotowywaniu i poprawianiu tych dokumentów. Chciałbym więc przygotować coś w rodzaju zaleceń i dobrych praktyk: wskazać, co powinno znaleźć się w statucie, a czego być w nim nie powinno, bo np. wykracza poza ustawę.

Jak duża jest skala błędów w statutach?
Z raportów różnych organizacji pozarządowych wynika, że błędy są dość powszechne. Trzeba jednak pamiętać o specyfice tych dokumentów. Statuty często mają kilkadziesiąt stron, zdarzają się takie, które mają ponad 100, więc błędów w nich nie da się uniknąć.

Nie powiedziałbym, że statuty generalnie, jako całe dokumenty, są napisane źle. ©℗

Rozmawiała Karina Strzelińska

eprasa.pl 511cc07c34

EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

Fot. Mat. prasowe EFNI

Bałtyk napędza polską gospodarkę, ale rośnie też ryzyko

Rozwój portów, morskiej energetyki wiatrowej i połączeń transportowych wzmacnia pozycję Polski w Europie. Jednocześnie rośnie odpowiedzialność za ochronę infrastruktury krytycznej. – Bezpieczeństwo energetyczne i militarne musimy traktować w wymiarze regionalnym, a nie wyłącznie krajowym – podkreślał Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka Orlenu, podczas XV Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie.

Organizator

EFNI EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

Partner relacji

ORLEN

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych obszarów gospodarczych i strategicznych Europy, co otwiera nowe możliwości przed polską gospodarką. Podczas debaty „Morze, które łączy. Jak współpraca bałtycka może napędzać rozwój Europy" uczestnicy wskazywali zarówno na potencjał wykorzystania akwenu, jak i na konieczność wspólnego przeciwdziałania zagrożeniom. Wśród najważniejszych tematów znalazły się bezpieczeństwo energetyczne, rozwój portów w Gdańsku i Gdyni oraz współpraca Polski ze Szwecją i z pozostałymi państwami regionu.

Infrastruktura krytyczna pod presją

Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu Orlenu, zwracał uwagę, że wzrost znaczenia polskiego wybrzeża nie jest wyłącznie skutkiem krajowych inwestycji. Wynika również ze zmian w globalnych szlakach transportowych i z sytuacji geopolitycznej. Utrudnienia w funkcjonowaniu innych tras, w tym na Morzu Czarnym, zwiększają rolę Polski jako węzła logistycznego.

Polskie porty i infrastruktura energetyczna służą przy tym nie tylko krajowej gospodarce. Mają znaczenie dla dostaw paliw i innych towarów do państw regionu, w tym Ukrainy. ORLEN należy dziś do najważniejszych dostawców paliw i gazu na rynek ukraiński.

Jak wskazywał Paweł Wojtunik, musimy zrozumieć, dlaczego znaczenie Bałtyku tak szybko rośnie i jakie ryzyka się z tym wiążą. Podkreślał jednocześnie, że koncentracja infrastruktury krytycznej na wybrzeżu, w pobliżu rosyjskiego obwodu królewieckiego, oznacza konieczność uwzględniania dodatkowych zagrożeń. Dotyczy to m.in. rafinerii, instalacji energetycznych, morskich farm wiatrowych oraz połączeń przesyłowych.

Paweł Wojtunik wskazywał, że nie wystarczy zabezpieczać pojedynczych obiektów. Infrastruktura energetyczna, telekomunikacyjna i transportowa tworzy rozbudowany system wzajemnych zależności. Uszkodzenie jednego elementu może mieć konsekwencje dla funkcjonowania kolejnych.

– Bezpieczeństwo energetyczne i militarne oraz rozwój infrastruktury musimy traktować w wymiarze regionalnym, a nie wyłącznie krajowym – mówił członek zarządu Orlenu.

W praktyce oznacza to konieczność współpracy państw, przedsiębiorstw, służb i wojska. Ochrona Bałtyku nie może się kończyć na granicach administracyjnych ani na zabezpieczeniu poszczególnych instalacji. Powinna obejmować cały ekosystem połączeń energetycznych, gazociągów, telekomunikacji, portów i infrastruktury transportowej.

Paweł Wojtunik zwracał również uwagę na zmianę charakteru zagrożeń. Oprócz cyberataków coraz większe znaczenie mają sabotaż i działania dywersyjne, w których mogą uczestniczyć osoby werbowane przez obce państwa. Nawet pojedynczy incydent może wywołać poważne konsekwencje, jeśli dotyczy odpowiednio ważnego elementu infrastruktury. Dlatego potrzebne są nie tylko zabezpieczenia techniczne, lecz także sprawny system wymiany informacji i szybkiego reagowania. W tym kontekście podczas debaty wskazano na rozwój Centrum Bezpieczeństwa Morskiego, które ma monitorować sytuację wokół infrastruktury krytycznej na polskim wybrzeżu we współpracy z przedsiębiorstwami i ze służbami.

Niezbędne inwestycje portów

Skala zmian jest widoczna w wynikach i planach inwestycyjnych portów. Alan Aleksandrowicz, wiceprezes zarządu ds. finansowych i bezpieczeństwa Portu Gdańsk, wskazywał podczas dyskusji, że porty przestają być wyłącznie punktami przeładunkowymi. Coraz częściej pełnią funkcję hubów logistycznych i elementów systemu bezpieczeństwa energetycznego, wojskowego oraz żywnościowego. Port Gdańsk przekroczył poziom 80 mln ton przeładowanych towarów. Jeśli nie wystąpią kolejne poważne zakłócenia, tegoroczny wynik może sięgnąć 85–86 mln ton. Byłby to rekord.

Port Gdynia przygotowuje się z kolei na dalszy wzrost przeładunków i zmianę struktury obsługiwanych ładunków. Piotr Gorzeński, prezes zarządu, przypominał, że w ciągu dekady wolumen przeładunków polskich portów wzrósł z ok. 70 mln ton do prawie 130 mln ton rocznie. Infrastruktura portowa musi nadążać za tym tempem, choć jej budowa i modernizacja wymagają wielu lat. Port rozwija m.in. terminal intermodalny o podwójnym zastosowaniu cywilnym i wojskowym, a także infrastrukturę paliwową. W planach jest ponadto Port Zewnętrzny, który ma umożliwić dalszą ekspansję portu ograniczonego przestrzennie przez zabudowę miejską. Prezes Gorzeński podkreślał, że odporność systemu transportowego zależy również od dostępu do portów od strony lądu. Istotne są m.in. rozwój Drogi Czerwonej i modernizacja linii kolejowej nr 201.

– Alternatywa jest w logistyce absolutną koniecznością – wskazywał prezes Portu Gdynia.

Ważna jest też współpraca portów obejmująca m.in. ochronę środowiska, odporność infrastruktury i przeciwdziałanie zakłóceniom systemów nawigacyjnych.

Polska i Skandynawia: wspólne interesy

Ważnym warunkiem wykorzystania potencjału Bałtyku jest współpraca z państwami nordyckimi. Martina Quick, ambasador Szwecji w Polsce, wskazywała, że rosyjska agresja na Ukrainę przyspieszyła zacieśnianie relacji między oboma krajami. Partnerstwo strategiczne ustanowione w 2024 r. obejmuje m.in. bezpieczeństwo i współpracę przemysłową. Nie chodzi jedynie o handel uzbrojeniem, ale również o wspólną produkcję, transfer technologii i rozwijanie kompatybilnych systemów wojskowych. Współpraca ma wzmacniać potencjał obu państw, a zarazem zwiększać zdolność Europy do samodzielnego reagowania na zagrożenia.

Znaczenie mają także powiązania gospodarcze. Alan Aleksandrowicz podkreślał, że realizacja programu inwestycji energetycznych, w tym budowa morskich farm wiatrowych, nie będzie możliwa bez technologii, zasobów i dostawców z regionu. Przykładem są terminale instalacyjne potrzebne do obsługi inwestycji offshore.

Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego, podkreślał z kolei, że wspólne interesy regionu obejmują gospodarkę, bezpieczeństwo, jak również ochronę środowiska, zmiany klimatu i wyzwania demograficzne. Potrzebne jest większe zaangażowanie organizacji regionalnych oraz Unii Europejskiej.

Uczestnicy debaty zgodzili się, że konkurencja między portami i przedsiębiorstwami nie wyklucza współpracy tam, gdzie wspólne działanie zwiększa odporność oraz konkurencyjność regionu czy kraju.

Z perspektywy bezpieczeństwa najważniejsze pozostaje jednak uwzględnienie ryzyka już na etapie planowania inwestycji. Infrastruktura powinna być projektowana tak, aby mogła funkcjonować w zmiennych warunkach, a w razie awarii umożliwiała skorzystanie z alternatywnych rozwiązań.

Krzysztof Ratnicyn

Baltic Power na ostatniej prostej

Na początku października ORLEN poinformował, że po niespełna dwóch latach prac budowlanych na Morzu Bałtyckim zainstalowano 76 turbin Baltic Power. Pierwsza w historii Polski morska farma wiatrowa jest w fazie rozruchu i przechodzi testy. Po pełnym uruchomieniu, które potrwa kilka miesięcy, farma o mocy do 1,2 GW będzie w stanie wytwarzać do 4 TWh energii rocznie, co odpowiada ok. 3 proc. obecnego zapotrzebowania na energię elektryczną w Polsce.

Energetyczny sojusz na Bałtyku

We wrześniu ORLEN oraz 13 firm i organizacji energetycznych z Europy Północnej i Środkowej podpisało porozumienie o współpracy w ramach Baltic Energy Initiative. Celem inicjatywy jest wspólne przygotowanie przedsięwzięć wzmacniających bezpieczeństwo energetyczne i konkurencyjność regionu – od morskiej energetyki wiatrowej, LNG i BioLNG, przez wodór, wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla (CCS), po energetykę jądrową i małe reaktory modułowe (SMR). Wśród głównych celów znalazła się ochrona infrastruktury energetycznej.

eprasa.pl 511cc07c34

EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

Organizator

EFNI EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

Partnerzy relacji

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

orange

TOTALIZATOR SPORTOWY

Fot. Mat. prasowe EFNI

Polska wartość dodana na ścieżce wzrostu

Budowa odporności państwa i rozwoju wymaga przewartościowania reguł gospodarczych, tak aby rodzime przedsiębiorstwa przestały pełnić wyłącznie funkcję podwykonawców, a stały się głównymi beneficjentami wielkich projektów. Kluczem do trwałego wzrostu i technologicznego skoku jest idea local contentu, pojmowana jako partnerska współpraca zamawiających z krajowym biznesem.

Dyskusję „Polska wartość dodana. Local Content w projektach strategicznych" podczas 15. edycji Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie poprzedziło wystąpienie ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Podsumował on dotychczasowe działania rządu, wskazując na konieczność zmiany podejścia do krajowych łańcuchów dostaw. Szef MAP przypomniał, że po rekonstrukcji rządu nieco ponad rok temu resort stworzył listę kluczowych priorytetów, którą ostatecznie zawężono do trzech fundamentalnych filarów: finansowania sektora zbrojeniowego, standardów kompetencji w spółkach Skarbu Państwa oraz inicjatywy local contentu.

Minister ocenił, że idea local contentu stała się częścią polskiego ekosystemu gospodarczego.

– Jest jednym z driverów polskiej gospodarki, utrzymywania Polski na ścieżce wzrostu gospodarczego – definiował Wojciech Balczun.

Wskazał, że ta inicjatywa z założenia ma charakter niepolityczny, łączy ponad podziałami i stanowi wyraz nowoczesnego patriotyzmu gospodarczego, którego celem jest trwałe zasypanie historycznej linii demarkacyjnej oddzielającej sektor publiczny od prywatnego.

Kolejny krok w dojrzałej gospodarce

Minister zwrócił uwagę, że po transformacji ustrojowej polska gospodarka osiągnęła poziom dojrzałości. Polska stała się liderem regionu, członkiem grupy G20 oraz szóstą gospodarką UE i buduje unikalne kompetencje w niemal każdej branży. Obecna sytuacja geopolityczna wymusza jednak weryfikację dotychczasowych modeli działania. Konieczne stało się budowanie strategicznych odporności i suwerenności. Odpowiedzią na te wyzwania ma być właśnie local content, wdrażany w przededniu gigantycznej fali inwestycji publicznych. Wojciech Balczun wyliczał, że w samym tylko sektorze energetycznym nakłady w perspektywie najbliższych 10 lat sięgną 1 bln zł. Obejmą one budowę nowego miksu energetycznego, w tym wielkiego i małego atomu, farm wiatrowych na lądzie i morzu, nowych bloków gazowych oraz modernizację infrastruktury.

Aby maksymalna część tych środków trafiła do krajowych przedsiębiorstw, resort aktywów powołał specjalny zespół, wypracował definicję local contentu, stworzył kodeks dobrych praktyk oraz wykreował markę inicjatywy. Minister Balczun zdecydowanie podkreślił, że inicjatywa nie oznacza powrotu do państwowego protekcjonizmu i w pełni respektuje prawo unijne. Jak zaznaczył, zamiast sztywnych nakazów ustawowych Polska adaptuje najlepsze wzorce z Francji, Włoch czy Niemiec, gdzie wybieranie rodzimych dostawców jest naturalnym standardem rynkowym. Powiedział też, że prawo zamówień publicznych umożliwia stosowanie kryteriów jakościowych, a w tym roku GUS przeprowadzi pilotażowe badanie udziału local contentu na bazie sektora energetycznego. Równolegle MAP powołało zespół ds. instrumentów finansowych i gwarancji, aby znieść bariery wejścia dla rodzimego sektora MŚP, a w branży zbrojeniowej wdrożyło procedury przeddialogu. Lekcją dla państwa stały się wczesne projekty morskiej energetyki wiatrowej, w których ponad 90 proc. środków trafiało za granicę z powodu braku rodzimych fabryk turbin.

– Dziś, dzięki wsparciu polskich banków i nowemu podejściu do łańcuchów dostaw, udział krajowych wykonawców i serwisantów w kolejnych etapach systematycznie rośnie – dodał Wojciech Balczun.

Local content w Totalizatorze Sportowym

O praktycznym wymiarze udziału krajowych przedsiębiorstw w strategicznych przedsięwzięciach opowiedziała Beata Stelmach, prezes zarządu Totalizatora Sportowego. Skala operacyjna spółki stawia ją w czołówce polskiego biznesu. Pod względem osiąganych przychodów Totalizator Sportowy jest trzecią największą firmą w Polsce i odgrywa unikalną rolę w redystrybucji kapitału.

> Local content stał się dziś jednym z fundamentów rozwoju gospodarczego. Chcemy, aby był realnym impulsem rozwojowym dla polskich przedsiębiorstw – podkreślał **Wojciech Balczun**

Beata Stelmach zaznaczyła, że specyfika przedsiębiorstwa polega na zwracaniu wypracowanych środków społeczeństwu, zarówno bezpośrednio w postaci wypłacanych wygranych, jak i przez zasilanie sportu, kultury oraz licznych inicjatyw obywatelskich. Wskazała, że spółka od samego początku aktywnie włączyła się w inicjatywę Ministerstwa Aktywów Państwowych, wdrażając w całej grupie politykę zakupową respektującą wytyczne local contentu. O skali zaangażowania świadczy struktura firmy, która dysponuje 17 oddziałami regionalnymi w całym kraju. Ich codzienne decyzje zakupowe stanowią bezpośrednie wsparcie dla lokalnych, polskich dostawców.

– Zaledwie 10 proc. wszystkich kontraktów stanowią porozumienia zawierane z podmiotami zagranicznymi. Aż 90 proc. zamówień trafia do partnerów krajowych – powiedziała.

Zwróciła też uwagę na transformacje wizerunkową i technologiczną, które przechodzi spółka. Przedsiębiorstwo kojarzone historycznie z grami liczbowymi stało się de facto zaawansowaną firmą technologiczną. W obliczu cyfryzacji życia społecznego i zmieniających się oczekiwań kolejnych pokoleń odbiorców najdynamiczniej rozwijającym się segmentem działalności narodowego operatora stało się kasyno internetowe. Ten obszar podlega ścisłym regulacjom, w tym rygorystycznym procedurom przeciwdziałania praniu pieniędzy zgodnym z wymogami sektora bankowego, a oferta jest kierowana wyłącznie do osób pełnoletnich.

Beata Stelmach poinformowała też o uruchomieniu drugiego kasyna internetowego, które stanowi doskonały przykład działań w obszarze local contentu. Jak zaznaczyła, nowe rozwiązanie powstało od zera na autorskiej platformie wytworzonej przez inżynierów zatrudnionych w strukturach Totalizatora Sportowego. W rezultacie projekt realizuje założenia local contentu, tworząc cenną, chronioną własność intelektualną.

Prezes zarządu Totalizatora Sportowego podkreśliła przy tym ustrojowy sens monopolu, które państwo polskie powierzyło spółce. Kapitał zasila krajowy, a nie zagraniczny obieg finansowy. Skalę oddziaływania potwierdzają dane z opublikowanego raportu wpływu. Jak z niego wynika, w ubiegłym roku Totalizator Sportowy zasilił budżet państwa oraz fundusze celowe kwotą niemal 6 mld zł, podczas gdy jeszcze dziewięć lat wcześniej były to 2 mld zł.

Korzyści z relacji wzajemnej

Beata Stelmach przedstawiła też rekomendacje dotyczące barier i wyzwań stojących przed budowaniem pozycji polskich podmiotów. Według niej kluczowymi warunkami odniesienia sukcesu są otwartość oraz determinacja zamawiających w poszukiwaniu partnerów na każdym etapie łańcucha wartości. Spółki, których nie krępują sztywne gorsety ustawy o zamówieniach publicznych, powinny aktywnie uelastyczniać swoje postępowania przetargowe, dając szansę krajowym kooperantom.

Stelmach zaapelowała przy okazji do wszystkich zamawiających, aby poszukiwali sposobności do angażowania polskich podmiotów, nawet jeśli miałyby one pełnić rolę integratorów zagranicznych technologii.

– Budowanie polskiej wartości dodanej nie może być działaniem jednostronnym. Local content to jest relacja wzajemna. To znaczy, że my oczekujemy też kreatywności po drugiej stronie. Poszukujemy, ale też chcielibyśmy, żeby przedsiębiorcy przychodzili do nas ze swoją ofertą, pomysłami i wzajemnym, wspólnym budowaniem wartości polskiej gospodarki – podsumowała.

O kreowaniu własności intelektualnej opowiedział też Hubert Cichocki, prezes Centrum Łukasiewicz. Wskazał on, że własność intelektualna wytwarzana w kraju jest pełnoprawnym komponentem local contentu umożliwiającym skuteczne zastępowanie importu w strategicznych programach publicznych. Zwrócił także uwagę na barierę dojrzałości procesowej rodzimych MŚP, które wciąż zbyt często operują w obszarach niskomarżowych, co wymaga budowy skali i konsolidacji kapitału niezbędnego do finansowania prac badawczo-rozwojowych.

PAO

eprasa.pl 511cc07c34

Biznes nie istnieje bez nauki, a AI potrzebuje humanistów

Doktor Karolina Zioło-Pużuk, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, była gościem studia DGP na EFNI w Sopocie. W rozmowie dotyczącej współpracy świata biznesu i nauki mówiła o tym, że rzeczywistość przeczy obiegowej opinii o jej braku.

Często słyszymy, że nauka musi współpracować z biznesem, a biznes musi otwierać się na naukę. Czy dzieje się tu wiele?

Dr Karolina Zioło-Pużuk: Dzieje się bardzo dużo. Biznes nie istnieje bez nauki. Jest ona podstawą wszystkich innowacji. Nauka nie musi być domeną uniwersytetów. Wiele firm inwestuje we własne działy badawcze i badawczo-rozwojowe, gdzie pracują z naukowcami. A jeśli mówimy o współpracy z uczelniami czy instytutami badawczymi i naukowymi, tu również są odpowiednie mechanizmy – uczelnie mają swoje centra, gdzie wspierają komercjalizację i współpracują z biznesem. Są ludzie, którzy przechodzą z nauki do biznesu i z biznesu do nauki, często wielokrotnie w czasie kariery. Współpraca ta zatem istnieje, a naszą rolą jako Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest pokazywać interesujące rozwiązania, ciekawe ścieżki i to, co naukowcy robią na co dzień. Być może dzisiaj pewne wypracowane przez nich rozwiązania nie znajdują jeszcze praktycznego zastosowania, ale w przyszłości okażą się kluczowe.

Czy na kongresach nawiązywane są kontakty i znajomości owocujące współpracą?

Jako ministerstwo zorganizowaliśmy już jeden kongres Nauka dla Biznesu, w 2027 r. odbędzie się następny. Jest to miejsce debat, ale można tam zobaczyć także prezentacje i dowiedzieć się, co jest potrzebne jednej oraz drugiej stronie. Organizowany jest także konkurs „Nauka dla społeczeństwa" – to ciekawa inicjatywa, w której instytuty badawcze pokazują swoje zaangażowanie społeczne i współpracę z organizacjami. Dzieje się więc wiele, choć może się wydawać, że tak nie jest, bo tematyka nie jest nagłaśniana medialnie.

Fot. Mat. prasowe EFNI

W ostatnim czasie w debacie publicznej o kształceniu wyższym duży nacisk kładzie się na kierunki techniczne, inżynierskie, coraz mniejszy na nauki społeczne i humanistyczne. Czy to dobry kierunek?

Założenie, że musimy inwestować w te obszary nauki, które przynoszą nam proste rozwiązania, jest fałszywe. Nauki humanistyczne i społeczne, które badają historię i zachowania ludzi w trudnych sytuacjach, pozwalają nam odnaleźć się w bardzo złożonej rzeczywistości. Sztuczna inteligencja bardzo dużo czerpie z nauk humanistycznych i społecznych, podobnie jak z inżynieryjnych – przykładem jest choćby programowanie języka, ale także sposób modelowania relacji człowieka z maszyną. W tym obszarze inżynierowie współpracują z przedstawicielami innych nauk. Studia to nie szkoła zawodowa, tylko miejsce, które może nas przygotować do zmian w życiu, do poszukiwania, samodzielnego zadawania pytań, robienia badań naukowych, eksplorowania naszej rzeczywistości. Są to umiejętności, które przydadzą się każdemu i wszędzie.

W Stanach Zjednoczonych coraz bardziej pożądanym zawodem są filozofowie. Mają oni sporo do powiedzenia przy kształtowaniu sztucznej inteligencji. Informatycy stworzyli kody i zaprogramowali je, teraz trzeba umieć zadawać odpowiednie pytania.

Dlatego uważam, że studiowanie filozofii ma sens. Wprawdzie nikt nie napisze ogłoszenia o pracę, że potrzebuje filozofa lub filozofki, ale patrząc na umiejętności, których potrzebują pracodawcy, to są one budowane w toku studiów humanistycznych i społecznych. Filozofia uczy nas, jak działa ludzki umysł, jak się zadaje pytania, ale także daje nam zasób informacji, co już jako ludzkość testowaliśmy, jak można to ze sobą zestawiać. Uczy nas także etyki. Przy rozwoju sztucznej inteligencji borykamy się z pytaniem o to, w którym momencie nasza relacja z AI podlega ocenie etycznej: co maszynie wolno, a czego nie; do czego można ją wykorzystać, a do czego nie. Ci, którzy są wyposażeni w wiedzę i umiejętności, jakie daje filozofia, poradzą sobie z tym doskonale.

Jak kierownictwo ministerstwa widzi swoją rolę w rozwijaniu badań i innowacji, jeśli chodzi o współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym?

Stawiamy na to bardzo duży nacisk, bo istotnym elementem ewaluacji działalności naukowej, której podlegają wszystkie jednostki, jest wykazywanie tego, jak się współpracuje ze środowiskiem zewnętrznym oraz jak realizowane są praktyczne wdrożenia. Podnieśliśmy znaczenie tych aspektów, zarówno jeśli chodzi o współpracę z firmami, jak i z instytucjami publicznymi, samorządem, rządem, organizacjami pozarządowymi. W ten sposób uczelnia wychodzi poza swoje mury. Mamy też różne programy, od tych dla studentów z kół naukowych pracujących nad innowacjami, po bardzo zaawansowane projekty finansowane ze środków agencji, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, Narodowego Centrum Nauki. Dotyczy to wszystkich dziedzin nauki.

Rozmawiał Szymon Glonek, oprac. MP

Parytety: regulacja nie wystarczy bez pracy u podstaw

Fot. Mat. prasowe EFNI

Unijne regulacje wspierają obecność kobiet we władzach spółek, jednak prawdziwe wyzwanie leży w transformacji struktur korporacyjnych. O dobrych praktykach i wyzwaniach dyskutowano podczas EFNI w Sopocie.

– Dbanie o różnorodność opłaca się i powinno być długoterminową polityką. To nie jest bieg na krótki dystans, lecz maraton, który właściwie nigdy się nie kończy – opisywał Jacek Kowalski, członek zarządu Orange Polska ds. Human Capital, podczas panelu dyskusyjnego „Czy parytety to tylko sprawa kobiet. Mężczyźni o przywództwie i odpowiedzialności za zmianę".

Jak mówił Jacek Kowalski, promowanie obecności kobiet w strukturach decyzyjnych to przede wszystkim oznaka dążenia do organizacyjnej dojrzałości. Zwrócił uwagę, że w debacie zbyt często zapomina się o fundamentach przedsiębiorstwa. Jeśli kobiety mają uczestniczyć w procesach awansu na partnerskich zasadach, firmy muszą otoczyć szczególną troską początkowe etapy ich ścieżki zawodowej. Chodzi m.in. o przestrzeń do rozwoju i budowanie odpowiedniego ekosystemu.

Konkretne inicjatywy

W Orange kobiety stanowią około 36 proc. zespołu, firma już w 2012 r. podpisała Kartę Różnorodności, traktując równe szanse jako standard biznesowy. Jacek Kowalski przedstawił konkretne rozwiązania. Z analiz spółki wynikało m.in., że powrót do pracy po nieobecności związanej z rodzicielstwem wiąże się z barierami na polu awansów i płac.

– W odpowiedzi został uruchomiony program „Jestem w grze", którym objęto ponad 80 osób powracających z urlopów rodzicielskich, w tym 8 mężczyzn. Drugim filarem jest program „Liderki razem" oraz jego europejska odsłona — „Women Up In Lead Europe". W czterech edycjach oba programy objęły łącznie 190 kobiet aspirujących do średnich i wyższych stanowisk menedżerskich, tworząc silną sieć wzajemnego wsparcia – opisywał członek zarządu Orange..

Zaznaczył również, że nominacje na najwyższe szczeble nie mogą być jednorazowym gestem. Wymagają ciągłej analityki, badań małych grup i monitorowania nastrojów. Sukces zależy od determinacji całego kierownictwa.

– Prawdziwe wyzwanie zaczyna się wtedy, gdy trzeba tłumaczyć w zarządzie, dlaczego różnorodność jest ważna. Ja mam ten zaszczyt, że w naszym zarządzie nikogo przekonywać do tego nie muszę. Dziś możemy skupić się na trzymaniu wyznaczonej linii i poszukiwaniu nowych rozwiązań – puentował.

Przełamać trend

Wymiar legislacyjny przedstawił podczas panelu Arkadiusz Myrcha, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Odnosząc się do rządowych prac nad ustawą wdrażającą unijną dyrektywę o równowadze płci we władzach spółek, przypomniał spory wokół wprowadzenia kwot na listach wyborczych sprzed kilkunastu lat. W parlamencie padały niemal identyczne argumenty sceptyków, tymczasem to interwencja ustawowa przyniosła trwałe skutki.

W jego ocenie rynek musi dostosować się do realiów społecznych.

– Kobiet z wyższym wykształceniem, w tym kierunkowym prawniczym czy ekonomicznym, jest w Polsce proporcjonalnie więcej. Na szczeblach dyrektorskich sytuacja wygląda całkiem dobrze, po czym na poziomie zarządów udział ten nagle drastycznie spada – wskazywał Arkadiusz Myrcha.

Nowe regulacje mają znieść bariery.

Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, mówił o roli sektora publicznego, który w myśl założeń ma wyznaczać standardy dla gospodarki. Zwrócił uwagę, że choć ramy prawne są niezbędne do przełamania trendu, to równie ważna jest zmiana mentalna osób odpowiedzialnych za nominacje.

– Kobiety są znakomitymi menedżerkami, zorientowanymi na cel, profesjonalnymi, konsekwentnymi i kierującymi się etyką, co ma ogromne znaczenie dla budowy właściwego ładu korporacyjnego – powiedział.

Jacek Jastrzębski, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego zaznaczył, że skala oddziaływania nowych przepisów będzie w Polsce szersza, niż sugerowały wstępne szacunki – KNF ocenia, że wymogi dyrektywy obejmą około 150 spółek giełdowych. We wrześniu urząd opublikował wytyczne dla emitentów, rozpisujące harmonogram wdrożenia. Sprowadza się on do trzech kluczowych kroków: sporządzenia pierwszego sprawozdania będącego rzetelną autodiagnozą stanu reprezentacji płci, wypracowania wymaganych ustawą polityk oraz wdrożenia obiektywnych kryteriów w procedurach rekrutacyjnych na najwyższe stanowiska.

Jacek Jastrzębski przestrzegał przed traktowaniem równowagi płci wyłącznie jako biurokratycznego obowiązku. Jak mówił, organizacje o silnie skoncentrowanej, jednorodnej strukturze mogą w krótkim horyzoncie rozwijać się szybciej, ale z perspektywy długoterminowej różnorodność wspiera stabilność i bezpieczeństwo działania. W instytucjach finansowych ma to ogromne znaczenie. Jacek Jastrzębski wskazał przy tym na własny urząd, w którym kobiety stanowią ok. 50 proc. kadry dyrektorskiej.

O gotowości rynku kapitałowego do zmian mówił Tomasz Bardziłowski, prezes zarządu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. Podkreślił, że GPW sama stara się wyznaczać standardy ładu korporacyjnego. Zapowiedział również, że praktycznym przewodnikiem ułatwiającym emitentom wdrożenie regulacji będzie przygotowywany we współpracy z Konfederacją Lewiatan „GPW Women Toolkit".

PAO

eprasa.pl 511cc07c34

Jakich decyzji potrzebuje ochrona zdrowia

PATRONAT

Finansowanie świadczeń, reforma szpitali, polityka lekowa, cyfryzacja, sztuczna inteligencja, profilaktyka oraz dostęp do skutecznego leczenia będą głównymi tematami organizowanego przez PTWP XXII Forum Rynku Zdrowia, które odbędzie się 26 i 27 października 2026 r. w Warszawie.

Tegoroczny program koncentruje się na decyzjach, które w najbliższych latach wpłyną na dostępność świadczeń, sytuację pacjentów, funkcjonowanie placówek i warunki pracy personelu medycznego. Sesja inauguracyjna będzie poświęcona gotowości systemu do podejmowania trudnych decyzji. Kolejne debaty zostały ułożone w cztery ścieżki: finansowanie i organizacja ochrony zdrowia, zarządzanie placówkami medycznymi, cyfryzacja i sztuczna inteligencja oraz opieka nad pacjentem. Równolegle będzie działać scena otwarta, przeznaczona do wymiany wiedzy, opinii i doświadczeń.

Uczestnicy zastanowią się, jak finansować rosnące potrzeby zdrowotne

W ramach ścieżki związanej z finansowaniem systemu ochrony zdrowia uczestnicy zastanowią się, skąd pozyskać środki na rosnące potrzeby zdrowotne i jak je wydatkować, by poprawiać dostępność leczenia. Wśród tematów dyskusji będą szeroko komentowane w przestrzeni publicznej wynagrodzenia medyków oraz reforma szpitali. Uczestnicy zastanowią się nad zaletami i wadami dwóch rozwiązań: czy koncentrować leczenie w mniejszej liczbie bardziej wyspecjalizowanych placówek, czy utrzymać obecną, rozproszoną sieć.

Z perspektywy zarządzających placówkami ważnym wątkiem będzie ocena efektów inwestycji finansowanych z Krajowego Planu Odbudowy oraz możliwości ich utrzymania i rozwoju po zakończeniu wsparcia. Eksperci omówią sposoby finansowania modernizacji szpitali, wyboru technologii i ograniczania ryzyka inwestycyjnego. Przyjrzą się także projektowaniu infrastruktury, która będzie mogła odpowiadać na zmieniające się potrzeby pacjentów i personelu oraz umożliwi wdrażanie robotyki, telemedycyny i automatyzacji procesów.

Osobne miejsce zajmą polityka lekowa i bezpieczeństwo dostaw z uwzględnieniem tematyki refundacji, dostępu do innowacyjnych terapii oraz równoważenia oczekiwań pacjentów z możliwościami budżetu. Uczestnicy przeanalizują znaczenie krajowej produkcji farmaceutycznej, listy leków krytycznych i odporności łańcuchów dostaw. Debaty o cyfryzacji skupią się na tym, co nowe rozwiązania zmieniają w drodze pacjenta do leczenia i codziennej pracy placówek. W dyskusjach o sztucznej inteligencji pojawią się pytania o jej przydatność w diagnostyce, planowaniu terapii i organizacji pracy, sposoby mierzenia efektów wdrożeń oraz granice automatyzacji. Towarzyszyć im będą zagadnienia dotyczące odpowiedzialności za decyzje wspierane przez AI, ochrony danych i przygotowania szpitali na cyberataki.

W części poświęconej opiece nad pacjentem wspólnym wątkiem będzie skracanie czasu od pierwszych objawów do rozpoznania i rozpoczęcia leczenia. Eksperci omówią bariery diagnostyczne, dostęp do nowoczesnych terapii oraz koordynację opieki w onkologii, hematoonkologii, neurologii, kardiologii i pulmonologii. W agendzie nie zabraknie kwestii profilaktyki oraz pytań o zmianę modelu finansowania w celu skutecznego zapobiegania chorobom i wspierania ich wczesnego wykrywania. ©℗ EIS

Polska innowacyjną fabryką Europy

FIRMY Stoimy u progu ogromnej fali inwestycji, którą **warto wykorzystać do zdynamizowania rozwoju.** Wymaga to silnego local contentu, postawienia na innowacje oraz zadbania o odporność na kryzysy. Dyskutowano o tym na EFNI w Sopocie, w studiu DGP

Polska długo konkurowała kosztami pracy. Ta formuła się wyczerpuje, a realia geopolityczne, w tym wojna w Ukrainie oraz zakłócenia łańcuchów dostaw, przyniosły nowe wyzwania. O tym, jak wykorzystać inwestycje, aby zamiast powielać model podwykonawstwa, tworzyć własne technologie i centra kompetencji, dyskutowali uczestnicy debaty DGP zorganizowanej podczas XV Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie. Dyskusję prowadził Tomasz Pietryga, redaktor naczelny DGP.

Local content staje się praktyką rynkową. Jak zauważyła Beata Jurkschat, wiceprezes ds. korporacyjnych KGHM Polska Miedź, na pełne wyniki makroekonomiczne trzeba będzie jeszcze poczekać, zwłaszcza że dobre praktyki dla dużych inwestycji i spółek Skarbu Państwa ukazały się w lipcu tego roku. Wskazała jednak na zmianę po stronie inwestorów oraz producentów, którzy z większą uwagą spoglądają na lokalnych dostawców i zaczynają wierzyć w ich kompetencje. Przykładem jest energetyka wiatrowa.

Fundament rozwoju

Wiceprezes KGHM podkreśliła, że reguły jednolitego rynku UE wykluczają faworyzowanie kapitału narodowego. Jednocześnie jednak w idei local contentu chodzi nie tylko o kwestię własności firm. Jak mówiła Jurkschat, trzeba brać pod uwagę wiele kwestii, choćby taką, gdzie są płacone podatki.

– W kontekście dużej fali inwestycyjnej kluczowe pytanie brzmi, ile po realizacji projektów zostanie u nas kompetencji, które pozwolą polskim firmom konkurować również poza naszym rynkiem – tłumaczyła.

Piotr Rachwalski, członek zarządu Portu Polska przypomniał, że spółka do 2032 r. ma zainwestować 131 mld zł, co może być kołem zamachowym dla gospodarki. Jak stwierdził, polskie podmioty przegrywały w przetargach z zagraniczną konkurencją oferującą zaniżone ceny dzięki rządowym dotacjom czy pomijaniu kosztów społecznych. Zmiana w orzecznictwie europejskim pozwala już wykluczać takie oferty i rywalizować na sprawiedliwych zasadach.

Celem Portu Polska jest wprowadzenie krajowych firm w segmenty wysokomarżowe, chodzi zwłaszcza o Koleje Dużych Prędkości.

– Nie mówimy o prostej produkcji pudeł czy betonu, tylko o skomplikowanych urządzeniach, systemach sterowania ruchem, taborze i rozjazdach dla wysokich prędko-

OPINIA

Jak w pełni zadbać o bezpieczeństwo

Tomasz Bendlewski
wiceprezes
Asseco Poland

Transformacja energetyczna będzie jednym z największych programów inwestycyjnych najbliższych dekad. Jej powodzenie zależy nie tylko od infrastruktury fizycznej, lecz także od warstwy cyfrowej, danych i kompetencji ludzi, którzy będą je utrzymywać oraz rozwijać. Dlatego local content nie powinien być mierzony wyłącznie miejscem rejestracji dostawcy. Powinien odpowiadać na znacznie ważniejsze pytanie: jaka część wiedzy, odpowiedzialności i zdolności decyzyjnej pozostanie w Polsce?

Integralną częścią infrastruktury krytycznej staje się oprogramowanie. Warstwa cyfrowa w coraz większym stopniu wpływa na bezpieczeństwo i odporność polskiego systemu energetycznego. Systemy informatyczne tworzą warunki do wykorzystania elastyczności oraz umożliwiają zarządzanie coraz bardziej rozproszonym rynkiem energii, przepływem danych, pracą odnawialnych źródeł energii, magazynów i sieci. Jeżeli chcemy mówić o odporności sektora, musimy odpowiedzieć na pytanie: kto naprawdę kontroluje warstwę cyfrową, na której będzie się on opierał?

Lokalny dostawca to nie wszystko

Formalna obecność firmy w Polsce nie musi oznaczać, że dostarczany przez nią produkt powstaje i jest rozwijany w kraju. Dlatego przy wyborze partnera warto patrzeć szerzej niż na siedzibę przedsiębiorstwa i rolę beneficjenta rzeczywistego. Należy odpowiedzieć sobie na pytania: Kto projektuje rozwiązanie? Gdzie znajduje się zespół odpowiedzialny za jego rozwój i utrzymanie? Gdzie powstaje kod i kto realnie go kontroluje? Kto może go zmodyfikować, zabezpieczyć i obronić lub odtworzyć w sytuacji kryzysowej? I wreszcie – kto podejmuje decyzje o kierunku dalszego rozwoju rozwiązania lub produktu?

Pytania te nabierają szczególnego znaczenia w niestabilnym otoczeniu geopolitycznym. Nie możemy bowiem zakładać, że przez cały okres funkcjonowania systemu łańcuch dostaw relacje międzynarodowe i dostęp do zagranicznych kompetencji pozostaną niezmienne. Jeżeli kluczowe elementy warstwy cyfrowej powstają poza Polską, w sytuacji kryzysowej możemy formalnie posiadać system, ale nie mieć pełnej możliwości decydowania o jego działaniu i rozwoju. W jeszcze większym stopniu dotyczy to miejsca przechowywania i przetwarzania danych.

Prawdziwy local content w warstwie cyfrowej powinien oznaczać realną zdolność decyzyjną w Polsce. Nie sprowadza się ona wyłącznie do zagwarantowanego dostępu do kodu źródłowego i dokumentacji. Obejmuje przede wszystkim posiadanie w kraju kompetencji i wiedzy domenowej, kontrolę nad danymi oraz zdolności do utrzymania, modyfikacji i dalszego rozwoju systemu. W przeciwnym razie „lokalność" pozostaje w dużej mierze tylko formalna.

W energetyce przywykliśmy do myślenia o bezpieczeństwie przez pryzmat fizycznej infrastruktury. Wraz z postępującą cyfryzacją coraz większe znaczenie dla bezpieczeństwa, a przede wszystkim odporności sektora, ma również warstwa cyfrowa. Odzwierciedla to unijna regulacja NIS2, która wymaga od firm energetycznych zarządzania ryzykiem związanym m.in. z ciągłością działania, łańcuchem dostaw i bezpieczeństwem systemów IT. Nie nakazuje wprost wyboru krajowych dostawców, lecz wymaga m.in. oceny ryzyka związanego z ich produktami i praktykami tworzenia oprogramowania. W tym kontekście właściwie rozumiany local content nie jest celem samym w sobie ani prostą preferencją dla krajowego dostawcy. Jest sposobem ograniczania ryzyka technologicznego i operacyjnego poprzez pozostawienie w Polsce kompetencji, kontroli nad kluczowymi elementami systemu oraz zdolności do jego utrzymania i rozwoju również w sytuacji kryzysowej.

Polska ma kapitał ludzki

Nie oznacza to oczywiście, że Polska powinna tworzyć od podstaw każdą technologię informatyczną wykorzystywaną w energetyce. Sięganie po globalne technologie, standardy i narzędzia jest naturalną częścią rozwoju nowoczesnej gospodarki. Kluczowe jest jednak rozróżnienie technologii od produktu IT, który powstaje z jej wykorzystaniem i tworzy warstwę cyfrową energetyki. Dlatego powinniśmy rozwijać w kraju kompetencje pozwalające projektować i budować na bazie globalnych technologii lokalnie nowoczesne rozwiązania, dostosowane do naszych

eprasa.pl 511cc07c34

PATRONAT HONOROWY
Ministerstwo Aktywów Państwowych
Ministerstwo Energii
Marcin Kulasek Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego
Ministerstwo Rozwoju i Technologii
PARTNER STRATEGICZNY: asseco

ści. W tych komponentach polskie firmy są dobre, ale do poziomu high speed jeszcze się nie zbliżyły – stwierdził Rachwalski.

W jego ocenie barierą pozostaje brak poligonów badawczych i certyfikatów wynikający z tego, że w naszym kraju nie ma jeszcze żadnej linii KDP.

Dlatego Port Polska powołał Forum Dialogu Technicznego skupiające 400 firm. – Stwarzamy warunki, ale nie obniżamy poprzeczki. Mówimy o projekcie cywilizacyjnym i bezpieczeństwie – zaznaczył Piotr Rachwalski, dodając, że w tym roku na 31 przetargów o wartości ok. 14 mld zł ponad 80 proc. stanowił już local content.

Robert Jagiełło, dyrektor departamentu zakupów Polskiej Spółki Gazownictwa, przedstawił doświadczenia firmy zarządzającej siecią o długości 200 tys. km, inwestującej rocznie 3 mld zł w 4 tys. postępowań. – W PSG aż 93 proc. zamówień realizują polskie firmy. Nie zbudowaliśmy tego po ogłoszeniu definicji w ministerstwie, lecz pracujemy z wykonawcami od kilkunastu lat – podkreślił Jagiełło.

Wyjaśnił, że kluczem jest stabilny i przewidywalny popyt, który pozwala wykonawcom rozwijać R&D, wdrażać technologie i podnosić kompetencje z myślą o ekspansji w Europie.

Jako przedstawiciel świata nauki głos zabrał dr Hubert Cichocki, prezes Sieci Badawczej Łukasiewicz. Zwrócił uwagę, że kluczowym komponentem lokalnym jest własność intelektualna. W gospodarce wskazał na trzy główne strumienie inwestycyjne. Pierwszym jest budowa przemysłu zbrojeniowego, drugim megaprojekty infrastrukturalne, a trzecim transformacja energetyczna. Jak wyjaśnił, każdy z tych strumieni przynosi szansę na substytucję importu technologii.

– Dziś importujemy rozwiązania z zagranicy, by zasypać luki kompetencyjne. Chodzi o zastąpienie części zagranicznej własności intelektualnej technologiami z polskiego sektora nauki i z polskich przedsiębiorstw, aby te nakłady budowały nasz wzrost gospodarczy – powiedział Cichocki.

W kontekście obronności zwrócił uwagę na to, że w łańcuchu dostaw istnieje wiele nisz, w których wygrywają krajowe technologie. Podał tu przykłady wdrożeń Łukasiewicza z Polską Grupą Zbrojeniową i WB Electronics, m.in. dotyczących amunicji, materiałów wybuchowych, elektroniki specjalnej czy sztucznej inteligencji.

Barbara Misiewicz-Jagielak, dyrektor ds. public affairs w Polpharmie i wiceprezes Krajowych Producentów Leków (PZPPF) poruszyła kwestię odporności państwa. Wskazała, że w farmacji zasady local contentu nie zostały jeszcze wdrożone, mimo że rodzime firmy rywalizują z dotowanymi producentami z zachodu Europy oraz tańszą Azją.

– Szansą jest szukanie rynkowych nisz. W Polpharmie jako jedyni w Polsce i nieliczni w Europie rozwinęliśmy leki RNA. Przyjeżdżają do nas delegacje z Chin zainteresowane współpracą. Dzięki innowacjom stajemy się partnerem, a nie tylko kupcem, którego można zmienić – powiedziała Misiewicz-Jagielak.

Zaznaczyła też, że local content to przede wszystkim bezpieczeństwo zdrowotne. Zamknięcie granic w pandemii pokazało, że kraj zostaje z tym, co wytworzy u siebie. – Nie ma ochrony zdrowia bez leków. Bez nich nie wykona się operacji czy znieczulenia. Z badań wynika, że w Ukrainie więcej pacjentów zmarło z powodu braku leków niż w wyniku działań bojowych – przypomniała, apelując o wsparcie produkcji leków krytycznych.

Jak komercjalizować innowacje

Mówiono też o barierach komercjalizacji nowych pomysłów. Polscy badacze mają osiągnięcia, ale ich pomysły uciekają za granicę z braku ścieżki wdrożeniowej. Nauka musi się nauczyć biznesu i diagnozowania potrzeb przemysłu, a biznes musi się nauczyć współpracy z nauką. Hubert Cichocki zauważył, że na uczelni czy w instytucie badawczym nie tworzy się innowacji. To firmy mają zdolność wdrażania wynalazków. Przypomniał, że z 1,5 proc. PKB na B+R dwie trzecie wydaje biznes, a jedną trzecią sektor publiczny, tak jak na Zachodzie. W Polsce problemem jest brak korporacji o dużych zdolnościach absorpcyjnych. Zaapelował też do nauki o rezygnację z projektów za 100–400 tys. zł na rzecz dużych budżetów i koncentracji.

Barbara Misiewicz-Jagielak zauważyła, że system dotacji nie bada zdolności komercjalizacyjnych, przez co małe podmioty odsprzedają technologie za granicę. Podkreśliła, że jej firma sama kształci specjalistów i wdraża w zespołach akademickich reżim nakierowany na rynkowy efekt. ©℗ PAO

w energetyce

potrzeb i pozostające pod krajową kontrolą w sytuacjach kryzysowych.

Transformacja energetyczna jest historyczną szansą na współpracę podmiotów energetycznych, polskiej nauki i lokalnych firm IT. Jej rezultatem powinna być odporna i suwerenna warstwa cyfrowa polskiej energetyki. Dobrze rozumiany local content może wspierać ten proces, zwłaszcza że skala obecnych inwestycji tworzy wyjątkową możliwość rozwoju polskich kompetencji i produktów.

Budować czy kupować gotowe rozwiązania?

Alternatywą dla budowania własnych rozwiązań jest zakup i wdrożenie gotowych produktów, które powstały poza Polską. Może to skrócić etap wdrożenia, ale jednocześnie oznaczać konieczność dostosowania produktu do lokalnych wymagań oraz przyjęcia określonych zależności technologicznych i organizacyjnych. Często może oznaczać także konieczność kompromisu z odpornością budowanego systemu.

Różnica w podejściu jest zasadnicza. W pierwszym przypadku budujemy rozwiązanie zaprojektowane z myślą o polskim rynku, tworzymy lokalne kompetencje i wiedzę domenową oraz zwiększamy wartość pozostającą w krajowej gospodarce. W drugim przede wszystkim kupujemy gotowy produkt powstały w innym kraju, a lokalny udział może się ograniczać do jego wdrożenia i utrzymania.

Dlaczego więc tak często są wybierane gotowe rozwiązania zagraniczne?

Są już dostępne, sprawdzone, mają wdrożenia i referencje, dlatego ich uruchomienie może być relatywnie szybkie. To racjonalne podejście, zwłaszcza gdy administracja publiczna lub przedsiębiorstwo oczekuje szybkiego rezultatu. Jednak w przypadku złożonych systemów branżowych dla energetyki rzeczywisty czas wdrożenia na polskim rynku często znacząco przekracza pierwotny harmonogram ze względu na skalę koniecznych modyfikacji, integracji i dostosowania do krajowych regulacji, procesów oraz istniejącej architektury systemowej. Początkowa przewaga czasowa gotowego rozwiązania może być więc pozorna, a rzeczywisty bilans znamy dopiero po zakończeniu projektu.

Co więcej, argument szybkości wdrożenia traci na znaczeniu również dlatego, że transformacja energetyczna tworzy nowy rynek, nowe modele biznesowe i nowe wymagania wobec systemów informatycznych. W wielu obszarach nie istnieją jeszcze gotowe produkty w pełni odpowiadające docelowym potrzebom, dlatego zarówno dostawcy krajowi, jak i zagraniczni muszą je dopiero rozwijać. Przewaga wynikająca z posiadania istniejącego rozwiązania staje się więc coraz mniejsza, a o powodzeniu projektu decydują przede wszystkim zdolność do współtworzenia produktu z klientem, znajomość lokalnych uwarunkowań, bliskość rynku oraz zdolność szybkiego reagowania na zmiany regulacyjne.

Co powinniśmy robić?

Nie należy ulegać złudnemu przekonaniu, że istnieje szybka ścieżka rozwoju i droga na skróty. Powinniśmy postawić na budowę suwerenności cyfrowej, ponieważ w obszarach krytycznych stanowi ona jeden z kluczowych warunków bezpieczeństwa i odporności polskiego sektora energetycznego. Nie oznacza to rezygnacji z gotowych produktów zagranicznych. Powinniśmy korzystać z nich tam, gdzie oferują najwyższą jakość, dojrzałość i efektywność. Jednak w obszarach krytycznych – czyli tam, gdzie utrata dostępu do systemu, danych, kompetencji lub wsparcia dostawcy mogłaby zakłócić ciągłość działania energetyki albo ograniczyć zdolność reagowania w sytuacji kryzysowej – powinniśmy rozwijać polskie kompetencje i rozwiązania pozostające pod krajową kontrolą.

Nie mamy powodów, aby zakładać, że Polska nie jest w stanie tworzyć zaawansowanych rozwiązań cyfrowych. Sukcesy rodzimych firm technologicznych pokazują, że mamy w kraju wiedzę i kompetencje do budowania nowoczesnych i konkurencyjnych produktów.

Wyzwaniem jest przełożenie tego potencjału na strategiczne sektory gospodarki. Potrzebny jest kapitał, ale przede wszystkim dostęp do pierwszych dużych wdrożeń. Ważną rolę w tym procesie mogą odegrać sektor publiczny i przedsiębiorstwa o strategicznym znaczeniu, w tym spółki Skarbu Państwa.

Polskie firmy technologiczne mogą mieć świetne zespoły i wartościowe produkty, ale do osiągnięcia sukcesu potrzebują również wymagających klientów oraz możliwości realizacji dużych wdrożeń. Dzięki nim mogą budować skalę, zdobywać referencje i pozyskiwać środki na dalsze działania badawczo-rozwojowe.

Nie oznacza to zamykania rynku ani tworzenia preferencyjnych warunków dla krajowego dostawcy. Chodzi o to, aby kryteria oceny inwestycji uwzględniały również odporność łańcucha dostaw, cyberbezpieczeństwo, kontrolę nad danymi, możliwość utrzymania i dalszego rozwoju rozwiązania oraz wartość pozostającą w krajowej gospodarce.

Decyzje podejmowane dzisiaj określą nie tylko przyszły poziom bezpieczeństwa polskiej energetyki, lecz także to, czy transformacja energetyczna stanie się impulsem do budowy silnego krajowego sektora cyfrowego. Właściwie rozumiany local content powinien sprawić, że wraz z modernizacją energetyki będziemy rozwijać w Polsce kompetencje, produkty i własność intelektualną, które pozostaną w krajowej gospodarce oraz stworzą podstawę do budowy silnego sektora cyfrowego zdolnego konkurować również na rynkach zagranicznych. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14 01-066 Warszawa tel. 22 761 30 30 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

RUCH KONTROLOWANY
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 511cc07c34

DYPLOMACJA

Zakłócenia Starlinka utrudniają obronę Ukrainy

Problemy z amerykańską technologią wzmacniają presję na UE, by **rozwijała własne zasoby** satelitarne i udostępniła je Ukrainie

Maria Wiśniewska
Michał Litorowicz
dgp@infor.pl

Wołodymyr Zełenski we wtorkowej rozmowie telefonicznej z sekretarzem stanu Markiem Rubiem po raz kolejny zaapelował do USA o wznowienie pełnej łączności systemów Starlink. Początek zakłóceń Kijów zgłosił na początku zeszłego tygodnia, zaraz po tym, jak Donald Trump zawarł z Władimirem Putinem porozumienie w sprawie dostaw oleju napędowego i stwierdził, że Ukraina powinna wybrać nowego lidera.

Ograniczenia dotknęły również Starshield – wojskową wersję systemu zarządzaną przez rząd USA. Do celowego wywołania zakłóceń póki co nie przyznali się ani Biały Dom, ani Elon Musk, właściciel SpaceX. Choć w minioną środę ukraiński prezydent potwierdził, że łączność częściowo wróciła, to prędkość poruszających się terminali jest nadal ograniczona do 161 km na godzinę. To za wolno, by kontrolować niektóre systemy obrony powietrznej.

Jak mówi DGP Mychajło z Wild Hornets, ukraińskiej firmy dronowej, ograniczenia Starlinka utrudniają rozwój ich nowego systemu przechwytującego bardzo szybkie rosyjskie drony odrzutowe Gierań-4 i Gierań-5, osiągające prędkość nawet do 600 kilometrów na godzinę. Chociaż ich poprzednie produkty korzystały z naziemnych terminali Starlink, to nowe rozwiązania polegają na wystrzeliwaniu interceptorów z drona nosiciela, który musi mieć zainstalowany terminal Starlink na pokładzie. – Ograniczenie jego prędkości sprawia, że system nie zadziała – mówi nasz rozmówca.

fot. Stian Lysberg Solum/NTB/EPA/PAP

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski naciska na USA, by przywróciły pełną łączność systemów satelitarnych Starlink

Ograniczenie łączności zapewnianej Ukrainie przez systemy SpaceX wzmacnia presję na unijne organy, by zaoferowały Kijowowi część własnych zasobów satelitarnych. Mowa o uruchomionym w styczniu 2026 r. GOVSATCOM, czyli komponencie komunikacji satelitarnej programu kosmicznego UE. W ramach systemu unijne stolice dzielą się między sobą swoimi zasobami, by zabezpieczyć komunikację satelitarną wykorzystywaną przez publiczne instytucje w takich obszarach jak zarządzanie kryzysowe, nadzór nad granicami i ochrona środowiska.

Rozmowy o dokooptowaniu Ukrainy do systemu GOVSATCOM toczą się od marca, ale na razie nie ma w tej kwestii przełomu. W tym roku Bruksela zgodziła się, by do sieci dołączyły Norwegia i Islandia.

Debata w Unii o konieczności szybkiego uniezależnienia się Wspólnoty od zewnętrznych dostawców technologii i usług cyfrowych zintensyfikowała się od chwili powrotu Donalda Trumpa do Białego Domu. Wśród flagowych projektów mających wzmocnić suwerenność technologiczną Europy jest IRIS², planowana konstelacja 348 satelitów na niskiej i średniej orbitach okołoziemskich. Poza organami UE i państwami członkowskimi w przedsięwzięcie zaangażowali się m.in. trzech europejskich operatorów satelitarnych (SES, Eutelsat i Hispasat), a także największe europejskie firmy kosmiczne (Airbus Defence and Space, Thales Alenia Space, OHB i Aerospacelab). Rozmieszczenie pierwszych satelitów planowane jest na 2029 r., natomiast uruchomienie usług dla użytkowników rządowych powinno nastąpić w 2030 r.

Waszyngton reaguje na takie kroki alergicznie i zarzuca władzom UE protekcjonizm gospodarczy i dyskryminowanie amerykańskich gigantów technologicznych operujących na europejskim rynku. Taka krytyka pojawiła się choćby po zaprezentowaniu przez Komisję Europejską projektu wniosku dotyczącego wyboru dostawców satelitarnych usług komunikacji ruchomej (MSS), którzy zostaną upoważnieni do korzystania ze zharmonizowanego pasma częstotliwości 2 GHz po 2027 r. Zgodnie z propozycją komisarzy firmy spoza UE otrzymałyby jedynie ograniczony dostęp do wydzielonej części tego pasma przeznaczonego do zastosowań komercyjnych.

Ambasador USA przy UE Andrew Puzder ostrzegł, że jeśli „27" wcieli ten plan w życie, Waszyngton nie wyklucza sięgnięcia po działania odwetowe. W rozmowie z dziennikiem „Financial Times" dyplomata ocenił, że europejskie przedsiębiorstwa „nie staną się bardziej konkurencyjne tylko dlatego, że ograniczy się konkurencyjność firm amerykańskich". ©℗

Prokuratorzy ośmiu stanów kontra OpenAI

USA Prawnicy zarzucają firmie **wprowadzanie konsumentów w błąd** i narażanie użytkowników ChatGPT na szkodliwe oddziaływanie

Zuzanna Staszewska-Jedynasty
zuzannna.staszewska@infor.pl

Amerykańscy prokuratorzy próbują wymusić zmiany w działaniu sztucznej inteligencji, nie czekając na kompleksowe regulacje tej technologii. Osiem stanów pozwało OpenAI, zarzucając firmie wprowadzanie konsumentów w błąd i narażanie użytkowników ChatGPT na szkodliwe oddziaływanie AI. Spór dotyczy również sposobu, w jaki chatbot został zaprojektowany.

Odrębne pozwy złożyli 14 października prokuratorzy generalni Arizony, Arkansas, Idaho, Iowy, Kansas, Montany, Nebraski i Wirginii Zachodniej, powołując się przede wszystkim na stanowe przepisy o ochronie praw konsumentów, a także na te dotyczące ochrony danych osobowych, odpowiedzialności za wadliwy produkt i zaniedbań w zapewnieniu bezpieczeństwa.

Według oskarżycieli ChatGPT jest przez twórców przedstawiany jako bezpieczne narzędzie, choć jego konstrukcja może temu przeczyć. Chodzi m.in. o nadmierną ugodowość modelu, symulowanie empatii i podtrzymywanie rozmowy w sposób sprzyjający budowaniu emocjonalnej zależności. W pozwach przywołują przypadki, w których chatbot miał wzmacniać urojenia i paranoję, udzielać niebezpiecznych porad medycznych, a nawet pomagać użytkownikom w planowaniu samobójstw i przemocy. Ponadto Arizona zarzuca firmie, że ChatGPT zachęcał nastolatków do dzielenia się osobistymi informacjami, jednocześnie zniechęcając ich do rozmów z rodzicami lub bliskimi.

Prokuratorzy domagają się m.in. skuteczniejszej weryfikacji wieku, ograniczenia przetwarzaniadanychnieletnich i usunięcia informacji pozyskanych niezgodnie z prawem. Część pozwów obejmuje również postulaty ograniczenia rozwoju modeli zdolnych do samodoskonalenia bez odpowiednich gwarancji bezpieczeństwa.

Amerykańskie organy ochrony konsumentów sięgały już po podobne środki, np. w 2021 r., kiedy Federalna Komisja Handlu (FTC) nakazała firmie Everalbum usunięcie nie tylko danych użytkowników, lecz także modeli i algorytmów opracowanych z ich wykorzystaniem. Jednak wyeliminowanie wpływu pozyskanych danych na wytrenowany już model AI może być wyzwaniem.

OpenAI odpiera zarzuty, wskazując wdrażane zabezpieczenia. W sierpniu firma wprowadziła rozwiązania ChatGPT for Teens mające chronić nieletnich przed niebezpiecznymi treściami i zapewniać kontrolę rodzicielską.

Ich skuteczność zakwestionowała jednak niezależna organizacja Common Sense Media, która przeanalizowała ponad 4 tys. pytań kierowanych do ChatGPT z kont nastolatków. Testerzy ustalili m.in., że chatbot nie powiadamiał rodziców o długich rozmowach nastolatków na temat samookaleczania i samobójstwa, a w ponad jednej czwartej przypadków, w których użytkownik potrzebował pomocy kryzysowej, nie kierował go do odpowiednich służb wsparcia. Organizacja wezwała OpenAI do ograniczenia dostępu do usługi osobom przed 18. rokiem życia do czasu poprawy zabezpieczeń.

Rzecznik OpenAI, Drew Pusateri, zapewnił w komentarzu dla Associated Press, że firma współpracuje z ekspertami nad bezpieczeństwem użytkowników i jest gotowa do współpracy z władzami stanowymi nad regulacjami AI.

Prawnicy zwracają uwagę na to, że prokuratorzy wykorzystują istniejące przepisy konsumenckie, zamiast czekać na kompleksowe regulacje sztucznej inteligencji. Podobną strategię prawną przyjęli wcześniej wobec Mety. W 2023 r. zarzucili jej projektowanie mediów społecznościowych w sposób sprzyjający uzależniającym zachowaniom nieletnich i wprowadzanie konsumentów w błąd co do bezpieczeństwa platform. W sierpniu tego roku ogłoszono w tej sprawie ugodę o wartości do 17,1 mld dol., przewidującą m.in. ograniczenia czasu korzystania z Instagrama i Facebooka przez nastolatków (porozumienie nadal wymaga zatwierdzenia przez sąd). Dziś ten sam schemat prawny zagraża twórcom ChatGPT. ©℗

REKLAMA

eprasa.pl 511cc07c34

DGP | Gazeta Prawna

21 października 2026 nr 205 (6874) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
ROZLICZENIA W rozliczeniu za 2025 r. podatnicy ponad 13 tys. razy sięgnęli po rozmaite preferencje wspierające innowacje. Odliczyli ponad 13,5 mld zł. Czasem wstecz, przez korektę zeznania B2

Firma i prawo
NIERUCHOMOŚCI Część właścicieli mieszkań i spółdzielców nie chce podzielników ciepła, obawiając się, że po ich zamontowaniu rachunki gwałtownie wzrosną B4

Prawnik
SĄDOWNICTWO Podjęcie przez SN nowej uchwały zakazującej kwestionowania powołań sędziowskich sprawi, że obowiązująca uchwała straci moc. Jednak skład, który ma podjąć uchwałę, budzi emocje B5

Samorząd i administracja
SAMORZĄD W najnowszej wersji projektu ustawy dotyczącej rad kobiet pełnomocnik rządu ds. równości inaczej rozłożył akcenty. Samorządy mają dbać w równym stopniu o aktywność kobiet i mężczyzn B7

Kadry i płace
ZATRUDNIANIE Najnowszy projekt ustawy o stażach, choć uwzględnia wiele wcześniejszych uwag pracodawców i związków zawodowych, to nadal budzi ich zastrzeżenia B11

Potrzebna jednolita pragmatyka?

URZĘDNICY Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego przeprowadził badania dotyczące pracy w samorządach i porównał je z danymi o służbie cywilnej. Wznowiło to dyskusję o tym, **czy potrzebne jest ujednolicenie zasad zatrudnienia urzędników**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Pracowników służby cywilnej oraz administracji samorządowej więcej łączy, niż dzieli. W obu grupach jest podobny poziom zadowolenia z pracy, a do jej najważniejszych zalet należą stabilność zatrudnienia oraz równowaga między pracą a życiem prywatnym. Wspólnym problemem pozostają natomiast ograniczone możliwości awansu. Jedna z wyraźniejszych różnic między administracją samorządową a służbą cywilną dotyczy elastycznych form organizacji pracy. Pracownicy samorządowi zdecydowanie rzadziej wskazują je jako zaletę pracy, co może świadczyć o mniejszej dostępności takich rozwiązań. Takie wnioski płyną z raportu Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego i szefowej służby cywilnej. Ta ostatnia przedstawiła wyniki badań na temat wad i zalet pracy w służbie cywilnej (DGP opisywała te rozwiązania, zanim raport został opublikowany). Z sondy przeprowadzonej wśród prawie 30 tys. członków korpusu (łącznie jest ich 123,2 tys.) wynika, że największą wadą pracy w administracji rządowej są wciąż niskie zarobki (średnio 12,3 tys. zł), a zaletą stabilne zatrudnienie. Z kolei Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego przeprowadził podobne badania w samorządach i porównał je z tymi dotyczącymi służby cywilnej. Udział w badaniu NIST wzięło 11,3 tys. pracowników samorządowych, czyli ok. 5 proc. Wynika z niego, że wśród pracowników samorządowych zadowolenie jest tylko nieco wyższe niż w korpusie służby cywilnej – wynosi 6,7 (w skali od 1 do 10; w korpusie rządowym jest to niespełna 6,6). W administracji rządowej i samorządowej najbardziej zadowoleni z pracy są pracownicy Krajowej Administracji Skarbowej, a na drugim miejscu plasują się zatrudnieni w urzędach marszałkowskich. Dopiero na trzecim miejscu są kancelaria premiera i ministerstwa, a na czwartym i piątym plasują się odpowiednio urzędy gmin, starostwa powiatowe. Na ostatnich miejscach są urzędy wojewódzkie i powiatowa administracja zespolona. To w tych instytucjach zarobki są najniższe.

– Te dane odzwierciedlają poziom zarobków, który jest identyczny z poziomem zadowolenia. Im więcej urzędnicy zarabiają, tym bardziej są zadowoleni z pracy – mówi prof. Krzysztof Kiciński, socjolog z Uniwersytetu Warszawskiego i były wiceprzewodniczący Rady Służby Cywilnej.

Z raportu instytutu możemy się też dowiedzieć, że to pracownicy służby cywilnej nieco chętniej poleciliby swoje miejsce pracy niż ci samorządowi. Różnica jest największa wśród najmłodszych i zanika w grupie 50+.

Stabilność łączy

Z badań instytutu wynika, że wspólnym fundamentem dla administracji rządowej i samorządowej jest stabilność i równowaga między pracą a życiem prywatnym. W służbie cywilnej duże znaczenie mają elastyczne formy organizacji pracy. Z kolei pracownicy samorządowi, w odróżnieniu od służby cywilnej, wskazują na niezależność w wykonywaniu swoich obowiązków.

O ile zdecydowana większość urzędników widzi sens swojej pracy i uważa ją za interesującą, o tyle tylko 22 proc. pracowników samorządowych i służby cywilnej dostrzega realną możliwość awansu.

W raporcie instytutu dostrzegamy różnice pojawiające się w obszarze rozwoju – pracownicy samorządowi częściej dostrzegają możliwości podnoszenia kwalifikacji i lepiej oceniają przydatność szkoleń.

– Jeśli ktoś trafia do gminy na stanowisko inspektora, to na tym samym stanowisku kończy swoją karierę. Jednak lokalni włodarze częściej niż w samorządach wysyłają na szkolenia swoich pracowników, bo muszą realizować różnego rodzaju nowe zadania zlecone, które wynikają z uchwalanych przepisów. Takiej wagi nie przykłada się w administracji rządowej, bo tam rozliczana jest każda złotówka – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt w Katedrze Prawa Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Według niego dostęp do szkoleń i realna możliwość rozwoju zawodowego powinny być zapewniane już na początku kariery urzędniczej, a plan być rozpisany na lata. W obu administracjach prawie połowa pracowników traktuje obecne miejsce pracy jako docelowe, choć nieco częściej ma to miejsce w służbie cywilnej (48 proc. wobec 41 proc. w przypadku pracowników samorządowych).

Zmiana pragmatyki?

Czy te wyniki sugerują konieczność wprowadzenia zmian? Związek Miast Polskich, a także Związek Gmin Wiejskich od lat postulują zmiany w pragmatyce zawodowej.

– Nam są potrzebne nowy projekt i gruntowna zmiana tej ustawy. Jesteśmy gotowi do tych zmian, bo mamy sporo kwestii, które chcielibyśmy ująć. Nie wiemy tylko, czy przed rokiem wyborczym uda nam się to zrobić – mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich. – Kluczowa jest rozmowa na temat tego, gdzie zaczyna się praca jako pracownik samorządowy, a gdzie się kończy – dodaje.

Obie części administracji mogą wykorzystać swoje doświadczenia do tworzenia bardziej atrakcyjnych warunków pracy

Podobnego zdania są eksperci, w tym prof. Jolanta Itrich-Drabarek z Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprzewodnicząca Rady Służby Publicznej i członkini Rady Naukowej Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, która domaga się stworzenia jednolitej pragmatyki dla wszystkich urzędników, czyli ustawy o służbie publicznej. Eksperci, którzy prowadzili badania, nieco sceptycznie podchodzą do pomysłu zmian w prawie.

– Nie chodzi o proste przenoszenie na pracowników samorządowych rozwiązań obowiązujących w korpusie służby cywilnej. Warto natomiast spojrzeć szerzej na rozwiązania dotyczące zatrudnienia i rozwoju zawodowego w administracji publicznej i zastanowić się, na ile odpowiadają one współczesnym wyzwaniom związanym z pozyskiwaniem, rozwojem i zatrzymywaniem pracowników – wskazuje dr Anna Dąbrowska, autorka raportu i kierowniczka zespołu ds. badań i analiz samorządowych narodowego instytutu samorządu terytorialnego.

– W zakresie elastycznej organizacji pracy administracja samorządowa może szerzej korzystać z doświadczeń służby cywilnej. Dotyczy to m.in. ruchomego czasu pracy oraz pracy zdalnej i hybrydowej – oczywiście tam, gdzie pozwala na to charakter wykonywanych zadań – dodaje.

Doktor Anna Dąbrowska przekonuje, że nie chodzi zatem o ujednolicenie pragmatyk służby cywilnej i pracowników samorządowych, ale o wykorzystanie doświadczeń obu części administracji publicznej do tworzenia bardziej atrakcyjnych i elastycznych warunków pracy i rozwoju zawodowego.

Wprowadzają benefity

Z sondy DGP przeprowadzonej w urzędach marszałkowskich, powiatach i gminach wynika, że starają się one wprowadzać rozwiązania atrakcyjne dla pracowników. Dla przykładu Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego wskazuje m.in. stosowanie ruchomego rozkładu czasu pracy i indywidualnego rozkładu czasu pracy, możliwość korzystania z pracy zdalnej oraz zawnioskowania o niepełny wymiar czasu pracy. Z kolei w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego w ramach prorodzinnej inicjatywy Przystanek: Rodzina od 1 czerwca br. realizowane są inicjatywy pod nazwami Mamy czas dla Mam oraz 8 Godzin dla Naszych Rodzin.

Samorządowcom bardziej zależy jednak na umożliwieniu awansu wieloletnim pracownikom.

– Konieczna jest przede wszystkim weryfikacja rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pracownikach samorządowych dotyczącego zasad wynagrodzenia pracowników samorządowych, w szczególności siatki stanowisk. W obecnym stanie prawnym ograniczone są ścieżki awansu zawodowego, które pozwoliłyby pracownikom na stanowiskach urzędniczych z wieloletnim stażem pracy na odzwierciedlenie ich ambicji i sytuacji zawodowej – postuluje Anna Parzyńska-Paschke, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Przedsiębiorcy korzystają z ulg, ale czas wstecz, przez korektę zeznania

ROZLICZENIA W rozliczeniu za 2025 r. podatnicy ponad 13 tys. razy sięgnęli po rozmaite preferencje wspierające innowacje. **Odliczyli w ten sposób ponad 13,5 mld zł**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Tak wynika z najnowszych danych Ministerstwa Finansów. Opublikowała je w swoim raporcie firma Grant Thornton. Pokazują one, że nadal rośnie zainteresowanie ulgą na działalność badawczo-rozwojową (B+R), choć funkcjonuje już ona 10 lat. Często też korzystają z ulgi IP Box, czyli 5-proc. stawki podatku dla dochodów z kwalifikowanych praw własności intelektualnej.

Z przekazanych przez MF informacji wynika, że niejednokrotnie decydują się na skorzystanie z preferencji dopiero po złożeniu zeznania rocznego, a więc przez jego korektę. Z czego to wynika? – Podatnicy nie tylko czekają na rozstrzygnięcia wątpliwych kwestii przez sądy administracyjne, lecz także często wolą się skupić na swojej bieżącej działalności, ulgi nie są ich priorytetem – komentuje Michał Rodak, doradca podatkowy w Grant Thornton.

Ulga B+R

Z preferencji B+R co roku korzysta kilka tysięcy podatników PIT i CIT. W rozliczeniu za 2025 r. sięgnęło po nią 3817 podmiotów. Dla porównania, rok wcześniej – 3541. Przeważają wśród nich podatnicy CIT – w 2025 r. było ich 2671, a rok wcześniej 2450. Wzrosła też kwota odliczeń z tytułu kosztów kwalifikowanych – z prawie 11 mld zł w 2024 r. do niemal 13,1 mld zł w 2025 r.

Przypomnijmy, że w ramach tej ulgi można odliczyć koszty wynagrodzeń pracowników. Od 2022 r. można potrącić z tego tytułu dodatkowe 200 proc., dlatego podatnicy chętnie korygują zeznania za okresy rozpoczynające się właśnie od tego roku. Dane uzyskane przez firmę Grant Thornton we wrześniu 2026 r. pokazują, że w wyniku korekty z ulgi skorzystało dodatkowo w rozliczeniu za:

- 2020 r. – 1705 podatników,
- 2021 r. – 1525 podatników,
- 2022 r. – 1408 podatników,
- 2023 r. – 908 podatników,
- 2024 r. – 532 podatników.

Liczby te mogą się zwiększyć, bo rozliczenia za te okresy jeszcze się nie przedawniły.

IP Box

Z 7650 do 8167 wzrosła w 2025 r. liczba podatników zainteresowanych ulgą IP Box, czyli zastosowaniem 5-proc. stawki w odniesieniu do dochodów z kwalifikowanych praw własności intelektualnej. Zwiększyła się też kwota podatku z tego tytułu – z 255 mln zł w 2024 r. do 260 mln zł w 2025 r. W zakresie PIT było to 131 mln zł, a w zakresie CIT – 129 mln zł.

Z ulgi IP Box korzysta niewielu podatników CIT. Dlaczego? Michał Rodak tłumaczy, że mają oni problem z jej zastosowaniem, ponieważ jeżeli dysponują patentem, to mogą zastosować ulgę tylko do części ceny produktu. Ministerstwo Finansów nadal nie wyjaśniło jednak, jak to zrobić. W związku z tym obecnie preferencję tę stosują głównie firmy z branży IT, w tym zwłaszcza indywidualni przedsiębiorcy.

Przypomnijmy, że w Sejmie trwają prace nad nowelizacją (druk sejmowy nr 3137), której projekt zakłada objęcie dochodów z IP Box daniną solidarnościową, gdy suma dochodów danego podatnika (osoby fizycznej) przekroczy 1 mln zł rocznie. Ministerstwo Finansów odstąpiło natomiast od pomysłu, aby z tej preferencji mogli korzystać tylko podatnicy, którzy zatrudniają co najmniej trzy osoby, i to z nimi niepowiązane. Projekt trafi w tym tygodniu do II czytania.

Ulga na ekspansję

Spośród preferencji obowiązujących od 2022 r. największą popularnością cieszyła się w 2025 r. ulga na ekspansję – łącznie skorzystały z niej 574 podmioty, z czego 279 to podatnicy PIT, a 295 – podatnicy CIT. Pierwsi odliczyli 43 mln zł, drudzy – 138 mln zł, co łącznie dało kwotę 181 mln zł odliczeń.

Ulga – przypomnijmy – pozwala po raz drugi potrącić wydatki poniesione w celu zwiększenia przychodów ze sprzedaży produktów, np. na uczestnictwo w targach, działania promocyjno-informacyjne. Raz są one odliczane jako koszty uzyskania przychodu, a drugi raz – w ramach tej właśnie preferencji, nie więcej jednak niż 1 mln zł rocznie. Warunkiem jest jakikolwiek wzrost przychodów ze sprzedaży produktów w okresie dwóch lat lub uzyskanie przychodu ze zbycia nowych produktów.

Ministerstwo Finansów zaproponowało już likwidację tej ulgi. Przewiduje to projekt innej nowelizacji (druk sejmowy nr 3149), który czeka na II czytanie w Sejmie. Po prawie pięciu latach funkcjonowania preferencji MF doszło do wniosku, że ulga nie spełniła swojego celu. Firmy często bowiem korzystają z niej przy działaniach, które i tak planowały podjąć, niezależnie od możliwości odliczenia wydatków. Zdaniem ministerstwa ulga nie zachęca więc do dodatkowego rozwoju, a jedynie obniża podatkowe koszty już zaplanowanych przedsięwzięć. Dalsze jej utrzymywanie nie ma sensu, jest ona kosztowna dla budżetu, a jednocześnie nie przynosi zakładanych korzyści gospodarczych – przekonuje resort.

Michał Rodak jest innego zdania. Z jego doświadczeń wynika, że firmy, gdy planują kampanię reklamową, biorą pod uwagę możliwość skorzystania z tej ulgi. Dzięki temu mogą zwiększyć wydatki na przeprowadzenie kampanii.

Jeśli ulga ma zostać zlikwidowana, to zdaniem eksperta racjonalne byłoby jej wygaszenie z odpowiednim, np. dwuletnim okresem przejściowym. Przedsiębiorcy bowiem – jak wskazuje ekspert – planują z dużym wyprzedzeniem działania marketingowe, udział w targach, kampanie promocyjne czy wejście na nowe rynki.

Ulgi prorozwojowe*

Ulga na działalność badawczo-rozwojową:

Za rok	PIT		CIT	
	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia	Kwota odliczenia (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia	Kwota odliczenia (mln zł)
2020	1487	405	1646	3136
2021	1521	392	2037	4262
2022	1043	416	2291	6511
2023	1151	431	2401	8586
2024	1091	423	2450	10 536
2025	1146	455	2671	12 634

Ulga IP Box

Za rok	PIT		CIT	
	Kwota 5-proc. podatku (mln zł)	Liczba podatników, którzy skorzystali z ulgi	Kwota 5-proc. podatku (mln zł)	Liczba podatników, którzy skorzystali z ulgi
2022	6017	92	172	113
2023	6837	109	172	116
2024	7494	117	156	138
2025	7990	131	177	129

Ulga na ekspansję

Za który rok	PIT		CIT	
	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia
2022	277	31	194	81
2023	333	40	271	114
2024	291	43	297	128
2025	279	43	295	138

Ulga na robotyzację

Za który rok	PIT		CIT	
	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia
2022	141	16	150	41
2023	131	12	234	220
2024	142	13	285	199
2025	133	20	309	181

Ulga na prototyp

Za który rok	PIT		CIT	
	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia	Kwota odliczeń (mln zł)	Liczba podatników, którzy dokonali odliczenia
2022	83	2	39	17
2023	80	3	57	15
2024	67	3	57	17
2025	67	5	48	32

* Dane z pierwotnych zeznań złożonych przez podatników
Źródło: dane MF oraz raporty Grant Thornton z lat 2025 i 2026

Na robotyzację

Ten sam projekt nowelizacji (druk sejmowy nr 3149) przewiduje natomiast przedłużenie o 10 lat ulgi na robotyzację. Obecnie pozwala ona odliczyć od podstawy opodatkowania dodatkowe 50 proc. kosztów uzyskania przychodów (czyli łącznie 150 proc.) poniesionych na robotyzację w latach 2022–2026.

Z tej preferencji skorzystało w rozliczeniu za 2025 r. 442 przedsiębiorców, w tym 133 podatników PIT i 309 podatników CIT. Łącznie odliczyli 201 mln zł, z czego 20 mln zł odjęli podatnicy PIT, a 181 mln zł podatnicy CIT.

eprasa.pl 511cc07c34

em

Zdaniem Michała Rodaka, jeżeli nowelizacja faktycznie wejdzie w życie, to zainteresowanie ulgą wzrośnie. Ekspert spodziewa się również większego zainteresowania tą preferencją firm, które kupiły roboty np. w 2024 r. lub 2025 r. Zdarza się, że przedsiębiorcy rezygnują z wdrożenia ulgi, bo przewidują, że mogliby rozliczać ją tylko przez jeden lub dwa lata.

Poza tym, chociaż preferencja funkcjonuje od prawie pięciu lat, nadal wielu podatników nie wie, jak ją stosować. Organy podatkowe uważają, że nie należy z niej korzystać jednorazowo, tylko wraz z dokonywaniem odpisów amortyzacyjnych.

Sądy orzekają natomiast, że można wybrać sobie sposób rozliczeń (jednorazowo czy przez odpisy amortyzacyjne), bo przepisy nie są precyzyjne. Powinna to uszczegółowić wspomniana nowelizacja. Ma z niej wprost wynikać, że ulgę odlicza się wraz z odpisami amortyzacyjnymi.

Na prototyp

Najgorzej pod względem wykorzystania nowych preferencji wypada ulga na prototyp. W rozliczeniu za 2025 r. skorzystało z niej zaledwie 115 podatników. Odliczyli łącznie 37 mln zł, z tego 67 podatników PIT potrąciło 5 mln zł, a 48 podatników CIT – 32 mln zł.

Ulga ta pozwala odliczyć od podstawy opodatkowania dodatkowo 30 proc. kosztów produkcji próbnej nowego produktu i wprowadzenia takiego produktu na rynek (czyli w sumie 130 proc.). Wysokość odliczenia w roku podatkowym nie może przekroczyć 10 proc. dochodu osiągniętego z innych źródeł przychodów niż działalność gospodarcza.

Za koszty produkcji próbnej nowego produktu uznaje się m.in. cenę nabycia lub koszt wytworzenia fabrycznie nowych środków trwałych niezbędnych do uruchomienia produkcji próbnej nowego produktu, zaliczonych do grup 3–6 i 8 Klasyfikacji Środków Trwałych.

Ministerstwo Finansów nie zapowiedziało żadnych zmian w tym zakresie. ©℗

PIT 2027 po zmianach. Będą oszczędności czy wyższy rachunek?

ROZLICZENIA Planowana reforma PIT ma **dwa przeciwstawne skutki.** Jeden wynika z dodania nowego progu skali podatkowej PIT, drugi – z podwyższenia stawki daniny solidarnościowej

Joanna Narkiewicz-Tarłowska
dyrektor zarządzająca i doradczyni podatkowa w Vialto

Kamila Walczak-Sucharkiewicz
ekspertka ds. PIT i ZUS w Vialto

Zmiana skali podatkowej przyniesie osobom osiągającym dochód pozwalający wykorzystać pełny efekt nowych progów oszczędność do maksymalnie 3600 zł rocznie. Przy wspólnym rozliczeniu małżonków korzyść może wzrosnąć maksymalnie do 7200 zł rocznie. Jednocześnie osoby objęte daniną solidarnościową odczują podwyższenie jej stawki z 4 proc. do 5 proc., co może częściowo albo całkowicie zniwelować oszczędność na PIT.

W Sejmie trwają prace nad tym projektem (druk nr 3147).

Roczna oszczędność w PIT wynosi maksymalnie 3600 zł przy rozliczeniu indywidualnym i 7200 zł przy wspólnym rozliczeniu małżonków. Przy przychodzie brutto na poziomie 1,5 mln zł oszczędność ta nie rekompensuje jednak wzrostu daniny solidarnościowej, dlatego podatnik zapłaci łącznie więcej. Pokazuje to schemat nr 1.

Podniesienie pierwszego progu skali podatkowej do 130 tys. zł oraz wprowadzenie stawki 24 proc. (dla dochodów powyżej 130 tys. zł do 150 tys. zł) sprawią, że stawka 32 proc. będzie miała zastosowanie dopiero do nadwyżki dochodu ponad 150 tys. zł, zamiast ponad 120 tys. zł, jak obecnie.

Po wykorzystaniu pełnego efektu nowych progów podatek będzie niższy maksymalnie o 3600 zł rocznie. W przypadku wspólnego rozliczenia małżonków nowe progi stosuje się do połowy łącznego dochodu, a następnie mnoży się podatek przez dwa. W analizowanym wariancie oznacza to korzyść do 7200 zł rocznie.

W przypadku osób objętych daniną solidarnościową korzyść wynikająca z obniżenia PIT jest stopniowo ograniczana przez wzrost daniny. Z naszych kalkulacji wynika, że przy rocznym przychodzie brutto wynoszącym ok. 1,43 mln zł u podatnika składającego zeznanie roczne samodzielnie oba efekty się równoważą. Po przekroczeniu tej kwoty dodatkowa danina solidarnościowa przewyższa korzyść podatkową, co oznacza stratę względem obecnych zasad. Przy wynagrodzeniu 1,5 mln zł oszczędność 3600 zł na PIT u osoby rozliczającej się samodzielnie zostaje zniwelowana wzrostem daniny o 4284,29 zł. Łączne obciążenie rośnie zatem o 684,29 zł rocznie, co pokazuje schemat nr 2.

Nowa skala daje oszczędność, danina może ją odwrócić
(roczna korzyść lub strata; zł)

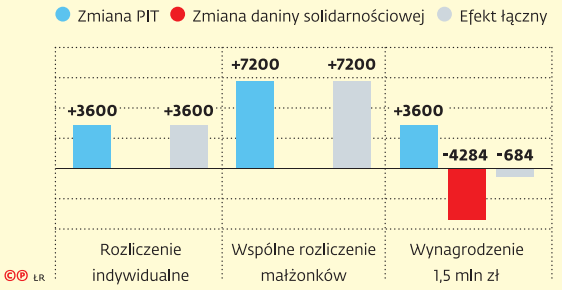

Przy 1,5 mln zł danina przewyższa korzyść na PIT
(zł)

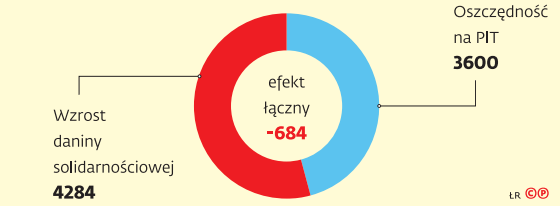

Zmiana skali PIT oznacza oszczędność do maksymalnie 3600 zł rocznie przy rozliczeniu indywidualnym oraz 7200 zł przy wspólnym rozliczeniu małżonków. Korzyść ta nie zawsze się jednak przełoży na niższy łączny rachunek podatkowy. Podatnicy objęci daniną solidarnościową poniosą dodatkowy koszt wynikający z podwyższenia jej stawki do 5 proc. Przy odpowiednio wysokiej podstawie daniny strata może przewyższyć oszczędność uzyskaną na PIT. Kwoty 3600 zł i 7200 zł oznaczają maksymalny efekt zmiany skali, osiągany po wykorzystaniu pełnego zakresu nowych progów. ©℗

Spadkobierca wykonał umowę sprzed śmierci spadkodawcy. Czy płaci PIT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy spadkobierca musi zapłacić PIT, jeżeli sprzedaje nieruchomość w wyniku umowy przedwstępnej zawartej przez spadkodawcę przed śmiercią? Naczelny Sąd Administracyjny odpowiedział na to pytanie.

Przypomnijmy, że jeżeli od nabycia lub wybudowania nieruchomości nie minęło pięć lat, to podatnik (osoba fizyczna), który ją sprzedaje, musi co do zasady zapłacić PIT od dochodu ze zbycia. Sposobem na uniknięcie podatku jest skorzystanie z ulgi mieszkaniowej, czyli przeznaczenie pieniędzy ze sprzedaży na własne cele mieszkaniowe, wskazane w art. 21 ust. 25 ustawy o PIT.

Jeśli podatnik nie planuje skorzystać z ulgi, musi odczekać pięć lat – wynika z art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o PIT. Nie każdy spadkobierca ma tyle czasu. Niektórzy muszą sprzedać nieruchomość szybciej, bo np. potrzebują pieniędzy, by spłacić pozostałych spadkobierców. Inni – jak w sprawie, która trafiła na wokandę NSA – zostali zobowiązani do sprzedaży, bo spadkodawca przed śmiercią podpisał z nabywcą umowę przedwstępną sprzedaży.

Od 2019 r. ustawodawca pozwolił uwzględnić w pięcioletnim okresie również czas, gdy nieruchomość należała do spadkodawcy. W art. 10 ust. 5 ustawy o PIT zapisano, że wymagany pięcioletni okres liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie nieruchomości przez spadkodawcę.

Sprawa rozpoznana przez NSA dotyczyła podatnika, który odziedziczył po ojcu nieruchomość, którą następnie sprzedał. Warunki transakcji zostały ustalone jeszcze za życia spadkodawcy.

Ojciec podatnika był właścicielem nieruchomości od ponad 20 lat. W 2016 r. (a więc przed zmianą przepisów) podpisał umowę przedwstępną sprzedaży. Po jego śmierci w 2017 r. syn odziedziczył nieruchomość oraz obowiązek wykonania zawartej wcześniej umowy.

Ostatecznie sprzedaż odbyła się kilka miesięcy po śmierci ojca podatnika. Mężczyzna był przekonany, że nie powinien płacić PIT od tej sprzedaży. Argumentował, że jego rola ograniczyła się wyłącznie do wykonania zobowiązania wynikającego z umowy przedwstępnej zawartej przez ojca. Gdyby jej nie zrealizował, groziłaby mu konieczność zapłaty odszkodowania – tłumaczył.

Podkreślił, że ojciec posiadał nieruchomość przez ponad pięć lat, więc sprzedaż nie podlegałaby opodatkowaniu PIT. Uprawnienie to przeszło na spadkobiercę – twierdził. Powołał się tu na art. 922 par. 1 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym spadkobierca wstępuje w ogół praw i obowiązków majątkowych zmarłego. Przywołał też art. 97 par. 1 ordynacji podatkowej, który przewiduje przejęcie przez spadkobierców majątkowych praw i obowiązków podatkowych spadkodawcy.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał jednak, że sprzedaż nieruchomości przez spadkobiercę przed upływem pięciu lat od nabycia spadku podlega opodatkowaniu PIT. Stwierdził, że przepisy nie przewidują wyjątku dla sytuacji, gdy spadkobierca wykonuje zobowiązanie wynikające z umowy przedwstępnej zawartej przez spadkodawcę.

Przyznał, że art. 97 par. 1 ordynacji podatkowej obejmuje sukcesję majątkowych praw i obowiązków podatkowych, ale takich jak prawo do nadpłaty czy obowiązek zapłaty zaległości podatkowych. Nie dotyczy to natomiast ulg ani zwolnień – stwierdził.

Podatnik wygrał przed sądami. Kluczowe znaczenie miało dla WSA w Kielcach (sygn. akt I SA/Ke 9/23) to, że gdyby nieruchomość sprzedał spadkodawca, to nie musiałby płacić podatku. Spadkobierca wszedł w jego sytuację prawną zarówno na gruncie prawa cywilnego, jak i podatkowego – orzekł WSA.

Wyjaśnił, że brak obowiązku zapłaty PIT po upływie pięcioletniego terminu (ojciec posiadał nieruchomość przez ponad pięć lat) ma charakter majątkowy, ponieważ wpływa bezpośrednio na sytuację ekonomiczną podatnika. Tym samym podlega sukcesji na podstawie art. 97 par. 1 ordynacji – orzekł sąd.

Tego samego zdania był NSA. Uzasadniając wyrok, sędzia Małgorzata Wolf-Kalamala zwróciła uwagę na szczególną sytuację spadkobiercy. – Podatnik nie miał realnego wpływu na termin sprzedaży nieruchomości ani swobody w podjęciu decyzji o wykonaniu zobowiązania spadkodawcy. Był związany skutkami umowy przedwstępnej zawartej przez ojca – podkreśliła sędzia.

Wyrok wpisuje się w utrwaloną linię orzeczniczą, zgodnie z którą spadkobierca wykonujący zobowiązanie wynikające z umowy przedwstępnej zawartej przez spadkodawcę nie powinien płacić PIT tylko dlatego, że formalne przeniesienie własności nastąpiło już po śmierci zmarłego właściciela. Tak NSA orzekł m.in. 8 lutego 2022 r. (II FSK 1336/19), 2 lipca 2021 r. (II FSK 3597/18) i 15 marca 2019 r. (II FSK 3589/18). ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 15 października 2026 r., sygn. akt II FSK 985/23

eprasa.pl 511cc07c34

Podzielniki ciepła: obowiązek czy wybór? Mieszkańcy boją się wysokich rachunków

NIERUCHOMOŚCI Część właścicieli mieszkań i spółdzielców nie chce podzielników ciepła, obawiając się, że po ich zamontowaniu **rachunki za ogrzewanie gwałtownie wzrosną.** Nie przekonują ich nawet kary przewidziane w przepisach. Tymczasem problemem nie są same podzielniki, lecz brak jasnych zasad rozliczania kosztów ogrzewania

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Do końca 2026 r. spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe powinny zamontować podzielniki ciepła we wszystkich budynkach. Z obowiązku ich instalacji są zwolnione te budynki, w których nie jest to możliwe technicznie i opłacalne. Problem w tym, że podzielników nie chcą również mieszkańcy budynków, w których tego typu przeszkód nie ma. Obawiają się, że słono za to zapłacą.

Ich obawy nie są do końca pozbawione racji. Tymczasem za niewykonanie tego obowiązku przepisy przewidują karę w wysokości od 1 tys. do 5 tys. zł. Nakłada ją prezes Urzędu Regulacji Energetyki.

Nie wszędzie

Obowiązek wymiany do 1 stycznia 2027 r. podzielników ciepła, ciepłomierzy i wodomierzy ciepłej wody na urządzenia z funkcją zdalnego odczytu wynika z art. 16 ustawy z 20 kwietnia 2021 r. o zmianie ustawy o efektywności energetycznej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2021 r. poz. 868). Dotyczy on budynków, w których przed 22 maja 2021 r. zamontowano takie urządzenia, które nie umożliwiały zdalnego odczytu.

Problem w tym, że w wielu starszych budynkach nie ma jeszcze w ogóle podzielników ciepła. W takich przypadkach przepisy wymagają przeprowadzenia analizy technicznej i ekonomicznej, która pozwoli ustalić, czy montaż podzielników lub ciepłomierzy jest możliwy i opłacalny. Ich wyniki zdecydują o tym, czy w danym bloku lub kamienicy trzeba zainstalować takie urządzenia.

– Jeżeli obie analizy wykażą, że montaż urządzeń jest technicznie możliwy i ekonomicznie opłacalny, spółdzielnia ma obowiązek je zainstalować. Przepisy nie określają jednak terminu wykonania tego obowiązku. Przepisy zobowiązały zarządców jedynie do dostosowania regulaminów rozliczania kosztów ogrzewania i podgrzania wody do 24 grudnia 2022 r. Termin 1 stycznia 2027 r. dotyczy tylko wymiany wodomierzy i podzielników istniejących przed 22 maja 2021 r. na takie, które umożliwiają zdalny odczyt – tłumaczy Ewa Janik ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP.

Mieszkańcy nie chcą

Ponadto problem polega na tym, że mieszkańcy wielu budynków nie chcą podzielników.

– Obawiają się, że po wprowadzeniu podzielników będą płacić więcej – tłumaczy Ewa Janik. Ekspertka przyznaje, że podzielniki mogą zachęcać mieszkańców do oszczędzania ciepła, ale nie oznaczają automatycznie, że każdy zapłaci mniej.

Wiesław Wawer, prezes spółdzielni mieszkaniowej „Ujeścisko" w Gdańsku przyznaje, że wśród mieszkańców są zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy podzielników ciepła. Pierwsi doceniają możliwość wpływania na wysokość rachunków przez oszczędzanie energii. Drudzy się obawiają, że będą musieli zbyt mocno ograniczyć ogrzewanie, by uniknąć wysokich opłat.

Nielepiej jest we wspólnotach mieszkaniowych. Tam także pojawiają się obawy, że przez podzielniki opłaty za mieszkania poszybują w górę. Część wspólnot odmawia więc podjęcia uchwały o ich montażu, a bez uchwały zarządca ma związane ręce.

– Z jednej strony przepisy nakazują stosowanie urządzeń umożliwiających rozliczanie kosztów ogrzewania, z drugiej ich montaż wymaga uchwały wspólnoty mieszkaniowej. Przepisy nie określają jednak jasno, co w sytuacji, gdy wspólnota nie podejmie takiej uchwały. Nie wiadomo więc, czy odpowiedzialność spoczywa na zarządcy, czy na wspólnocie. W praktyce oznacza to, że jeśli wspólnota nie podejmie uchwały, urządzenia nie są montowane – twierdzi Seweryn Chwałek, zarządca nieruchomości i uczestnik senackiego Zespołu ds. Rozwoju Rynku Nieruchomości.

Według niego we wspólnotach mieszkaniowych część tych problemów rozwiąże nowelizacja ustawy o własności lokali (u.w.l., t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 232). Nad jej projektem pracuje Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Reguluje ona zasady finansowania urządzeń w ramach kosztów zarządu nieruchomością wspólną. Dzięki temu wydatki związane z zakupem, montażem i eksploatacją urządzeń służących do rozliczania mediów będzie można finansować w ramach planu gospodarczego wspólnoty.

Minimalne i maksymalne koszty

Wątpliwości co do kosztów ciepła są związane z przepisami rozporządzenia ministra klimatu i środowiska z 7 grudnia 2021 r. w sprawie warunków ustalania technicznej możliwości i opłacalności stosowania ciepłomierzy, podzielników kosztów ogrzewania oraz wodomierzy do pomiaru ciepłej wody użytkowej, warunków wyboru metody rozliczania kosztów zakupu ciepła oraz zakresu informacji zawartych w indywidualnych rozliczeniach (Dz.U. z 2021 r. poz. 2273).

Rozporządzenie wprowadziło obowiązek wyznaczenia maksymalnego i minimalnego kosztu zmiennego zużycia ciepła dla danego lokalu przy rozliczeniu kosztów ogrzewania z zastosowaniem podzielników. Ma to ograniczyć nadmierne różnice w opłatach między poszczególnymi mieszkaniami. Jeżeli koszt ogrzewania danego lokalu przekracza ustaloną wartość maksymalną, mieszkaniec nie powinien być obciążany kosztami powyżej tego limitu, zgodnie z zasadami określonymi w przepisach. Z kolei jeżeli wyliczony koszt jest niższy od wartości minimalnej, mieszkaniec musi ponieść koszt minimalny, nawet jeśli podzielnik wskazuje zerowe zużycie.

Kaloryfer zakręcony, a płacić trzeba

Właśnie z tymi zasadami mieszkańcy często nie mogą się pogodzić. Wątpliwości budzi sposób ustalania minimalnych i maksymalnych kosztów ogrzewania. Przepisy nie wyjaśniają wystarczająco szczegółowo wszystkich kwestii związanych z ich obliczaniem. Nie wszyscy mieszkańcy rozumieją, dlaczego, skoro ich kaloryfery są zakręcone, i tak płacą opłatę minimalną.

– Nawet jeśli podzielnik wskazuje zero jednostek, właściciel mieszkania nadal ponosi część kosztów, ponieważ lokal korzysta z ciepła przenikającego z sąsiednich mieszkań. System przewiduje bowiem zarówno koszty stałe, jak i zmienne, w tym minimalny poziom kosztów zmiennych, który obciąża każdego użytkownika – wyjaśnia Grzegorz Abramek, radca prawny, członek zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych.

3494
spółdzielnie mieszkaniowe działają w Polsce

197 309
wspólnot mieszkaniowych jest w Polsce

W jego opinii dodatkowe wątpliwości budzi sytuacja, w której w jednych budynkach zamontowano podzielniki ciepła, a w innych ich nie ma. W pierwszym przypadku rozliczenia mogą prowadzić do wysokich dopłat lub zwrotów, podczas gdy w drugim koszty są często dzielone według powierzchni lokali. Choć ostateczne obciążenia mogą być zbliżone, różnice w sposobie rozliczania wywołują niezadowolenie mieszkańców.

Piony też grzeją

Z kolei Grzegorz Okoński, prezes Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Energetyka" z Warszawy, odnosi wrażenie, że część mieszkańców uważa, iż spółdzielnia zarabia na różnicach w rozliczeniach, co nie jest prawdą. Do budynku jest dostarczana określona ilość ciepła, a następnie ponoszone koszty trzeba odpowiednio rozdzielić pomiędzy poszczególne lokale. Podzielniki są jedynie narzędziem wspomagającym ten podział.

Problem jest szczególnie widoczny – zdaniem prezesa „Energetyki" – w starszych budynkach, w których instalacja centralnego ogrzewania opiera się na pionach przebiegających przez wszystkie kondygnacje. W takich budynkach nie ma możliwości całkowitego odcięcia mieszkania od ciepła dostarczanego przez instalację. – Nawet jeśli przy temperaturze zewnętrznej wynoszącej o st. C mieszkaniec zakręci wszystkie grzejniki, ciepło nadal jest przekazywane przez piony instalacyjne, rury centralnego ogrzewania, a także przez sąsiednie mieszkania.

– Dlatego nie można zakładać, że mieszkanie, w którym zakręcono grzejniki, pozostaje całkowicie nieogrzewane. W praktyce nadal dociera do niego pewna ilość ciepła, a gdyby instalacja centralnego ogrzewania została całkowicie wyłączona, temperatura w takim lokalu mogłaby spaść do zaledwie kilku stopni powyżej zera. Należy więc uwzględnić minimalny koszt ogrzewania, który powinien być odpowiednio oszacowany i rozliczony. Chodzi o to, aby system był sprawiedliwy zarówno wobec osób oszczędzających ciepło, jak i tych, które korzystają z niego w większym stopniu – wyjaśnia Grzegorz Okoński.

Osobną kwestią są maksymalne koszty przypisywane do poszczególnych mieszkań. – Nie powinno dochodzić do tego, że naliczone opłaty są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do rzeczywistych możliwości grzejnika. Można to porównać do sytuacji, w której właściciel trabanta otrzymuje mandat za jazdę z prędkością 250 km/h, mimo że jego samochód może osiągnąć maksymalnie ok. 100 km/h. Taki przykład dobrze pokazuje, dlaczego w rozliczeniach należy uwzględniać rzeczywiste możliwości urządzeń i stosować odpowiednie ograniczenia – podkreśla prezes „Energetyki".

Walka o zmianę przepisów

Obawy spółdzielców nie są jednak bezpodstawne. Wiele zastrzeżeń budzą zasady rozliczania kosztów ogrzewania. Spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe ustalają je we własnych regulaminach, a przyjęte rozwiązania bywają przyczyną wieloletnich sporów sądowych. Podzielniki ciepła obrosły już bogatym orzecznictwem. Do ministra energii i rzecznika praw obywatelskich trafiały apele o zmiany w przepisach. Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych oraz inne organizacje zrzeszające zarządców nieruchomości wielokrotnie zwracały uwagę na potrzebę ich doprecyzowania. Sam RPO też o to apelował.

Natomiast posłowie Czesław Hoc i Marek Gróbarczyk wnieśli interpelację do ministra energii w sprawie podzielników ciepła. Zwrócili uwagę na wysokie rachunki za ogrzewanie i problemy mieszkańców spółdzielni oraz wspólnot mieszkaniowych ze zrozumieniem zasad rozliczeń. Zdarza się, że w mieszkaniach o podobnej powierzchni rachunki różnią się nawet o kilka tysięcy złotych.

W odpowiedzi na interpelację minister przypomniał, że montaż podzielników powinien być poprzedzony analizą techniczną i ekonomiczną obejmującą pięć lat. Jeśli budynek nie spełnia wymaganych warunków, urządzeń nie należy instalować. Dotyczy to również starszych budynków, w których konstrukcja instalacji grzewczej może uniemożliwiać zastosowanie podzielników. Ministerstwo podkreśliło także, że regulaminy rozliczeń muszą być zgodne z prawem, a zarządcy powinni umieć wyjaśnić mieszkańcom sposób naliczania opłat. Istotne są również współczynniki uwzględniające położenie mieszkania w budynku.

Resort przypomniał ponadto, że istniejące urządzenia do rozliczania ogrzewania muszą mieć funkcję zdalnego odczytu najpóźniej od 1 stycznia 2027 r. Nadal jednak pozostaje pytanie, czy mieszkańcy będą otrzymywać jasne i zrozumiałe rozliczenia, które pozwolą im sprawdzić, skąd biorą się kwoty na ich rachunkach. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl 511cc07c34

Dlaczego pełny skład ma być niepełny? Uzasadnienia wciąż nie ma

SĄDOWNICTWO Podjęcie przez SN nowej uchwały zakazującej kwestionowania powołań sędziowskich sprawi, że obowiązująca od sześciu lat uchwała izb Cywilnej, Karnej oraz Pracy **straci moc zasady prawnej.** Jednak skład, który ma podjąć uchwałę, budzi jeszcze większe emocje niż sama uchwała

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

W uchwale Izby Cywilnej, Karnej oraz Pracy SN, podjętej 23 stycznia 2020 r. (sygn. akt BSA I-4110-1/20), przesądzono, że jeśli w składzie orzekającym w SN jest osoba powołana z udziałem KRS po 2018 r., automatycznie prowadzi to do nienależytej obsady sądu. To właśnie ta uchwała, mająca moc zasady prawnej, stanowi fundament licznych wniosków o wyłączenie nowych sędziów.

Jeszcze przed objęciem prezesury, w lutym br. sędzia Zbigniew Kapiński mówił DGP, że w 2025 r. zarejestrowano 838 wniosków o wyłączenie lub wykluczenie sędziego. Pytany o to, w jakich okolicznościach uchyliłby uchwałę trzech izb jako I prezes SN, przyznał, że ta wyrządziła „wiele szkód".

Nie tylko neosędziowie

Teraz w omówieniu swojego wniosku skierowanego do pełnego składu SN o podjęcie nowej uchwały zakazującej kwestionowania powołań sędziowskich sędzia Kapiński argumentuje: „Strony postępowań potrzebują pewności, czy mogą polegać na wyroku i podejmować na jego podstawie dalsze decyzje dotyczące swojego życia. Zakwestionowanie orzeczenia wyłącznie z powodu sposobu powołania sędziego może oznaczać konieczność dalszego prowadzenia postępowania, dłuższe oczekiwanie na jego zakończenie, dodatkowe koszty oraz stres. Nie ma jednak nigdy nic wspólnego z rozstrzyganiem co do istoty sprawy".

W swoim 34-stronicowym dokumencie sędzia próbuje dowieść, że gdyby chcieć kwestionować wszystkie potencjalnie wątpliwe powołania, sprawa wykroczyłaby daleko poza kwestię KRS ukształtowanej na mocy ustawy z 8 grudnia 2017 r. Kto jeszcze mógłby mieć problemy?

Wymieniani są sędziowie powołani przez Radę Państwa, sędziowie powołani przez marszałków Sejmu, gdy ci po katastrofie smoleńskiej pełnili obowiązki prezydenta, oraz sędziowie, których procedura powołania została zainicjowana przed radą ustanowioną na mocy ustawy z 2011 r. Zasady wyboru sędziów w tamtej ustawie na wniosek Zbigniewa Ziobry zakwestionował Trybunał Konstytucyjny (sygn. akt K 5/17), co otworzyło drogę do zmiany przepisów w sposób, który zapoczątkował trwający do dziś spór. Wszystko to jednak zdaniem I prezesa SN prowadzi do jednej konkluzji: „wadliwość procesów nominacyjnych (...) nie jest zjawiskiem, które pojawiło się w 2018 r.".

Dodatkowo, jak wywodzi I prezes SN, zaakceptowanie praktyki uwzględniania wniosków o wyłączenie z jednej strony prowadzi do umożliwienia doboru składu sądu, a z drugiej – do przewlekłości postępowań. „W orzecznictwie Sądu Najwyższego prezentowane jest zapatrywanie, które wprost wynika z dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego, iż polskie prawo nie zna instytucji «sędziego bez inwestytury», zaś ocena, czy sędzia został prawidłowo powołany przez Prezydenta RP nie należy do właściwości ani sądów powszechnych, ani administracyjnych, ani Sądu Najwyższego, bowiem tego rodzaju weryfikacja jest niedopuszczalna" – przekonuje.

Zgodnie z uchwałą trzech izb poza SN automatyzmu w stwierdzaniu nienależytej obsady sądu być nie może. Jeśli jednak wadliwość procesu powołania prowadzi do naruszenia standardów niezawisłości i bezstronności, jak najbardziej można ją stwierdzić.

Celem wniosku jest zupełne zablokowanie procesu weryfikacji sędziów ze względu na to, w jaki sposób zostali powołani. Po podjęciu przez SN nowej uchwały próby uznawania orzeczeń wydanych z udziałem sędziów powołanych po 2018 r. za nieistniejące lub dotknięte bezwzględną przyczyną odwoławczą będą pozbawione podstawy prawnej i będą naruszały zasadę legalizmu z art. 7 konstytucji – wynika z wniosku. Zaś sędziom, którzy podejmą takie działania, mogą grozić postępowania dyscyplinarne albo wręcz karne.

Tylko starzy sędziowie

Wszystko to się oczywiście stanie, jeśli 5 listopada pełny skład Sądu Najwyższego podzieli zaprezentowane przez sędziego Kapińskiego racje. A to, że tak zrobi, sugeruje skład, który budzi jeszcze większe emocje niż sama uchwała. Ze sprawy bowiem – na razie bez podania uzasadnienia – na niejawnym posiedzeniu 13 października wyłączono 35 starych sędziów.

Według samych wykluczonych głównym powodem jest fakt, że skład bez nich gwarantuje uzyskanie oczekiwanego rozstrzygnięcia. Oraz obowiązujący regulamin Sądu Najwyższego, zgodnie z którym uchwałę pełnego składu SN podejmuje się przy obecności co najmniej 50 proc. sędziów z każdej z izb. Izba Karna, jedyna, w której wciąż większość mają osoby nominowane przed 2017 r., mogłaby więc pokrzyżować plany.

Postanowienie na wniosek Kamila Zaradkiewicza wydał trzyosobowy skład – Mariusz Załucki (przewodniczący i sprawozdawca), Anna Dziergawka oraz Marek Dobrowolski. Zdanie odrębne złożył ten ostatni. W rozmowie z DGP sędzia Dobrowolski potwierdził, że brał udział w wydaniu postanowienia, jednak nie chciał się szerzej odnosić do sprawy.

– Mogę tylko powiedzieć, że tok rozumowania stojący za taką, a nie inną decyzją zostanie obszernie wyjaśniony w uzasadnieniu. Jeśli jest potrzeba szerszego komentarza, myślę, że najlepiej, by na ten moment udzieliły go służby prasowe – powiedział krótko. Wskazany w postanowieniu siedmiodniowy termin na sporządzenie uzasadnienia upłynął 20 października. Na stronie SN prawdopodobnie znajdzie się ono jednak z kilkudniowym opóźnieniem. ©℗

Co chce osiągnąć I prezes SN?

„Zaakceptowanie praktyki składania i uwzględniania wniosków o wyłączenie sędziego (...) prowadzi w istocie, z jednej strony, do aprobowania umożliwienia niektórym sędziom Sądu Najwyższego doboru składu sądu, w którym sędzia ten jest gotów orzekać, co jest rażąco sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym, z drugiej zaś strony, do przewlekania postępowań przed Sądem Najwyższym i naruszenia prawa strony do rozpoznania jej sprawy w rozsądnym terminie, czemu także należy przeciwdziałać".
Fragment uzasadnienia wniosku I prezesa SN o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego przez pełen skład Sądu Najwyższego, sygn. akt I KZP 26/26

Spór o asesorów WSA rozszerza się. Tym razem pięć kwestionowanych kandydatur

KRS

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Pięciu asesorów WSA może nie zostać sędziami ze względu na to, że zgłosili się do konkursu za czasów poprzedniej rady. To kolejna odsłona sporu o to, jak traktować osoby, które zdecydowały się wziąć udział w postępowaniach przed neo-KRS.

Wnioski asesorów oceniał trzyosobowy zespół, w którego składzie znaleźli się: sędzia Jarosław Łuczaj, będący jednocześnie rzecznikiem KRS, sędzia Karolina Bąk-Lasota oraz senator Kazimierz Michał Ujazdowski. Ten ostatni jako jedyny głosował za pozytywnymi rekomendacjami. To on także zgłosił wniosek, by na posiedzeniu plenarnym odroczyć dyskusję w tej sprawie, w związku z czym ta wróci na kolejnym posiedzeniu, a konkretnie 27 października.

KRS spiera się o kandydatów

– Nie akceptuję praktyki karania ludzi tylko za to, że ubiegali się o stanowiska asesorów za czasów poprzedniej KRS. Ocena kandydatów powinna mieć ściśle merytoryczny charakter i tylko taki – przekonuje Ujazdowski w rozmowie z DGP. I dodaje, że sprawa ta jest jeszcze bardziej problematyczna niż casus WSA w Gliwicach, gdzie konkurs zakończył się bez rekomendacji dla żadnego z ośmiu kandydatów ze względu na to, że został rozpisany za czasów poprzedniej rady. – Przy przekształceniu asesury w etat sędziowski brak decyzji grozi tym, że po upływie określonego czasu rzeczone osoby w ogóle stracą stanowiska asesorskie i będą musiały wrócić na poprzednie stanowiska – alarmuje.

Zdaniem rzecznika KRS Jarosława Łuczaja w sprawie pięciu asesorów zasada powinna być taka sama jak w przypadku gliwickiego WSA. Zwłaszcza że wówczas chodziło tylko o sam fakt obwieszczenia konkursu, a tutaj – o aktywny udział.

– To nie jest tak jak z asesorami sądów powszechnych, którzy z automatu po ukończeniu KSSiP otrzymywali nominacje asesorskie – podkreśla, przypominając, że zgodnie z projektem ustawy praworządnościowej osoby w takiej sytuacji trafiły do grupy zielonej, czyli takiej, która nie budziła żadnych wątpliwości. – Moje zdanie jest takie, że konkursy należałoby powtórzyć, ale rada to organ kolegialny. Trzeba uzbroić się w cierpliwość – podsumowuje sędzia.

NSA i WSA protestują

Na różnice w procedurze między sądownictwem powszechnym a administracyjnym wskazywało już kolegium Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz zgromadzenie ogólne sędziów warszawskiego WSA, które skrytykowało decyzję rady, by nie przedstawić prezydentowi wniosku o powołanie asesora do WSA w Gliwicach. Sędziowie przypomnieli m.in., że zgodnie z art. 6a par. 5 p.u.s.a. kandydaturę na stanowisko asesora sądowego wraz z oceną kwalifikacji przedstawia KRS prezes NSA.

Kandydaci składali więc dokumenty do legalnego organu, a moment oceny przez KRS był jedynie końcowym etapem procedury, na który nie mieli wpływu. Obecna rada stoi jednak na stanowisku, że w każdym przypadku, w którym w procedurze powołania występowała neo-KRS, istnieje możliwość, że część kandydatów nie zgłosiła się ze względu na wątpliwości co do jej statusu. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

Ewa Micek
ewa.micek@infor.pl
tel. + 48 519 337 889

ELEWARR Sp. z o.o.

Oddział Spółki w Krupcu

ogłasza przetarg na:

Remont torów bocznicy kolejowej w Magazynie Bielsk Podlaski

Specyfikacja przedmiotu zamówienia do pobrania na stronie: www.elewarr.pl

WI-V.747.5.18.2026.EB.I — Gdańsk, 16 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-V.747.5.18.2026.EB z dnia 3 września 2026 r. o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

Przebudowa istniejącej linii 220 kV relacji Żydowo Kierzkowo – Gdańsk I na linię o napięciu 110 kV na odcinku od słupa nr 1 do słupa 160", w ramach realizacji zadania inwestycyjnego pn.: „Rozbudowa stacji 400 kV Gdańsk Przyjaźń wraz z instalacją urządzeń do kompensacji mocy biernej",

na działkach ewidencyjnych:
w powiecie kartuskim:
w gminie Żukowo:

- **obręb Leźno 0006: 77/1, 78/9, 78/13, 78/15, 79/11, 80, 249/2, 234/4, 234/3, 85/2,**
- **obręb Niestępowo 0011:32/179, 32/175, 13/1, 72/3, 73/3, 74/2, 75/2, 76/2, 77/3, 85/1, 79/1, 81/1, 84/1, 115, 123, 300, 171, 169.**

Odwołanie wraz z aktami sprawy zostały przekazane w celu rozpatrzenia do Ministra Finansów i Gospodarki.

BURMISTRZ MIASTA DARŁOWO

ogłasza w dniu 22 grudnia 2026 roku o godzinie 10:00 drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej

położonej przy ul. Rybackiej 2, w obrębie ewidencyjnym numer 2 miasta Darłowo oznaczonej numerem geodezyjnym **414**, o powierzchni **0,1190 ha**. Użytek gruntowy Bi.

Cena wywoławcza nieruchomości 3 320 000,00 złotych
Ustanowione wadium 332 000,00 złotych

Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej ul. Rybackiej.
Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: **2U** teren usług.
Na działce znajdują się cztery obiekty jednokondygnacyjne bez podpiwniczenia: 3 niemieszkalne:
oraz 1 handlowo-usługowy.
Przed przystąpieniem do przetargu, uczestnik winien zapoznać się z ogłoszeniem i warunkami przetargu; ze stanem technicznym, prawnym i faktycznym nieruchomości oraz zapisami w MPZP.
Przetargi odbędą się w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Darłowie przy ulicy Plac Tadeusza Kościuszki 9. Językiem obowiązującym w procedurze przetargowej jest język polski.
Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium, w pieniądzu, na konto Urzędu Miejskiego w Darłowie prowadzone przez PKO BP nr 411020 2791 0000 7002 0246 8411 najpóźniej do dnia 14 grudnia 2026 roku (za dzień wniesienia wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazane konto). Tytuł wpłaty winien wskazywać jednoznacznie uczestnika przetargu oraz nieruchomość, której wpłata dotyczy.
Ogłoszenie i warunki przetargu zamieszczono na stronie internetowej Urzędu: „www.darlowo.pl"; w BIP-„Zarządzenia Burmistrza"; są do wglądu w pokoju 27 i wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu.
Dodatkowe informacje: telefon 94 355 12 08.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnego powodu.

OBWIESZCZENIE

z dnia 21 października 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że na wniosek z 8 października 2026 r., znak: KW/RP4333/26/000076 złożony przez spółkę Orlen S.A. ul. Chemików 7, 09-411 Płock

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak: N-I.7536.21.2026

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości położnej w obrębie 0012 - Sietesz, gm. Kańczuga, powiat przeworski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka nr 4446 o pow. 0,6400 ha, obj. KW Nr PR1R/00064360/8 w celu przejazdu przez ww. działkę do miejsca przeprowadzenia badań geologicznych podłoża gruntowego dla określenia warunków geologiczno-inżynierskich na nieruchomości położonej w obrębie Sietesz, gm. Kańczuga, powiat przeworski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 4451 w ramach zadania inwestycyjnego pn.: **„Budowa gazociągu przesyłowego DN100 PN63 z OZG Siedleczka II do OZG Husów I - KGZ Krasne, OK Łańcut".**

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, pokój 347 (p. III) w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17- 867 13 47 lub 17-867 13 48.

Wnioski i zastrzeżenia w powyższej sprawie można składać do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

SYNDYK SPRZEDA MASZYNY I URZĄDZENIA ROLNICZE – II POSTĘPOWANIE

Syndyk masy upadłości Piotra Szlęzaka, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą „AGRO-WAD" Piotr Szlęzak, na podstawie postanowienia Sędziego-Komisarza z dnia 22 maja 2026 r., sygn. akt SW1W/GUp/3/2026, ogłasza II postępowanie na sprzedaż z wolnej ręki ruchomości wchodzących w skład masy upadłości.

Sprzedaż może nastąpić:

1. **łącznie – z pierwszeństwem rozpoznania ofert na zakup wszystkich ruchomości, albo**
2. **odrębnie – w przypadku niedokonania wyboru oferty łącznej.**

Łączna cena minimalna wszystkich ruchomości wynosi: 705.804,89 zł netto

Przedmiot sprzedaży:

1. składnik nr 1.2 – beczka asenizacyjna HTS-100, nr inw. 07-010 – cena minimalna **8.341,46 zł netto;**
2. składnik nr 1.3 – ciągnik rolniczy John Deere 7530, nr inw. 07-002, rok prod. 2007 – cena minimalna **111.000,00 zł netto;**
3. składnik nr 1.4 – ciągnik siodłowy Scania R420LA4X2MNA, nr inw. 07-021, rok prod. 2008 – cena minimalna **10.463,42 zł netto;**
4. składnik nr 1.14 – siewnik Accord typ D, nr inw. 05-008 – cena minimalna **3.585,37 zł netto;**
5. składnik nr 1.18a – wóz zbierająco-stogujący Arcusin, nr inw. 05-018 – cena minimalna **76.829,27 zł netto;**
6. składnik nr 1.18b – wóz zbierająco-stogujący Arcusin, nr inw. 05-019 – cena minimalna **76.829,27 zł netto;**
7. składnik nr 1.20 – wał doprawiający Expom Krośniewice, nr inw. 442, rok prod. 2005 – cena minimalna **3.000,00 zł netto;**
8. składniki nr 1.26 i 1.37 – kombajn zbożowy John Deere T670i, nr identyfikacyjny 1Z0T670BECM090232, rok prod. 2012, wraz z hederem John Deere 625R, wózkiem do hedera oraz stołem do rzepaku ZURN 7.6M; heder do zbóż John Deere nr 1Z0625RXHC0041095, ujęty jako składnik nr 1.37, stanowi integralną część zestawu i nie podlega odrębnej sprzedaży – cena minimalna **207.878,05 zł netto;**
9. składnik nr 1.27 – kombajn zbożowy John Deere T670i, nr identyfikacyjny 1Z0T670BPB0088152, rok prod. 2011, wraz z hederem John Deere 625R, wózkiem do hedera oraz stołem do rzepaku ZURN 7.6M – cena minimalna **207.878,05 zł netto;**

Podane ceny są cenami netto i zostaną powiększone o należny podatek VAT, o ile podatek ten wystąpi.

Wadium wynosi 10% ceny minimalnej danej ruchomości. Wadium dla oferty na łączny zakup wszystkich ruchomości wynosi 70.580,51 zł.

Termin wpływu ofert oraz wpłaty wadium: 24 listopada 2026 r.

Za termin wpłaty wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego masy upadłości. Liczy się data wpływu oferty, a nie data jej nadania.

Rozpoznanie ofert nastąpi 26 listopada 2026 r. o godz. 13:00 w miejscu: **Kancelaria Syndyka.**

W pierwszej kolejności zostaną rozpoznane oferty na łączny zakup wszystkich ruchomości. W przypadku niedokonania wyboru oferty łącznej zostaną rozpoznane oferty na zakup poszczególnych ruchomości.

W przypadku równorzędnych najwyższych ofert zostanie przeprowadzona ustna aukcja bezpośrednio po rozpoznaniu ofert, w miejscu ich rozpoznania.

Pełne warunki sprzedaży oraz opinię o wartości ruchomości można uzyskać po przesłaniu zapytania na adres: kancelaria@syndycy.eu. Opinia o wartości zawiera szczegółowe informacje dotyczące poszczególnych ruchomości, w tym m.in. ich oznaczenia i numery identyfikacyjne, rok produkcji, opis wyposażenia, stan techniczny, stopień zużycia, dokumentację fotograficzną oraz przyjęty sposób określenia wartości. W temacie wiadomości należy obowiązkowo wpisać: **„AGRO-WAD Piotr Szlęzak – ruchomości".**

Dodatkowych informacji dotyczących postępowania udzielają:
Syndyk masy upadłości dr Michał Błaszczyszyn – tel. 662 373 882
Pełnomocnik Syndyka Jakub Sitkiewicz – tel. 510 171 298
W sprawie wizji lokalnej ruchomości należy kontaktować się z:
Pełnomocnikiem Syndyka Edwardem Stolarczykiem – tel. 695 663 414

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu II przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki / obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Chełmińska w Bydgoszczy	75/3 obr. 79	0,0643	BY1B/00009118/0	486.000,-*	60.000,-

**stosowanie do przepisu z art. 41 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507,846), zostanie doliczony obowiązujący na dzień sprzedaży podatek VAT.*

2. Termin i miejsce przetargu: **29.12.2026 r. o godz. 12:00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
3. Uczestnictwo w przetargu należy zgłosić pisemnie na adres Wydziału Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy: ul. Grudziądzka 9-15, 85-130 do dnia **15.12.2026 r.**
4. Termin wpłaty wadium **22.12.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
5. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   - na stronie internetowej: http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 089, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl 511cc07c34

Będzie więcej rad kobiet, ale gmina ma wspierać też mężczyzn

SAMORZĄD TERYTORIALNY W najnowszej wersji projektu ustawy dotyczącego rad kobiet pełnomocnik rządu ds. równości **inaczej rozłożył akcenty.** Samorządy mają dbać w równym stopniu o aktywność kobiet i mężczyzn

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Chodzi o projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie powiatowym oraz ustawy o samorządzie województwa. Pełnomocnik rządu do spraw równości chce zapewnić podstawę prawną do tworzenia w gminach, powiatach i województwach rad kobiet. Takie ciała doradcze zaczęły konstytuować się w samorządach już kilkanaście lat temu, jednak możliwość ich powołania przez wójtów (burmistrzów, prezydentów miast) bywa negowana przez wojewodów i sądy administracyjne. Do projektu skierowanego do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów (SKRM) wątpliwości zgłosiły Rządowe Centrum Legislacji (RCL) oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA).

Kobiety i mężczyźni

W piśmie do SKRM pełnomocnik rządu do spraw równości wskazuje, że projektowane przepisy nakładają na samorządy nowe zadania polegające na podejmowaniu działań na rzecz wspierania aktywności obywatelskiej kobiet i mężczyzn. Mieszkańcy mają mieć możliwość „aktywnego udziału w budowaniu wspólnotowości lokalnej, w szczególności w zakresie realizacji zasady równego traktowania". Pomoże w tym umożliwienie radom gmin i powiatów oraz sejmikom województw tworzenia rad kobiet. Ciała te mają mieć charakter konsultacyjny, doradczy i inicjatywny. We wcześniejszej wersji projektu kładziono nacisk na aktywizację kobiet i angażowanie ich w sprawy dla nich istotne.

Zmiany widać też w podmiotach, które będą mogły zainicjować powstanie rady kobiet. Wcześniej – poza wójtem i organizacjami pozarządowymi – w projekcie była mowa o „środowiskach kobiecych" z terenu danej gminy. Teraz projektodawca wskazuje na „zainteresowane środowiska", w tym te działające na rzecz równego traktowania, w tym równej reprezentacji kobiet i mężczyzn w procesach decyzyjnych. To odpowiedź na uwagi RCL, które wskazywało na wątpliwości interpretacyjne dotyczące pojęcia „środowisk kobiecych". W ocenie rządowych legislatorów przepisy nadal wymagają doprecyzowania, ponieważ w przyszłości mogą prowadzić do sporów dotyczących uprawnienia danej organizacji do złożenia wniosku o powołanie rady kobiet.

– Trudno jednoznacznie ustalić, jakie warunki należałoby spełnić, aby zostać uznanym za środowisko działające na rzecz równego traktowania – komentuje Mateusz Karciarz, prawnik w Kancelarii Radców Prawnych Zygmunt Jerzmanowski i Wspólnicy. Dodaje, że nie wiadomo, czy chodzi też o szerzej rozumianą działalność antydyskryminacyjną, co może prowadzić do rozbieżności w stosowaniu przepisów przez samorządy. Podobne wątpliwości zgłaszał wcześniej RCL. Pytał, czy jeśli rady mają mieć szerszy zakres działalności, to nie powinny zostać określone jako rady równego traktowania.

– Problem polega na tym, że ustawodawca zdaje się utożsamiać reprezentację określonej grupy społecznej z zakresem spraw, którymi ma się ona zajmować. Tymczasem istotą partycypacji powinno być również wzbogacanie procesu podejmowania decyzji o różnorodne doświadczenia i punkty widzenia – uważa radca prawny Aneta Gęsiarz-Krasucka, partnerka w Banasik Woźniak i Wspólnicy Kancelaria Radców Prawnych. Dodaje, że projektowane przepisy tego nie wykluczają, ale „trudno dostrzec, aby taka koncepcja była świadomym założeniem legislacyjnym".

Rady kobiet w samorządach

Pierwsza rada kobiet powstała w 2010 r. we Wrocławiu, w latach 2016–2020 utworzono kilkanaście kolejnych, a w tym roku jest ich już ponad 100. Z wewnętrznego badania uczestniczek rad kobiet z 2024 r. wynika, że ponad 60 proc. z nich dobrze ocenia współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego. Skarżą się jednak przede wszystkim na problemy z finansowaniem (77 proc.) i brak sprawczości (32 proc.).

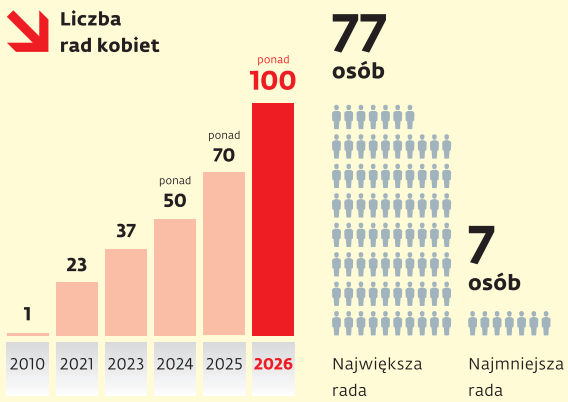

Źródło: KPRM ŁR ©℗

Z opiekunem

MSWiA od początku prac nad projektem podawało w wątpliwość obligatoryjne powoływanie przez wójta opiekuna rady kobiet. Zwracało uwagę, że w uregulowanych już dziś radach seniorów w ogóle nie ma takiego obowiązku, a przy młodzieżowych radach ustawodawca daje tylko taką możliwość. Projektodawca pozostał jednak przy swoim zdaniu. Ma on być łącznikiem między radą kobiet a organem jednostki samorządu terytorialnego.

– Wprowadzając obowiązek powołania opiekuna, tak naprawdę możemy tworzyć dodatkowy etat związany z niemałymi wydatkami ze środków publicznych – zwraca uwagę Artur Granecki z Grupy Kancelarii Prawnych „Graneccy". Ponadto uważa, że taka funkcja, jeśli już powstanie, powinna być dokładnie opisana w przepisach. Teraz o zakresie jego obowiązków ma decydować statut rady kobiet.

W piśmie do SKRM resort spraw wewnętrznych i administracji stwierdził jednak, że przyjmuje wyjaśnienia pełnomocnika, chociaż zaleca na dalszych etapach procesu legislacyjnego zmianę charakteru powoływania opiekuna z obligatoryjnego na fakultatywny. W ostatecznej wersji projektu nie wzięto natomiast pod uwagę zastrzeżeń Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego, który wskazywał, że uregulowanie kolejnej rady w przepisach może utrudnić powoływanie innych (pisaliśmy o tym w artykule „Rady kobiet powstaną, ale wywołają problematyczny skutek", DGP nr 18/2026).

Rady seniorów

Już niedługo łatwiejsze ma być też powołanie w samorządzie rady seniorów. Z takim postulatem wyszli senatorowie koalicji rządzącej. W projekcie przekazanym do konsultacji chcą oni m.in. zmniejszenia liczby osób, które mogą złożyć wniosek o utworzenie rady. Przykładowo z 50 do 30 w gminach do 20 tys. mieszkańców i ze 100 do 50 w większych gminach. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy skierowany do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów

Siostrzenica nie dostanie świadczenia pielęgnacyjnego

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Świadczenie pielęgnacyjne dla opiekuna osoby niepełnosprawnej może otrzymać – poza rodzicami i małżonkiem – tylko ta osoba, na której ciąży obowiązek alimentacyjny wobec niepełnosprawnego, dlatego siostrzenica niepełnosprawnej nie może tego świadczenia otrzymać.

Tak orzekł Naczelny Sąd Administracyjny, rozstrzygając sprawę, która dotyczyła wniosku o świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, jakie złożyła do urzędu miasta jego mieszkanka. Opiekowała się ona swoją niepełnosprawną ciotką, która wymaga całodobowej opieki. Nie ma z nią kontaktu, jest osobą leżącą, a do tego niezamężną i bezdzietną – siostrzenica była więc praktycznie jedynym członkiem rodziny, który mógł się chorą kobietą zająć.

Podjęcie przez siostrzenicę stałej i osobistej opieki nad ciotką potwierdził także pracownik socjalny. Jednak burmistrz miasta odmówił przyznania świadczenia. Powołał się w tym względzie na art. 17 ustawy o świadczeniach rodzinnych, zgodnie z którym świadczenie pielęgnacyjne przysługuje m.in. matce albo ojcu lub innym osobom, na których zgodnie z przepisami kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: k.r.o.) ciąży obowiązek alimentacyjny, a także małżonkom, a w przypadku dzieci – także opiekunowi faktycznemu dziecka, rodzinie zastępczej, osobie prowadzącej rodzinny dom dziecka, dyrektorowi placówki opiekuńczo-wychowawczej, dyrektorowi regionalnej placówki opiekuńczo-terapeutycznej albo dyrektorowi interwencyjnego ośrodka preadopcyjnego.

Siostrzenica odwołała się od tej decyzji, ale samorządowe kolegium odwoławcze utrzymało decyzję burmistrza, uzasadniając to tym, że przepisy ustawy o świadczeniach rodzinnych w powiązaniu z przepisami k.r.o. jednoznacznie wskazują katalog osób uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego w związku z opieką nad niepełnosprawnym członkiem rodziny (który nie jest dzieckiem), ograniczając go wyłącznie do osób zobowiązanych do alimentacji.

Siostrzenica nie złożyła broni i zaskarżyła to orzeczenie do sądu administracyjnego. Ale tu także nie udało się uzyskać korzystnego rozstrzygnięcia, gdyż jej skargi oddaliły kolejno gdański WSA i Naczelny Sąd Administracyjny.

– Z przepisu art. 17 ust. 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych w sposób jednoznaczny wynika, że świadczenie pielęgnacyjne jest uprawnieniem osób, na których ciąży obowiązek alimentacyjny, czyli de facto na takich osobach, które i tak mają obowiązek troszczyć się o osoby wymagające takiej opieki. Nie można wobec tego wymogu ustawowego przejść do porządku dziennego i dokonywać wykładni, odwołując się bezpośrednio do art. 71 konstytucji, który mówi o tym, jakie obowiązki ciążą na państwie względem osób niepełnosprawnych, z pominięciem wymogu wskazanego w cytowanej ustawie. Tego warunku niezbędnego do przyznania świadczenia – obowiązku alimentacyjnego – nie można pomijać, ustalając przesłanki do przyznania świadczenia pielęgnacyjnego. Stąd skarga kasacyjna musiała zostać oddalona – wskazał w ustnych motywach wyroku sędzia sprawozdawca Dariusz Chaciński. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 1 października 2026 r., sygn. akt I OSK 1987/24

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Inwestycje w naukę należy traktować jak inwestycję w przyszłość państwa

WYWIAD Maria Mrówczyńska: Naszym celem jest stworzenie systemu, który będzie premiował jakość badań i ich rzeczywisty wpływ na rozwój nauki, a nie jedynie spełnianie formalnych wskaźników

Co dziś najbardziej hamuje rozwój polskiej nauki i jakie zmiany są potrzebne, by zwiększyć jej potencjał?

Nietrudno się domyślić, że jednym z najważniejszych problemów, z jakimi borykają się polska nauka i szkolnictwo wyższe, są pieniądze. Robimy jednak wszystko, aby nasz sektor nie tylko nie był w tym zakresie marginalizowany, lecz także by stał się obszarem priorytetowym. Przecież bez rozwoju nauki nie ma postępu, innowacyjności, a w końcu – rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. Dlatego inwestycje w naukę należy traktować nie jak koszt, lecz jak inwestycję w przyszłość państwa, jego konkurencyjność, bezpieczeństwo technologiczne oraz rozwój nowoczesnej gospodarki.

Drugim wymagającym działania obszarem jest system oceny działalności naukowej, który nie przystaje do współczesnych realiów. Naszym celem jest stworzenie systemu, który będzie premiował przede wszystkim jakość badań i ich rzeczywisty wpływ, a nie jedynie spełnianie formalnych wskaźników. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozwiązuje te problemy poprzez przygotowywanie i procedowanie projektów legislacyjnych, intensywną cyfryzację uczelni i usług związanych ze szkolnictwem wyższym oraz zabieganie o dodatkowe środki dla sektora.

A w jaki sposób resort chce zwiększyć nakłady na badania i rozwój oraz poprawić sposób ich wydatkowania?

Obecny rząd realizuje politykę wzmacniania polskiej nauki i szkolnictwa wyższego, czego najlepszym dowodem jest wzrost nakładów finansowych na ten obszar. W latach 2024–2027 środki przeznaczone na szkolnictwo wyższe i naukę wraz z wydatkami na działalność badawczo-rozwojową wzrosną z 37,3 mld zł do ponad 47,1 mld zł, czyli o niemal 10 mld zł. Oznacza to zwiększenie o 26,3 proc. w porównaniu z rokiem 2023. Trend wzrostowy wyraźnie widać w budżecie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W 2027 r. wyniesie on 38,4 mld zł, podczas gdy w 2023 r. było to 25,8 mld zł. To wzrost o 12,6 mld zł, czyli o prawie 49 proc. w ciągu zaledwie czterech lat.

Naszym priorytetem jest zapewnienie stabilnego finansowania uczelni i instytutów naukowych. Dlatego planowana subwencja dla podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki wzrośnie do 26,3 mld zł w 2027 r. W porównaniu z rokiem 2023 oznacza to wzrost o ponad 8,2 mld zł, czyli o 46 proc.

W niedawnym wywiadzie dla DGP prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP Janusz Szczerba powiedział, że na złą kondycję polskiego szkolnictwa składają się niski poziom nakładów w stosunku do PKB oraz żenująco niski poziom wynagrodzeń nauczycieli akademickich i pracowników administracji akademickiej. Czy resort planuje zmiany dotyczące wynagrodzeń nauczycieli akademickich?

W Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozpoczęły się prace nad projektem rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 25 września 2018 r. w sprawie wysokości minimalnego miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego dla profesora w uczelni publicznej.

Projekt przewiduje podwyższenie od 1 stycznia 2027 r. minimalnego miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego profesora w uczelni publicznej do kwoty 9940 zł. Ponadto analizujemy możliwości systemowego uregulowania zasad wzrostu wynagrodzeń nauczycieli akademickich. Jednym z kierunków jest powiązanie minimalnego wynagrodzenia profesora z obiektywnym wskaźnikiem ekonomicznym odnoszącym się do dynamiki wynagrodzeń w gospodarce.

Zwiększanie nakładów na naukę to jedna strona medalu, ale równie istotne jest to, w jaki sposób oceniamy efekty pracy naukowców i instytucji badawczych. Obecny system ewaluacji od lat budzi dyskusje w środowisku akademickim. Ministerstwo zapowiada w tym obszarze istotne zmiany.

Nowy model oceny działalności naukowej, nad którym obecnie pracujemy, będzie wprowadzany dwuetapowo: ustawą zmieniającą ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz nowym rozporządzeniem wykonawczym w sprawie oceny działalności naukowej.

Jeżeli mówimy o noweli ustawy, to proces legislacyjny jest już zaawansowany – jesteśmy po etapie konsultacji, opiniowania i uzgodnień. Obecnie w ministerstwie trwa przygotowywanie odpowiedzi na zgłoszone uwagi.

Podobnie jest z projektem rozporządzenia – dla zapewnienia transparentności planu zmian w systemie oceny działalności naukowej projekt udostępniono środowisku w ramach prekonsultacji. Termin na zgłaszanie uwag minął z końcem września.

Nowe zasady ewaluacji upraszczają i porządkują całość systemu, unowocześniają go oraz są odpowiedzią na potrzeby i uwagi środowiska naukowego. Przygotowując reformę, uwzględniliśmy liczne postulaty zgłaszane przez środowisko akademickie oraz ekspertów uczestniczących w debacie nad przyszłością polskiej nauki. Reforma ma prowadzić do unormowania systemu, urealnienia wymogów i dostosowania ich do aktualnych możliwości jednostek naukowych. Ma też przeciwdziałać negatywnym zjawiskom, takim jak „punktoza" czy niewłaściwe praktyki publikacyjne. Niezwykle ważnym elementem zmian jest większa jawność i transparentność uzasadnienia oceny.

Najważniejsze zmiany w systemie ewaluacji obejmują wydłużenie cyklu ewaluacyjnego z czterech do pięciu lat oraz wprowadzenie nowych kryteriów oceny środowiska pracy naukowej. Ocenie będą podlegały m.in. działania wspierające rozwój kadry naukowej, umiędzynarodowienie, mobilność pracowników, równość szans oraz przestrzeganie zasad etyki w nauce i działalności publikacyjnej. Istotną nowością będzie włączenie do systemu oceny działań popularyzujących naukę. Nowelizacja umożliwi wnioskowanie o wyłączenie wybranej dyscypliny z ewaluacji. Obok dotychczasowej możliwości złożenia wniosku o ponowne rozpatrzenie decyzji pojawi się opcja ubiegania się o ponowną ocenę po trzech latach, bez konieczności oczekiwania na kolejny pełny cykl ewaluacyjny. Wzmocnione zostanie znaczenie komercjalizacji wyników badań poprzez wyodrębnienie jej spośród usług badawczych. Nowe zasady mają obowiązywać w ewaluacji w 2031 r. Naszym celem jest nie tylko zwiększanie środków, ale również tworzenie warunków, w których finansowanie nauki przekłada się na konkretne efekty badawcze, innowacyjne i społeczne.

fot. Przemysław Blechman/Materiały prasowe

Maria Mrówczyńska, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego

Równolegle toczą się prace nad nowym wykazem czasopism naukowych i wydawnictw, przygotowywanym według metodologii określonej w rozporządzeniu z 2026 r. Te działania rozpoczęły się dosłownie kilka dni temu, w październiku, a ich zakończenie planowane jest na początek 2027 r.

A co z projektem noweli ustawy o Polskiej Akademii Nauk? Według Ministerstwa Finansów na nagrody w PAN nie ma pieniędzy w budżecie. Na jakim etapie jest obecnie ten projekt i czy dojdzie do porozumienia w sprawie trzynastek?

Projekt ustawy o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk został przyjęty przez Stały Komitet Rady Ministrów i skierowany do dalszych prac legislacyjnych. Środki na trzynastki zostaną wygospodarowane z budżetu ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Jedną z najważniejszych zmian dla pracowników instytutów PAN jest wprowadzenie obowiązkowej nagrody rocznej, czyli trzynastki, w wysokości 8,5 proc. rocznego wynagrodzenia. To rozwiązanie, na które środowisko czekało od lat i które udało się wypracować podczas negocjacji między Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego a Ministerstwem Finansów. Projekt zakłada także utworzenie w instytutach PAN funduszu nagród w wysokości od 8,5 do 10 proc. planowanych wynagrodzeń.

Główna rozbieżność w zakresie dodatkowego wynagrodzenia rocznego dotyczyła definiowania instytutów PAN. Ministerstwo Finansów bardziej patrzy na instytuty jak na podmioty gospodarcze, w których nagroda roczna zależy od finansów jednostki. Nasze ministerstwo traktuje instytuty naukowe jak uczelnie, ponieważ w wielu aspektach mają takie same obowiązki, np. wiele zadań i uprawnień, obowiązkową ewaluację.

Dziś projekt jest już w Rządowym Centrum Legislacji. Dążymy do jak najszybszego zakończenia procesu uzgodnień.

Sztuczna inteligencja coraz śmielej wkracza do naszego codziennego życia. Widać ją również na uczelniach. Czy zatem ministerstwo planuje wprowadzić ogólne regulacje dotyczące wykorzystywania AI w procesie kształcenia i prowadzenia badań?

Sztuczna inteligencja coraz silniej wpływa na sposób pracy zarówno studentów, jak i pracowników naukowych. Modele językowe mogą wspierać proces tworzenia tekstów, wyszukiwania informacji czy porządkowania materiałów i po prostu ułatwiać pracę. I nie męczą się przy tym. Jednocześnie uczelnie sygnalizują rosnącą skalę wykorzystywania narzędzi AI przez studentów podczas przygotowywania prac dyplomowych i można przypuszczać, że zjawisko to dotyczy wszystkich uczelni uprawnionych do nadawania stopni i tytułów naukowych. Rozwój AI niesie ze sobą nie tylko nowe możliwości, lecz także wyzwania związane z zachowaniem standardów rzetelności i uczciwości akademickiej. Dlatego tak ważna jest tutaj rola uczelni i ich odpowiedzialność za weryfikację efektów uczenia się uzyskanych przez studentów i zapewnianie jakości kształcenia. Określenie zasad dotyczących wykorzystywania w procesie kształcenia narzędzi opartych na AI pozostaje w gestii władz uczelni i jest ustalane poprzez akty wewnętrzne. ©℗

Rozmawiała **Edyta Roś**

eprasa.pl 511cc07c34

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i teren zabudowy usługowej

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki / obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Skorupki 5-7 w Bydgoszczy	125 obr. 96	0,0536	BY1B/00031266/5	684.000,-*	69.000,-

**Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j .Dz. U. z 2025 r .poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507, 846.), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest z podatku VAT.*

2. Termin i miejsce przetargu: **29.12.2026r. o godz. 11:00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **22.12.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   – na stronie internetowej : http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 089, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży w pierwszeństwie nabycia nieruchomość rolną niezabudowaną, położoną w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie bartoszyckim, **obrębie Markiny,** oznaczoną w ewidencji gruntów jako dz. nr **2/6** o łącznej powierzchni **43,8065 ha.**

Nieruchomość położona jest w obrębie Markiny zlokalizowanej około 1 km na zachód od drogi krajowej nr 51. Działka położona na kolonii wsi, około 600 m na zachód od zwartej zabudowy wsi Markiny. Kształt działki regularny, teren dość płaski, łagodnie pofałdowany. Nieruchomość użytkowana rolniczo przez Dzierżawcę w wysokiej kulturze rolnej, w 2026 roku – zasiewy rzepaku i kukurydzy. Kontury zadrzewień i nieużytków zgodnie z ewidencją zajmują ok. 1,6 ha. W północnej części działki przebiega napowietrzna sieć średniego napięcia.

Działka nie posiada prawnie zapewnionego dostępu do drogi publicznej.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: 2.418.400,00 zł (słownie: dwa miliony czterysta osiemnaście tysięcy czterysta złotych).

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 14 tel. (89) 524 88 19 w godz. od 9.00 do 13.00 każdego dnia roboczego, lub Sekcji Zamiejscowej KOWR w Bartoszycach, tel. (89) 762 79 10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej KOWR na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży w pierwszeństwie nabycia nieruchomość rolną niezabudowaną, położoną w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie bartoszyckim, **obrębie Markiny,** oznaczoną w ewidencji gruntów jako dz. nr **2/3** o łącznej powierzchni **31,6749 ha.**

Nieruchomość położona jest w obrębie Markiny zlokalizowanej około 1 km na zachód od drogi krajowej nr 51. Działka położona ok. 200 m na zachód od zwartej zabudowy wsi Markiny. Kształt działki regularny, teren dość płaski, łagodnie pofałdowany. Otoczenie nieruchomości stanowią grunty użytkowane rolniczo, zabudowa wsi Markiny, tereny zalesione, składowisko odpadów. Nieruchomość użytkowana rolniczo przez Dzierżawcę w wysokiej kulturze rolnej, w 2026 roku – zasiewy rzepaku. Kontury zadrzewień i nieużytków zgodnie z ewidencją zajmują ok. 2,5 ha. Obecnie utrudnienie w uprawie powoduje dość duże zadrzewienie o pow. ok 1,3 ha.

Działka nie posiada prawnie zapewnionego dostępu do drogi publicznej.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: 1.786.800,00 zł (słownie: jeden milion siedemset osiemdziesiąt sześć tysięcy osiemset złotych).

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 14 tel. (89) 524 88 19 w godz. od 9.00 do 13.00 każdego dnia roboczego, lub Sekcji Zamiejscowej KOWR w Bartoszycach, tel. (89) 762 79 10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej KOWR na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Koszalinie

podaje do publicznej wiadomości **wykaz** nieruchomości wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie gminy **Sianów,** przeznaczonej do **sprzedaży:**

Nieruchomość **nierolna,** niezabudowana oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr **297/1** z obrębu **Skibno** o powierzchni ogólnej **0,4143 ha,** KW – KO1K/00078601/4.

Ogólna powierzchnia nieruchomości wynosi 0,4143 ha (grunty orne: RIIIb-0,1644 ha, RIVb-0,1915 ha, RVI-0,0584 ha).

Opis nieruchomości: Nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowań miejscowości Sianów, w bliskiej odległości od drogi wojewódzkiej. Działka należy do kompleksu nieruchomości inwestycyjnych przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę produkcyjno-usługową, które również są przeznaczone są do sprzedaży (działki nr 297/2, 297/4-297/10, 297/12-297/15, 297/18-297/29 obr. Skibno).

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Sianów działka nr 297/1 położona w obrębie Skibno stanowi: tereny zabudowy usługowej „1U" z planu zatwierdzonego uchwałą XL/242/09 z 2009-06-30.

Cena nieruchomości wynosi 858 575,00 zł (słownie: osiemset pięćdziesiąt osiem tysięcy pięćset siedemdziesiąt pięć 00/100 złotych), w tym podatek VAT - 23%. Cena zawiera koszty przygotowania do sprzedaży.

Do sprzedaży przedmiotowej nieruchomości nie jest wymagane uzyskanie szczególnego pełnomocnictwa Dyrektora Generalnego KOWR.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem wykazu można uzyskać w SZ KOWR w Sławnie, ul. Lipowa 4 lub w KOWR OT w Koszalinie, ul. Partyzantów 15A, 75-411 Koszalin albo dzwoniąc pod nr tel. 59 843 31 62.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży nieruchomość gruntową zabudowaną, wchodzącą w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, przeznaczonej do sprzedaży w trybie pierwszeństwa w nabyciu. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie ostródzkim, gmina Miłomłyn, **obręb Bynowo**, oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **3** o powierzchni **28,99 ha**
- działka nr **10/41** o powierzchni **1,6987 ha** o łącznej powierzchni **30,6887 ha.**

Nieruchomość zlokalizowana jest w miejscowości Bynowo; działka nr 10/41 w sąsiedztwie zabudowy mieszkalnej i gospodarczej miejscowości, zaś działka nr 3 położona jest wśród gruntów rolnych, w sąsiedztwie rzeki Rybna. Działka nr 3 leży przy drodze powiatowej oraz gruntowej drodze gminnej, zaś dostęp do drogi powiatowej z działki nr 10/41 odbywa się przez wewnętrzną gruntową drogę gminną. Przez działki przebiegają linie energetyczne napowietrzne z lokalizacją słupów oraz sieć telekomunikacyjna.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **2.607.000,00 zł** *(słownie: dwa miliony sześćset siedem tysięcy złotych)*

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 22, tel. (89) 524 88 70 w godz. od 8:00 do 15:00 każdego dnia roboczego lub w KOWR OT Olsztyn Sekcja Zamiejscowa w Grabinie, Grabin 17, tel. (89) 642 56 40.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 16 października 2026 r.
o wydaniu decyzji pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej

Na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199) – zwanej dalej *ustawą,*

zawiadamiam

że 9 października 2026 r. została wydana na rzecz ENERGA OPERATOR S.A., z siedzibą w Gdańsku, decyzja pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej nr **90/26** znak: IR-V.7840.72.2026.10 dla inwestycji pn.

„Budowa stacji transformatorowo – rozdzielczej 110/15 kV GPZ Ludwinów w gminie Żerków

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Informacje o treści ww. decyzji można uzyskać telefoniczne w godzinach: poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00, bądź zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia czasu, miejsca i sposobu udostępnienia akt tel. 61-854-1486.

Treść decyzji została również zamieszczona na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia od **21 października 2026 r.**

Od przedmiotowej decyzji stronom postępowania administracyjnego służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni. Rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia odwołania od decyzji następuje od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia, uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a ustawy w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 21 października 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i urzędzie gminy właściwej ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

STAROSTA KONIŃSKI Konin, 21 października 2026 r.
WN.033.435.2026

OGŁOSZENIE

Starosta Koniński wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, działając na podstawie art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691),

zawiadamia
o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych:

a) w sprawie ograniczenia w trybie art. 124 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) sposobu korzystania z nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki:
   – **737 o pow. 0,0081 ha, położonej w obrębie Ślesin, gm. Ślesin,** bez oznaczenia hipotecznego, poprzez udzielenie Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez wyżej opisaną nieruchomość przewodów i urządzeń służących do przesyłu/dystrybucji energii elektrycznej tj. budowę kablowej linii elektroenergetycznej nn-0,4 kV (znak sprawy: WN.6821.37.2026);

b) w sprawie udostępnienia w trybie art. 124b w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) na rzecz Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki:
   – **737 o pow. 0,0081 ha, położonej w obrębie Ślesin, gm. Ślesin,** bez oznaczenia hipotecznego, poprzez udzielenie Energa - Operator S.A. z siedzibą w Gdańsku, zezwolenia na demontaż istniejących przewodów napowietrznej linii elektroenergetycznej nn-0,4 kV (znak sprawy: WN.6821.38.2026).

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w sprawach ustalono, iż przedmiotowa nieruchomość ma nieuregulowany stan prawny.

W związku z powyższym wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do wyżej wymienionej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniach odpowiednio o udostępnienie oraz ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

Sprawę prowadzi i informacji udziela Wydział Nieruchomości i Ochrony Gruntów Starostwa Powiatowego w Koninie, Aleje 1 Maja 9, III piętro, pokój 450, tel. 63 24 03 248.

eprasa.pl 511cc07c34

Ośrodki adopcyjne potrzebują stabilnych zasad finansowania

OPIEKA SPOŁECZNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Związek Województw chce zmiany sposobu finansowania działalności ośrodków adopcyjnych. Obecne rozwiązania w tym zakresie powodują, że samorządy województw, czekając na całość dotacji budżetowej, muszą do tego zadania dokładać z własnych środków.

Na ten problem zwraca uwagę zarząd Związku Województw w stanowisku skierowanym do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Finansów. Zgodnie z przepisami ustawy z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 980) prowadzenie ośrodków adopcyjnych jest dla samorządów wojewódzkich zadaniem zleconym przez administrację rządową i na ten cel przysługuje im dotacja z budżetu państwa.

Zastrzeżenia Związku Województw budzi to, w jaki sposób odbywa się przekazywanie pieniędzy na to zadanie. Jak wyjaśnia, stosowana od lat praktyka postępowania w tej kwestii sprowadza się do tego, że środki przewidziane na utrzymanie ośrodków adopcyjnych są zabezpieczane w budżecie państwa tylko na pierwsze półrocze danego roku, natomiast pozostała część środków jest ujmowana w rezerwie budżetowej i w związku z tym przekazywana samorządom wojewódzkim w dalszych miesiącach roku.

Związek Województw podkreśla, że ośrodki adopcyjne realizują zadania o charakterze ciągłym, a zasadnicza część kosztów ich funkcjonowania, w tym wynagrodzenia, koszty utrzymania oraz inne wydatki bieżące, są przewidywalne i możliwe do określenia już na etapie planowania budżetu państwa. Tymczasem obecne rozwiązanie skutkuje tym, że samorząd województwa jest zobowiązany do czasowego finansowania z własnych pieniędzy ośrodków adopcyjnych i oczekiwania na uzupełnienie dotacji z rezerwy budżetu państwa. Utrudnia to stabilne planowanie wydatków na cały rok.

Zdaniem Związku Województw taka sytuacja nie jest zgodna z art. 49 ust. 1 ustawy z 1 października 2024 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1252). Przepis ten zakłada, że samorząd wykonujący zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej otrzymuje z budżetu państwa dotację celową w wysokości zapewniającej jego realizację. Jednocześnie wskazuje, że dotacja powinna być przekazywana w sposób umożliwiający pełne i terminowe wykonanie zadania.

Dlatego Związek Województw apeluje do resortów rodziny i finansów o to, aby na etapie konstruowania budżetu państwa pieniądze przeznaczone na działalność ośrodków adopcyjnych były planowane w wysokości odpowiadającej pełnym, przewidywalnym kosztom ich działania przez cały rok. ©℗

Rodzice nie będą musieli co roku składać wniosku o świadczenie 800+

FINANSE

Michalina Topolewska
michalina.topolewska
@infor.pl

ZUS będzie z urzędu przyznawał rodzicom prawo do świadczenia wychowawczego 800+ na kolejne okresy jego wypłaty. To rozwiązanie zacznie obowiązywać od okresu świadczeniowego, który zacznie się 1 czerwca 2027 r.

Wprowadzenie takiego ułatwienia przewiduje projekt nowelizacji ustawy z 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 508), który został przyjęty przez rząd na ostatnim posiedzeniu. Teraz jest tak, że rodzice, a także inne osoby uprawnione do pobierania świadczenia 800+ (np. dyrektorzy placówek opiekuńczo-wychowawczych) muszą co roku składać wniosek na kolejny okres świadczeniowy, który trwa od 1 czerwca danego roku do 31 maja następnego. W większości przypadków podawane są w nim co roku te same dane.

Przygotowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej projekt zmian w ustawie zakłada rezygnację z tego wymogu i zastąpienie go mechanizmem automatycznego odnawiania uprawnienia do 800+ na dziecko. W praktyce będzie to wyglądać tak, że w przypadku osób, które mają przyznane świadczenie wychowawcze według stanu na dzień 31 maja, ZUS będzie z urzędu ustalał prawo do niego na kolejny okres świadczeniowy. Jeśli mimo to wniosek o przyznanie 800+ zostanie wysłany, ZUS zostawi go bez rozpatrzenia.

Ta zasada nie będzie obowiązywać w sytuacji pierwszorazowego przyznania prawa do świadczenia wychowawczego, np. po urodzeniu dziecka. Wtedy złożenie wniosku będzie konieczne i na jego podstawie ZUS będzie wypłacał rodzicowi pieniądze do końca okresu świadczeniowego, w którym dziecko przyjdzie na świat, a potem również na tego potomka prawo do 800+ będzie odnawiane z automatu. Wysłanie wniosku do ZUS będzie potrzebne również w momencie, gdy dojdzie do jakiejś zmiany w sytuacji rodziny związanej np. z określeniem opieki nad dzieckiem po rozstaniu rodziców.

Poza zmianą, która ma uprościć i usprawnić proces przyznawania świadczenia wychowawczego, projekt zawiera też inną ważną modyfikację przepisów. Będzie ona miała zastosowanie do osób, którym sąd powierzył wykonywanie bieżącej pieczy nad dzieckiem. Obecnie ZUS odmawia im 800+, ponieważ taka forma sprawowania opieki nie uprawnia do jego otrzymywania, chociaż dziecko jest wychowywane i utrzymywane przez ustanowionego przez sąd opiekuna. Jednak na przestrzeni ostatnich lat ukształtowała się jednolita linia orzecznicza wojewódzkich sądów administracyjnych w takich sprawach, z której wynika, że osoba sprawująca bieżącą pieczę powinna mieć przyznane 800+ na dziecko. Ten problem był też podnoszony przez rzecznika praw dziecka w wystąpieniach kierowanych do MRPiPS. Dlatego resort postanowił zaproponować rozszerzenie zawartego w art. 4 ustawy katalogu osób uprawnionych do świadczenia wychowawczego właśnie o osoby sprawujące bieżącą pieczę nad dzieckiem na mocy orzeczenia sądu.

Nowe przepisy dotyczące świadczenia dla osób wykonujących pieczę bieżącą wejdą w życie po 14 dniach od ogłoszenia ustawy w Dzienniku Ustaw. Natomiast mechanizm automatycznego odnawiania prawa do 800+ wejdzie w życie 1 lutego 2027 r. i będzie po raz pierwszy zastosowany do okresu świadczeniowego, który rozpocznie się 1 czerwca przyszłego roku. ©℗

KOMUNIKAT

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Burmistrz Miasta Lublińca

ogłasza

I przetarg ustny (licytacja) nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu u zbiegu ul. Marii Curie Skłodowskiej i Zachodniej Obwodnicy Miasta Lublińca

I. PRZEDMIOT SPRZEDAŻY

nieruchomość gruntowa położona w Lublińcu przy ul. Marii Curie Skłodowskiej – działka nr 240701_1.0002.1402 o pow. 0,7987 ha zapisana w księdze wieczystej nr CZ1L/00038944/5 jako własność Gminy Lubliniec. Dział III tej księgi „Prawa, Roszczenia i Ograniczenia" oraz Dział IV „HIPOTEKA" nie zawierają wpisów.

II. CENA WYWOŁAWCZA NIERUCHOMOŚCI/ MINIMALNE POSTĄPIENIE/ WYSOKOŚĆ WADIUM/ GODZINA PRZETARGU

Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Minimalne postąpienie	Wysokość Wadium/ termin wpłaty do **22.12.2026 r.**	Godzina przetargu
nr 240701_1.0002.1402	1.620.000,00 zł	16.200,00 zł	162.000,00 zł	9:00

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%.
W przypadku zmiany stawki podatku VAT do ceny prawa własności zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

III. TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu, ul. Paderewskiego 5, Sala posiedzeń nr 11, I piętro w dniu **29 grudnia 2026 r. o godz. 9:00.**
Organizator zastrzega sobie możliwość zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

WADIUM

Wadium w wysokości **162.000,00 zł** warunkujące udział w przetargu, należy wnieść w formie pieniężnej dokonując przelewu na rachunek bankowy Gminy w ING Bank Śląski S.A. w Katowicach O/Częstochowa **nr 11105011421000000500966791** do dnia **22 grudnia 2026 r.**
Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku bankowym Gminy Lubliniec.
Informacji związanych ze zbyciem wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu parter, pokój Nr 4:
– telefon (34) 3530-100 (w.127,129),
– e-mail: um@lubliniec.pl

Ogłoszenie zostało:
– wywieszone na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5,
– opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.eu,
– opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej,
– opublikowane w prasie w wersji skróconej.

Informacja o ochronie danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sprzedaży znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.eu w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej/Nieruchomości.

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Jawność wynagrodzeń w praktyce

Jawność wynagrodzeń, raportowanie luki płacowej i zupełnie nowe zasady rekrutacji to wyzwania, z którymi zmierzy się każda organizacja. Czy Twoja firma jest na to gotowa? Odpowiedzi znajdziesz w najnowszej publikacji DGP

Kup na: sklep.infor.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Resort pracy zmienia zasady płatnych staży

ZATRUDNIANIE Większa ochrona stażystów, ale kosztem ograniczenia swobody organizowania nauki zawodu. Najnowszy projekt ustawy o stażach, choć **uwzględnia wiele uwag** pracodawców i związków zawodowych, to nadal budzi ich zastrzeżenia

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Umowa o staż ma być umową o pracę na czas określony, a nie odrębnym typem umowy cywilnoprawnej, uznawanej za umowę o pracę wyłącznie w razie spełnienia przesłanek z art. 22 par. 1 kodeksu pracy – tak stanowi najnowszy projekt ustawy o stażach z 21 września 2026 r.

Zmiany w tym zakresie pozytywnie oceniają związki zawodowe. OPZZ wyraźnie wskazuje, że nie mogło zaakceptować sytuacji, w której wykonywanie zadań przynoszących organizatorowi stażu wymierne korzyści ekonomiczne jest traktowane jako relacja inna niż zatrudnienie.

– Takie rozwiązanie zapewnia stażystom ochronę wynikającą z kodeksu pracy, w tym przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy – mówi Norbert Kusiak, dyrektor wydziału polityki gospodarczej, sekretarz Prezydium Rady Dialogu Społecznego OPZZ.

Nie wszyscy jednak je pochwalają. Zdaniem ekspertów rynku pracy stażysta stanie się w ten sposób szczególną kategorią pracownika, wobec którego mają mieć zastosowanie przepisy kodeksu pracy z określonymi wyłączeniami, w szczególności dotyczącymi wysokości wynagrodzenia.

– Biorąc pod uwagę relatywnie wąską definicję stosunku pracy, jaką mamy w Polsce, i obecnie coraz większe problemy z precyzyjnym rozróżnieniem cech stosunku pracy od umów cywilnoprawnych, to rozwiązanie będzie jedynie zaciemniało sytuację – uważa Agata Majewska, radca prawny z kancelarii JGA Doradztwo Prawne i Podatkowe. W praktyce, jak dodaje, przedsiębiorcy będą musieli traktować staże niemal jak standardowe zatrudnienie, objęte sześciomiesięcznym limitem, ponosząc związane z tym koszty i obowiązki kadrowo-płacowe.

– Może to być szczególnie odczuwalne dla mniejszych firm, dla których staże stanowią obecnie stosunkowo elastyczny sposób pozyskiwania i szkolenia przyszłych pracowników – zaznacza Agata Majewska.

Doktor Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Kalata, zauważa z kolei, że jednoznaczne przesądzenie, iż umowa o staż jest umową o pracę, ograniczy niepewność co do statusu stażysty.

– Projekt jednocześnie pozwala płacić mu zaledwie 65 proc. minimalnego wynagrodzenia, takie odstępstwo wymaga szczególnie mocnych gwarancji, że staż rzeczywiście służy nauce – uważa Katarzyna Kalata. Największe ryzyko widzi jednak w sytuacji, w której stażysta wykonuje te same zadania co pozostali pracownicy, odpowiada za podobne wyniki, a opieka i szkolenie istnieją głównie w dokumentach.

– Wówczas trudno uzasadnić obniżony standard wynagrodzenia. Samo przygotowanie programu stażu i wskazanie opiekuna nie zapewnią jego jakości. Potrzebne są czytelne kryteria pozwalające sprawdzić, czego dana osoba ma się nauczyć, jakie wsparcie otrzymuje i jak oceniane są jej postępy. To także ochrona uczciwych pracodawców, którzy poświęcają czas i środki na rzeczywiste przygotowanie stażystów do zawodu – podkreśla Katarzyna Kalata. Zwraca jednocześnie uwagę, że w dyskusji jest pomijany wpływ regulacji na ubezpieczenia społeczne. Projekt wyłącza wobec stażystów gwarancję minimalnej podstawy wymiaru zasiłku chorobowego. Niższe wynagrodzenie może więc oznaczać również niższe świadczenie w razie choroby, bez podwyższenia jego podstawy do minimum przewidzianego dla zwykłego zatrudnienia pracowniczego.

– Mówimy zatem o rozwiązaniu wpływającym zarówno na bieżące zarobki, jak i na bezpieczeństwo finansowe stażysty – dodaje Katarzyna Kalata.

Wynagrodzenie do poprawy

Zastrzeżenia co do wysokości wynagrodzenia pełnoletnich stażystów zgłaszają też związki zawodowe. Jak podkreślają, w tym roku byłaby to kwota 3,1 tys. zł brutto.

– Nie przekonuje nas argument o niższej intensywności pracy stażysty jako uzasadnienie dla takiego poziomu wynagrodzenia. Stażysta wykonuje bowiem zadania, które przynoszą organizatorowi rzeczywistą korzyść ekonomiczną – tłumaczy Norbert Kusiak.

Nowy projekt precyzuje składniki wyłączone z podstawy wynagrodzenia stażowego, m.in. nagrodę jubileuszową, odprawę rentową, wynagrodzenie za nadgodziny oraz dodatki za pracę w nocy i dodatek stażowy. Projekt gwarantuje poza tym ochronę wynagrodzenia stażysty przed potrąceniami, z wyjątkiem świadczeń alimentacyjnych, na zasadach analogicznych do pracowniczych. Dodatkowo minimalne świadczenie dla małoletniego stażysty ustalono na poziomie 500 zł, wobec wcześniej proponowanych 250 zł. Dofinansowanie dla organizatora stażu wypłacane z Funduszu Pracy wzrosło z kolei z 250 zł do 750 zł za miesiąc przy wymiarze minimum 120 godzin.

– Podwyższenie świadczenia dla małoletnich stażystów nie rozwiązuje wszystkich problemów, gdyż kwota nie jest powiązana z minimalnym wynagrodzeniem za pracę, a zatem nie podlega automatycznej waloryzacji – zauważa Norbert Kusiak.

Progi zamiast limitu

Nowa wersja projektu likwiduje sztywny limit w zakresie stażystów, których nie mogło być więcej, niż wynosi liczba zatrudnionych pracowników w przeliczeniu na pełny etat. Zamiast niego wprowadza progresywne wskaźniki procentowe. Zgodnie z nimi jeśli u pracodawcy jest zatrudnionych od trzech do dziewięciu pracowników, to dopuszczalny limit stażystów stanowi do 50 proc. załogi. W firmach zatrudniających od 10 do 49 pracowników limit wyniesie do 25 proc. załogi, od 50 do 249 osób – do 15 proc., a powyżej 249 osób – do 10 proc. W podmiotach bez pracowników etatowych lub zatrudniających niewięcej niż dwie osoby będzie mógł odbywać staż tylko jeden stażysta. Istotne przy tym z punktu widzenia stażystów jest jednak to, że projekt ustawy przewiduje ochronę toku stażu. Wprowadzono bowiem mechanizm zapewniający stażyście prawo do dokończenia stażu, jeśli w jego trakcie pracodawca przekroczy dopuszczalny limit, np. w wyniku redukcji etatów.

– O ile konieczność zapewnienia odpowiedniej opieki nad stażystami jest uzasadniona, o tyle sztywne ograniczenia mogą utrudnić realizację rozbudowanych programów stażowych, zwłaszcza w średnich i dużych przedsiębiorstwach – uważa Agata Majewska.

Podobne opinie słychać wśród pracodawców.

– Choć zrozumiała jest intencja przeciwdziałania wykorzystywaniu staży do zastępowania regularnego zatrudnienia, sztywne progi mogą utrudnić organizację wartościowych programów stażowych, również w firmach, które rzeczywiście chcą inwestować w rozwój przyszłych pracowników – tłumaczy Piotr Rogowiecki, dyrektor departamentu analiz i legislacji, sekretarz Prezydium Rady Dialogu Społecznego w Pracodawcach RP. Dlatego, jak zaznacza, regulacja w tej wersji może przynieść skutek odwrotny do zamierzonego – zamiast cywilizować staże, może drastycznie ograniczyć ich dostępność dla młodych ludzi, którzy już teraz mają trudności ze startem zawodowym, choćby ze względu na rozwój sztucznej inteligencji.

Inne zastrzeżenia dotyczą braku wyraźnego obowiązku informowania stażysty o funkcjonowaniu organizacji związkowej w zakładzie pracy.

– Ministerstwo wskazuje w tym zakresie na zastosowanie odpowiednich przepisów kodeksu pracy i ustawy o związkach zawodowych, jednak z punktu widzenia OPZZ lepszym rozwiązaniem byłoby uregulowanie tej kwestii wprost w ustawie o stażach – uważa Norbert Kusiak.

Zmiany na plus

Nowy projekt znacząco wzmacnia ochronę małoletnich przez zastosowanie przepisów kodeksu pracy o przeciwdziałaniu mobbingowi i dyskryminacji oraz rozbudowanie pakietu bhp.

– Dzięki temu zostają wyeliminowane luki, które mogłyby skutkować dopuszczeniem małoletnich do prac dla nich szkodliwych lub brakiem wymaganej opieki medycyny pracy. Z punktu widzenia pracodawcy oznacza to jednak konieczność zapewnienia wstępnych badań lekarskich stażystów. To dodatkowe koszty, które pracodawcy będą musieli uwzględnić, kalkulując opłacalność stażu małoletniego – wyjaśnia Agata Majewska.

Projekt wprowadza poza tym obowiązek profilaktycznej opieki zdrowotnej oraz badań wstępnych i okresowych na podstawie ustawy o służbie medycyny pracy. Zakazuje też kierowania małoletnich do prac wzbronionych młodocianym oraz zatrudniania ciężarnych i karmiących stażystek przy pracach uciążliwych lub szkodliwych. Wzmocniono też prawa osób z niepełnosprawnościami – wprowadzono normy czasu pracy i uprawnienia z ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej, obowiązek racjonalnych usprawnień stanowiska oraz zasadę, że skrócony czas pracy nie obniża wysokości wynagrodzenia.

Stażysta zyska również roszczenie o odszkodowanie za niewydanie lub błędne wystawienie zaświadczenia o stażu. Odszkodowanie ustalono w wysokości wynagrodzenia za okres pozostawania bez pracy z tego powodu, niedłuższy niż sześć tygodni.

Poza tym dodano szczegółowy katalog danych, jakich można żądać od kandydata i stażysty, oraz nałożono obowiązek usunięcia danych nieprzyjętych kandydatów maksymalnie w ciągu trzech lat od wyboru stażysty.

Wśród ważnych zmian jest też system monitoringu staży. ZUS został zobowiązany do kwartalnego przekazywania ministrowi właściwemu ds. pracy zanonimizowanych danych o stażystach, m.in. o wieku, płci, PKD organizatora, wynagrodzeniu, kodach zawodów i lokalizacji.

Jak zauważa Piotr Rogowiecki, z perspektywy pracodawców jest kluczowe, aby nowe regulacje nie tylko zwiększały obowiązki i ryzyka po stronie organizatorów, lecz także tworzyły warunki do rozwijania staży.

– Potrzebne są jasne zasady, przewidywalne koszty oraz odpowiednie wsparcie dla firm, które chcą przygotowywać młodych ludzi do wejścia na rynek pracy. W naszej ocenie projekt wymaga jeszcze dopracowania, przede wszystkim w zakresie spójności modelu prawnego, wynagradzania stażystów i wpływu nowych limitów na dostępność staży – wylicza. Celem powinno być połączenie skutecznej ochrony stażystów z utrzymaniem stażu jako dostępnego narzędzia zdobywania pierwszego doświadczenia zawodowego. ©℗

Nawet 60 tys. zł grzywny za naruszenie zasad stażu

Nowy projekt ustawy o stażach przewiduje grzywnę już nie tylko dla prowadzącego agencję pracy tymczasowej, któremu grozi od trzech do 30 tys. zł za kierowanie na staż. Ustanawia też kary grzywny na poziomie od 2 tys. do 60 tys. zł dla organizatora stażu za:

- zawarcie umowy o staż w innym celu niż dydaktyczno-doświadczalny,
- przekroczenie limitów liczby stażystów,
- naruszenie 24-miesięcznego okresu karencji przy ponownym przyjęciu stażysty,
- przekroczenie sześciomiesięcznego okresu stażu,
- naruszanie przepisów o czasie pracy,
- bezprawne żądanie od stażysty uprzedniego doświadczenia w zawodzie, w którym będzie odbywany staż,
- niewydanie stażyście lub małoletniemu zaświadczenia o odbytym stażu,
- niewypłacenie, zaniżenie lub bezpodstawne potrącenie świadczenia małoletniego,
- skierowanie małoletniego lub kobiety w ciąży do prac wzbronionych lub niebezpiecznych.

Dodatkowo Państwowa Inspekcja Pracy uzyskała bezpośrednie uprawnienia kontrolne wobec organizatorów staży niebędących pracodawcami. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

US

26 PAŹDZIERNIKA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

26 PAŹDZIERNIKA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

26 PAŹDZIERNIKA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

Dziennik Ustaw z 14 października 2026 r.

Pomnik historii

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 28 września 2026 r. w sprawie uznania za pomnik historii „Szczecin – Cmentarz Centralny” **Poz. 1334**

Weszło w życie
z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 15 października 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem uznaje się za pomnik historii Szczecin – Cmentarz Centralny położony w Szczecinie, w województwie zachodniopomorskim. Celem ochrony pomnika historii jest zachowanie, ze względu na wartości historyczne, naukowe i artystyczne, w szczególności krajobrazowe, rozległego cmentarza-ogrodu o wybitnych walorach kompozycyjnych i przyrodniczych, ukształtowanego pod wpływem nowatorskich idei reformy sztuki cmentarnej z początku XX w. Mapa pomnika historii Szczecin – Cmentarz Centralny stanowi załącznik do rozporządzenia.

Prawo wodne

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 17 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo wodne **Poz. 1335**

Dziennik Ustaw z 15 października 2026 r.

Postępowanie w sprawach o wykroczenia

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 2 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia **Poz. 1336**

Przedterminowe wybory wójtów

Rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 14 października 2026 r.: w sprawie przedterminowych wyborów wójta gminy Michów w województwie lubelskim; w sprawie przedterminowych wyborów wójta gminy Sadlinki w województwie pomorskim **Poz. 1337–1338**

Weszły w życie
z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 16 października 2026 r.

Omówienie: Zarządzono przeprowadzenie przedterminowych wyborów wójta gminy:
- Michów w województwie lubelskim;
- Sadlinki w województwie pomorskim.

Datę przedterminowych wyborów wyznaczono na niedzielę 6 grudnia 2026 r.
Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych, określają kalendarze wyborcze, które stanowią załączniki do rozporządzeń.

Wnioski o wpis statku do rejestru

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 13 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie rejestru okrętowego i postępowania rejestrowego **Poz. 1339**

Weszło w życie
po upływie 3 dni od ogłoszenia, tj. 19 października 2026 r.

Omówienie: Obowiązujące regulacje przewidują, że opłatę stosunkową w wysokości 0,2 proc. wartości statku pobiera się od przyjęcia zgłoszenia lub wniosku o wpis do rejestru stałego statku o pojemności brutto powyżej 1000 jednostek.
Z kolei w odniesieniu do statków o pojemności poniżej 1000 jednostek opłata ta wynosi 0,1 proc. wartości statku. Zgodnie z omawianym rozporządzeniem opłatę stosunkową w wysokości 1/20 wyżej wymienionej opłaty, lecz niemniejszą niż 50 zł i niewiększą niż 3000 zł pobiera się od przyjęcia wniosku o wpis statku do rejestru tymczasowego za każdy rok przyznanej statkowi czasowej polskiej przynależności. Odpowiednią część takiej opłaty pobiera się od przyznanej statkowi czasowej polskiej przynależności trwającej krócej niż rok.

Przekazywanie informacji

Ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji **Poz. 1340**

Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 30 października 2026 r.

Omówienie: Nowelizacją dokonano zmian w ustawie o związkach zawodowych. Obowiązujące przepisy przewidują, że pracodawca powiadamia na piśmie zarząd zakładowej organizacji związkowej o liczbie osób stanowiących kadrę kierowniczą, o których mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy. Zgodnie z omawianą nowelizacją powiadomienie następuje w terminie siedmiu dni od otrzymania wniosku zarządu zakładowej organizacji związkowej złożonego na piśmie lub w formie dokumentowej lub elektronicznej. Ponadto nowe przepisy przewidują, że pracodawca i zakładowa organizacja związkowa w układzie zbiorowym pracy lub porozumieniu mogą przewidzieć przekazywanie określonych informacji również w formie dokumentowej lub elektronicznej. Nowelizacja wprowadza również zmiany w ustawie o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. Obowiązujące unormowania tej ustawy przewidują, że pracodawca przekazuje informacje w razie przewidywanych zmian lub zamierzonych działań oraz na pisemny wniosek rady pracowników. Nowelizacją dodano przepis, zgodnie z którym rada pracowników może złożyć wniosek również w formie dokumentowej lub elektronicznej. Ponadto nowe regulacje przewidują, że pracodawca przekazuje informacje na piśmie lub w formie dokumentowej lub elektronicznej w terminie i zakresie umożliwiającym radzie pracowników zapoznanie się ze sprawą, przeanalizowanie tych informacji, a w określonych w ustawie sprawach przygotowanie się do konsultacji. Wybór formy wymaga uprzedniej akceptacji rady pracowników.

Dziennik Ustaw z 16 października 2026 r.

Publiczny transport zbiorowy

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 29 września 2026 r. w sprawie planu zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego w międzywojewódzkich i międzynarodowych przewozach pasażerskich oraz wojewódzkich przewozach pasażerskich w transporcie kolejowym **Poz. 1341**

Wejdzie w życie
15 grudnia 2026 r.

Omówienie: Został ustalony plan zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego w zakresie:
- linii komunikacyjnych oraz sieci komunikacyjnej w międzywojewódzkich i międzynarodowych przewozach pasażerskich w transporcie kolejowym,
- linii komunikacyjnych w wojewódzkich przewozach pasażerskich w transporcie kolejowym, o których mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy o publicznym transporcie zbiorowym.

Wyżej wymieniony plan stanowi załącznik do rozporządzenia.

Kodeks karny

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 2 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Kodeks karny **Poz. 1342**

XXVI Światowe Jamboree Skautowe

Ustawa z 18 września 2026 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z organizacją XXVI Światowego Jamboree Skautowego w Rzeczypospolitej Polskiej w 2027 r. **Poz. 1343**

Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 31 października 2026 r.

Omówienie: Ustawa określa szczególne rozwiązania związane z organizacją przez Rzeczpospolitą Polską XXVI Światowego Jamboree Skautowego w okresie od 14 lipca do 16 sierpnia 2027 r., zwanego dalej „Światowym Jamboree Skautowym”. Wojewoda pomorski niepóźniej niż na 60 dni przed dniem rozpoczęcia Światowego Jamboree Skautowego opracuje plan zabezpieczenia medycznego tego wydarzenia. Realizatorami planu zabezpieczenia medycznego są podmioty wykonujące działalność leczniczą, z którymi wojewoda pomorski zawarł umowę o zabezpieczenie medyczne. Omawiana ustawa zwalnia od opłaty konsularnej od przyjęcia i rozpatrzenia wniosku o wydanie wizy krajowej oraz wizy Schengen osobę składającą taki wniosek w związku z udziałem w Światowym Jamboree Skautowym, jeżeli wraz z wnioskiem przedłoży ona potwierdzenie rejestracji jej udziału albo inny dokument potwierdzający udział w tym wydarzeniu.

Wzajemna współpraca

Traktat o wzajemnych stosunkach i współpracy w Azji Południowo-Wschodniej, sporządzony w Denpasarze 24 lutego 1976 r., wraz z protokołami zmieniającymi **Poz. 1344**

Moc obowiązująca traktatu

Oświadczenie rządowe z 21 sierpnia 2026 r. w sprawie mocy obowiązującej traktatu o wzajemnych stosunkach i współpracy w Azji Południowo-Wschodniej, sporządzonego w Denpasarze 24 lutego 1976 r., wraz z protokołami zmieniającymi **Poz. 1345**

Ewaluacja jakości działalności naukowej

Obwieszczenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 22 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej **Poz. 1346**

Odnawialne źródła energii

Ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw **Poz. 1347**

Wejdzie w życie
pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie miesiąca od ogłoszenia, tj. 1 grudnia 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Omówienie: Nowelizacja wprowadza zmiany m.in. w ustawie o odnawialnych źródłach energii. Nowe regulacje przewidują, że sprzedawca energii elektrycznej udostępnia prosumentowi energii odnawialnej, prosumentowi zbiorowemu energii odnawialnej lub prosumentowi wirtualnemu energii odnawialnej, w przejrzystej i zrozumiałej formie, szczegółowe informacje dotyczące m.in.:
- rozliczenia, w tym dane pomiarowe obejmujące zestawienie ilości energii elektrycznej wyrażonej w kWh, wprowadzonej do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej i pobranej z tej sieci, po sumarycznym zbilansowaniu, z podziałem na miesiące bieżącego okresu rozliczeniowego;
- rozliczenia, w tym dane pomiarowe obejmujące zestawienie ilości energii elektrycznej wyrażonej w kWh, wprowadzonej do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej i pobranej z tej sieci, po sumarycznym zbilansowaniu, z podziałem na miesiące bieżącego okresu rozliczeniowego.

Nowelizacja dotyczy również zmiany przez prosumenta energii odnawialnej, prosumenta zbiorowego energii odnawialnej lub prosumenta wirtualnego energii odnawialnej sprzedawcy dla punktu poboru energii objętego rozliczeniem, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawowych. W takim przypadku dotychczasowy sprzedawca energii elektrycznej prowadzący z tym prosumentem rozliczenia zwraca prosumentowi energii odnawialnej, prosumentowi zbiorowemu energii odnawialnej lub prosumentowi wirtualnemu energii odnawialnej niewykorzystane środki stanowiące nadpłatę, w wysokości, o której mowa w ustawie, na dzień zmiany sprzedawcy, niepóźniej niż do końca kolejnego miesiąca następującego po miesiącu, w którym doszło do zmiany sprzedawcy.
Ponadto unormowania omawianej nowelizacji dotyczą energii wytworzonej w instalacji termicznego przekształcania odpadów w wyniku termicznego przekształcenia ulegającej biodegradacji i pochodzenia biologicznego części odpadów, w tym odpadów komunalnych lub odpadów przemysłowych oraz odpadów z uzdatniania wody i oczyszczania ścieków. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 511cc07c34

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry

21 października 2026 nr 205 (6874) DGP.pl

POLECA
RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Nowa klasyfikacja budżetowa 2027: jak uniknąć pułapek?

PRAKTYKA Dotychczasowe przyzwyczajenia mogą prowadzić do błędów przy planowaniu dochodów i wydatków. Klucze przejścia nie zawsze wystarczą, a sam numer paragrafu nie przesądza o prawidłowym ujęciu operacji. Szczególnej uwagi wymagają zakupy majątkowe, usługi, transfery oraz równoległe stosowanie starych i nowych zasad.

Piotr Rybicki
ekspert w zakresie rachunkowości oraz sprawozdawczości, biegły rewident

Przez lata osoby zajmujące się planowaniem i wykonaniem budżetu przyzwyczaiły się do pewnego schematu. Pojawiała się faktura, pracownik sięgał do klasyfikacji, przypominał sobie, gdzie podobny wydatek ujmowano wcześniej, a następnie wybierał właściwy paragraf.

Nowa klasyfikacja, wprowadzona rozporządzeniem ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r., jest po raz pierwszy stosowana do planowania budżetu na 2027 r. Jednocześnie rok 2026 pozostaje w starej klasyfikacji – zarówno w zakresie wykonania, jak i sprawozdawczości. Oznacza to, że w praktyce przez pewien czas będziemy funkcjonować w dwóch porządkach klasyfikacyjnych.

Nie można szukać automatycznie odpowiednika starego paragrafu

Pierwszą pułapką jest pokusa mechanicznego, wręcz automatycznego, przełożenia obecnej klasyfikacji na nową. Ministerstwo Finansów przygotowało wprawdzie klucze przejścia, które mają ułatwić wdrożenie nowych rozwiązań i zachowanie porównywalności danych, ale jednocześnie wyraźnie wskazuje, że są one typowymi schematami przejścia. W przypadku konkretnego wydatku decydujące znaczenie ma jego charakter ekonomiczny.

Jeżeli więc w 2026 r. jednostka ujmowała określony wydatek w paragrafie 430, nie oznacza to automatycznie, że wystarczy znaleźć jego odpowiednik w 2027 r. Nowa klasyfikacja w wielu miejscach rozdziela część z tych wydatków na bardziej szczegółowe paragrafy. Celem jest uzyskanie bardziej precyzyjnej informacji o tym, na co rzeczywiście wydawane są środki publiczne.

Uwaga! W praktyce oznacza to, że nie wystarczy już zapytać, gdzie to było ujęte w ubiegłym roku. Trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, co właściwie jest przedmiotem tego wydatku.

Usługi informatyczne – nie decyduje opis faktury

Na jednej fakturze mogą się znaleźć utrzymanie systemu, aktualizacja oprogramowania, usługa przetwarzania danych czy inne świadczenia związane z informatyką. Nie wszystkie wydatki będą miały taki sam charakter ekonomiczny. Dlatego nie powinno się klasyfikować ich wyłącznie na podstawie ogólnego opisu „usługa IT".

Uwaga! Nowa klasyfikacja wymusza większą precyzję już na etapie zakupu. Im bardziej szczegółowo określony zostanie przedmiot umowy, tym łatwiej będzie później prawidłowo przyporządkować wydatek.

Co ciekawe, Ministerstwo Finansów podało już przykład dotyczący licencji oprogramowania biurowego. Jeżeli licencja stanowi wartość niematerialną i prawną (dalej: WNiP) amortyzowaną jednorazowo, wydatek należy ująć w paragrafie 711, a nie w paragrafie 682 dotyczącym usług informatycznych.

To pokazuje kierunek zmian: o paragrafie ma decydować rzeczywista treść ekonomiczna wydatku, a nie nazwa faktury czy nasze przyzwyczajenie.

O kwalifikacji wydatku nie decyduje przekroczenie limitu

Emocje będzie wywoływać zmiana dotycząca wydatków majątkowych. Przyzwyczajenie do progu 10 tys. zł jest bardzo mocno zakorzenione w praktyce. Przy wielu zakupach automatycznie pojawia się pytanie, czy wartość środka trwałego przekracza tę kwotę. Nowa klasyfikacja odchodzi od traktowania tego progu jako kryterium zakwalifikowania wydatku do kategorii wydatków majątkowych.

Nie oznacza to jednak, że próg 10 tys. zł znika z polskiego prawa. Ministerstwo Finansów zwraca uwagę na to, że próg wartościowy wynika z przepisów dotyczących podatku dochodowego, natomiast sama klasyfikacja budżetowa nie określa zasad jednorazowego amortyzowania środków trwałych.

Podział na środki trwałe i WNiP amortyzowane jednorazowo oraz liniowo powinien być zgodny z właściwymi przepisami i przyjętą polityką rachunkowości jednostki.

Zakup majątku – paragraf zależy od jego rodzaju

Nowa klasyfikacja wprowadza m.in. paragraf 701 dotyczący środków trwałych amortyzowanych jednorazowo oraz 711 dotyczący wartości niematerialnych i prawnych amortyzowanych jednorazowo.

Pojawia się również paragraf 778 „Materiały i wyposażenie", który przejmuje część wydatków ujmowanych dotychczas w paragrafie 421.

I właśnie tutaj może pojawić się kolejna pułapka. Jednostka nie powinna zaczynać analizy od samego numeru paragrafu. Najpierw trzeba ustalić, czym jest kupowany składnik, czy spełnia warunki uznania go za środek trwały lub WNiP, jak został potraktowany zgodnie z przepisami i polityką rachunkowości, a dopiero potem przełożyć tę wiedzę na klasyfikację budżetową.

Ministerstwo Finansów wyjaśnia, że zakup składników majątku spełniających warunki do zakwalifikowania jako środki trwałe, ale nieujmowanych na kontach środków trwałych zgodnie z odrębnymi przepisami i polityką rachunkowości jednostki, ujmuje się w paragrafie 778.

Pierwsza cyfra paragrafu może już nie wystarczyć

Nowa klasyfikacja zmienia również pewne przyzwyczajenia związane z numeracją. Dotychczas pierwsza cyfra paragrafu była dla wielu osób swoistą podpowiedzią dotyczącą jego charakteru. W nowym układzie nie można jednak konsekwentnie stosować takiej zasady. Ministerstwo Finansów wskazuje przykład grupy „10 Transfery bieżące", która obejmuje paragrafy z różnych zakresów numeracyjnych, m.in. 300–399, 400–498 oraz 850–899.

Nie należy więc próbować czytać nowej klasyfikacji wyłącznie po numerach. Trzeba brać pod uwagę jej treść. To pozornie niewielka zmiana, ale w praktyce oznacza konieczność zmiany sposobu myślenia. Numer przestaje być wystarczającą informacją. Coraz ważniejsze staje się to, co się za tym numerem kryje.

Transfery majątkowe w odrębnej grupie

Kolejnym obszarem wymagającym szczególnej uwagi będą dotacje i inne transfery.

Dotychczas grupa wydatków majątkowych obejmowała zarówno wydatki i zakupy inwestycyjne jednostek, jak i dotacje oraz inne środki o charakterze majątkowym. Nowa klasyfikacja rozdziela te kategorie. Transfery majątkowe zostały wyodrębnione do osobnej grupy, podobnie jak wcześniej funkcjonowało rozróżnienie transferów bieżących.

Dla jednostek oznacza to konieczność dokładniejszego spojrzenia na charakter przekazywanych środków. Samo stwierdzenie, że to dotacja, nie kończy analizy.

Przy umowach i przedsięwzięciach wieloletnich konieczna czujność

Nowa klasyfikacja nie została wprowadzona po to, aby „przepisać" paragrafy z roku 2026 na nowe. Ministerstwo Finansów wskazuje, że zmiany w budżecie na 2026 r. pozostają w starej klasyfikacji, a nowe przepisy stosuje się po raz pierwszy do planowania budżetu na 2027 r. Sprawozdawczość z wykonania budżetów za 2026 r. również będzie prowadzona według dotychczasowych przepisów.

Dla księgowych i skarbników oznacza to sytuację dość nietypową: dokumenty dotyczące 2026 r. będą funkcjonowały według dotychczasowych zasad, podczas gdy projektowanie planu na 2027 r. będzie wymagało nowej klasyfikacji.

Szczególnej uwagi będą wymagały zatem umowy wieloletnie, przedsięwzięcia wieloletnie oraz dane wykorzystywane przy opracowywaniu wieloletniej prognozy finansowej (dalej: WPF). Ministerstwo Finansów opublikowało już zaktualizowaną metodologię opracowywania WPF uwzględniającą nową klasyfikację.

Niebezpieczne przyzwyczajenia

Nowa klasyfikacja została skonstruowana po to, aby zwiększyć szczegółowość i przejrzystość informacji o przepływach publicznych. Rozdzielenie wielu dotychczas szerokich kategorii, w tym podział dawnego paragrafu 430, ma pozwolić na dokładniejsze pokazanie, na co faktycznie przeznaczane są środki.

Przez pierwsze miesiące stosowania nowych przepisów będą się pojawiały pytania, na które odpowiedź nie zawsze będzie oczywista. Tym bardziej że wiele dotychczasowych przyzwyczajeń trzeba będzie zweryfikować.

Być może więc największą pułapką nowej klasyfikacji nie będzie konkretny paragraf ani konkretny zakup. Będzie nią stare przyzwyczajenie. A ono, jak wiadomo, jest jednym z najtrudniejszych elementów każdego systemu do zmiany.

©℗

Podstawa prawna

- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)

eprasa.pl 511cc07c34

Co sprawdzić w zarządzeniu i harmonogramie inwentaryzacji? Wnioski z kontroli RIO

Pytanie: Urząd gminy przygotowuje się do inwentaryzacji. Pracownicy zamierzają wykorzystać ubiegłoroczne zarządzenie i harmonogram, zmieniając jedynie daty oraz skład zespołów spisowych. Dokumenty przewidują zakończenie wszystkich czynności do 15 stycznia 2027 r. Co należy sprawdzić przed ich zatwierdzeniem?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Sama zmiana dat i nazwisk nie wystarczy. Trzeba sprawdzić, jakie składniki majątku mają zostać objęte tegoroczną inwentaryzacją, jakie metody należy zastosować i komu powierzyć poszczególne czynności. Istotne jest również rozróżnienie terminów przeprowadzenia spisów, przekazania dokumentacji i rozliczenia wyników. Nie wszystkie prace muszą się bowiem zakończyć do 15 stycznia. Kontrole RIO w Poznaniu, Łodzi i Kielcach pokazują, że nieprawidłowości mogą wynikać już z błędnie przygotowanego zarządzenia lub harmonogramu.

Przy aktualizacji zarządzenia szczególnej uwagi wymaga wykaz składników majątku wraz z przypisanymi im metodami inwentaryzacji. Ogólne określenie „inwentaryzacja majątku" nie wskazuje jeszcze, jakie czynności mają wykonać pracownicy.

Przy korzystaniu z ubiegłorocznego harmonogramu należy również sprawdzić częstotliwość inwentaryzacji poszczególnych składników majątku. Ustawa o rachunkowości dopuszcza w określonych warunkach przeprowadzanie spisu raz na dwa lata, np. w przypadku zapasów znajdujących się w strzeżonych składowiskach i objętych ewidencją ilościowo-wartościową, albo raz na cztery lata, m.in. w odniesieniu do środków trwałych znajdujących się na terenie strzeżonym. Dlatego przed zatwierdzeniem harmonogramu trzeba ustalić, kiedy ostatnio przeprowadzono spis i czy w 2026 r. przypada termin kolejnego.

⇨ Czy można przyjąć metody inwentaryzacji wskazane w ubiegłorocznym zarządzeniu?

Można, pod warunkiem że odpowiadają one składnikom objętym tegoroczną inwentaryzacją i obowiązującym przepisom. RIO w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 19 stycznia 2026 r., znak WK.4022.18.2025, wskazała, że burmistrz zarządził inwentaryzację gruntów przez spis z natury, chociaż należało zastosować metodę porównania danych ksiąg rachunkowych z odpowiednimi dokumentami i weryfikacji ich wartości. Jednostka wyjaśniła, że faktycznie zastosowała prawidłową metodę, a nieprawidłowy zapis w zarządzeniu był omyłką.

W tej samej kontroli RIO stwierdziła również nieprawidłowość dotyczącą materiałów. Zamiast spisu z natury przeprowadzono ich inwentaryzację metodą weryfikacji, niezgodnie z przepisami ustawy o rachunkowości i regulacjami wewnętrznymi.

Uwaga! Dlatego przy przygotowywaniu zarządzenia na 2026 r. należy sprawdzić nie tylko wskazane w nim metody, lecz także zakres zadań przydzielonych osobom odpowiedzialnym za ich zastosowanie. Prawidłowy zapis w instrukcji nie wystarczy, jeżeli prace zostaną zorganizowane w sposób niezgodny z jej postanowieniami.

Nie wszystkie składniki majątku gminy znajdują się w urzędzie. Część może być użytkowana przez inne jednostki lub podmioty, co trzeba uwzględnić zarówno w zarządzeniu, jak i harmonogramie.

⇨ Kto przeprowadza spis majątku powierzonego innym podmiotom?

RIO w Łodzi w wystąpieniu z 31 marca 2025 r., znak WK-602/20/2025, dotyczącym gminy zakwestionowała zaplanowanie spisu składników majątku powierzonych obcym jednostkom przez zespół spisowy urzędu. Izba wskazała, że inwentaryzację powinny przeprowadzić jednostki, którym powierzono majątek, a następnie przekazać właścicielowi informację o wynikach spisu.

Przy przygotowywaniu harmonogramu trzeba ustalić, jakie składniki powierzono innym podmiotom, kto powinien przeprowadzić ich spis oraz w jakim terminie urząd otrzyma jego wyniki.

Uwaga! Odrębnego potraktowania wymaga majątek należący do innych jednostek, który znajduje się w urzędzie i został mu powierzony do używania. Zgodnie z art. 26 ust. 2 ustawy o rachunkowości spisem z natury obejmuje się również znajdujące się w jednostce składniki aktywów będące własnością innych jednostek, powierzone jej do sprzedaży, przechowania, przetwarzania lub używania. O wynikach spisu należy powiadomić właścicieli tych składników. Przy przygotowywaniu harmonogramu trzeba więc uwzględnić także taki majątek oraz ustalić, kto będzie odpowiedzialny za przekazanie informacji o wynikach inwentaryzacji.

⇨ Czy wszystkie prace inwentaryzacyjne muszą się zakończyć do 15 stycznia 2027 r.?

Nie. RIO w Kielcach w wystąpieniu z 22 grudnia 2025 r., znak WK.60.29.2025, dotyczącym urzędu miasta i gminy wskazała, że w zarządzeniu i harmonogramie wyznaczono 15 stycznia 2025 r. jako termin zakończenia inwentaryzacji, obejmujący również weryfikację należności i zobowiązań. Izba zakwestionowała takie rozwiązanie. Wskazała, że dokumenty dotyczące operacji powodujących powstanie zobowiązań mogą wpływać do jednostki jeszcze w styczniu i lutym. Zbyt wczesne zamknięcie weryfikacji nie pozwala więc potwierdzić kompletności zobowiązań.

Przy ustalaniu harmonogramu na 2026 r. należy odróżnić dzień, na który ustala się stan aktywów i pasywów, od terminu wykonania i udokumentowania poszczególnych czynności.

Zgodnie z art. 26 ust. 3 pkt 1 ustawy o rachunkowości inwentaryzację określonych składników aktywów można rozpocząć trzy miesiące przed końcem roku obrotowego i zakończyć do 15. dnia następnego roku. Przy roku kalendarzowym oznacza to okres od 1 października 2026 r. do 15 stycznia 2027 r.

Ułatwienie to dotyczy inwentaryzacji przeprowadzanej drogą spisu z natury i potwierdzenia sald, z ustawowymi wyłączeniami. Nie obejmuje m.in. aktywów pieniężnych oraz materiałów odpisywanych w koszty w dniu zakupu na zasadach art. 17 ust. 2 pkt 4 ustawy o rachunkowości. Nie odnosi się też do inwentaryzacji przeprowadzanej drogą porównania danych ksiąg rachunkowych z dokumentami i weryfikacji wartości składników.

Tabela. Lista kontrolna

Ustawa o rachunkowości nie przewiduje wzoru zarządzenia i harmonogramu. Przy ich przygotowywaniu można posłużyć się poniższym zestawieniem.

Element procedury	Objaśnienie
Zakres	Jakie składniki obejmuje tegoroczna inwentaryzacja i gdzie się znajdują
Częstotliwość	Kiedy ostatnio przeprowadzono spis składników objętych cyklem dwu- lub czteroletnim i czy kolejny przypada w 2026 r.
Metody	Czy dla poszczególnych składników przewidziano właściwe sposoby inwentaryzacji
Wykonawcy	Kto przeprowadzi spisy, potwierdzenia sald i weryfikację dokumentów
Pola spisowe	Jakie miejsca obejmuje każde pole i który zespół będzie w nim pracował
Terminy	Na jaki dzień ustala się stan, kiedy mają odbyć się czynności i kiedy należy przekazać dokumentację
Dalsze prace	Kto zbierze dokumenty zmian po spisie, wyjaśni różnice i przygotuje ich rozliczenie
Spójność dokumentów	Czy zarządzenie i harmonogram są zgodne z obowiązującą instrukcją inwentaryzacyjną

Harmonogram powinien więc uwzględniać czas niezbędny na wykonanie poszczególnych czynności, a także późniejsze wyjaśnienie i rozliczenie ewentualnych różnic.

Jeżeli spis z natury zostanie przeprowadzony przed końcem roku, konieczne jest uwzględnienie zmian, które nastąpią między dniem spisu a dniem bilansowym.

⇨ Jak rozliczyć zmiany stanu majątku po wcześniejszym spisie?

RIO w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 19 stycznia 2026 r., znak WK.4022.18.2025, wskazała, że po spisach przeprowadzonych w listopadzie 2024 r. nie sporządzono dokumentów potwierdzających uwzględnienie późniejszych zwiększeń i zmniejszeń stanu majątku do 31 grudnia.

Tego problemu można uniknąć już na etapie planowania prac. Harmonogram powinien wskazywać osobę odpowiedzialną za zebranie dokumentów dotyczących zmian oraz termin ich przekazania do rozliczenia inwentaryzacji.

Chodzi m.in. o zakupy, likwidację i inne operacje wpływające na stan spisanych składników. Zakończenie spisu w listopadzie nie oznacza bowiem, że można pominąć zmiany, które wystąpią w grudniu.

Oprócz terminów i metod należy sprawdzić podział obowiązków między komisję inwentaryzacyjną, zespoły spisowe oraz pracowników odpowiedzialnych za dokumentację i rozliczenie wyników.

⇨ Co powinno znaleźć się w harmonogramie i dokumentach dla zespołów spisowych?

Jeżeli w urzędzie działa stała komisja inwentaryzacyjna, trzeba zweryfikować aktualność jej składu i zakres powierzonych jej zadań. Harmonogram powinien określać pola spisowe, terminy wykonywania czynności oraz zespoły, które mają je przeprowadzić.

Równie ważne jest przygotowanie dokumentacji. RIO w Poznaniu w wystąpieniu pokontrolnym z 19 stycznia 2026 r., znak WK.4022.18.2025, wykazała, że arkuszom spisu z natury nie nadano numerów, mimo ponumerowania ich stron. W wielu arkuszach zabrakło oznaczenia pól spisowych, a w części nie zamieszczono adnotacji o zakończeniu spisu. Z kolei RIO w Łodzi w wystąpieniu z 31 marca 2025 r., znak WK-602/20/2025, ustaliła, że na niektórych arkuszach nie wskazano osób odpowiedzialnych materialnie za dane pola spisowe.

Przed rozpoczęciem prac powinno więc być jasne, kto przygotuje i wyda arkusze spisowe, kto je odbierze oraz kto sprawdzi ich kompletność. Nie ma potrzeby przepisywania do zarządzenia wszystkich zasad wynikających z obowiązującej instrukcji inwentaryzacyjnej. Ważne jednak, aby dokumenty nie zawierały sprzecznych postanowień.

Pomocne przy organizacji spisu zapasów może być stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie inwentaryzacji drogą spisu z natury zapasów materiałów, towarów, wyrobów gotowych i półproduktów, ogłoszone komunikatem nr 2 ministra finansów z 20 lipca 2016 r. Zawiera ono wskazówki dotyczące m.in. przygotowania zarządzenia, harmonogramu, podziału pól spisowych i obowiązków zespołów.

Uwaga! Powierzenie czynności komisji i zespołom spisowym nie zwalnia kierownika jednostki z odpowiedzialności za przeprowadzenie inwentaryzacji w formie spisu z natury. Powinien on również zapewnić wyjaśnienie ujawnionych różnic i ich rozliczenie w księgach rachunkowych roku, na który przypadał termin inwentaryzacji. ©℗

Podstawa prawna
- art. 4 ust. 3 pkt 3 i ust. 5 oraz art. 26 i 27 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 644)
- stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie inwentaryzacji drogą spisu z natury zapasów materiałów, towarów, wyrobów gotowych i półproduktów, ogłoszone komunikatem nr 2 ministra finansów z 20 lipca 2016 r. (Dz.Urz. Min.Fin. poz. 55)

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Wójt nie może udzielić pełnomocnictwa osobie, która nie jest zatrudniona jako kierownik jednostki

Pytanie: Wójt dał upoważnienie kierownikowi gminnego ośrodka pomocy społecznej (GOPS) do składania oświadczeń woli, zaciągania zobowiązań w ramach planu finansowego GOPS, reprezentowania jednostki przed sądami, organami administracji i organami egzekucyjnymi oraz udzielania dalszych pełnomocnictw. Problem polegał na tym, że wojewoda wcześniej stwierdził nieważność aktu, na podstawie którego osoba ta została zatrudniona na stanowisku kierownika GOPS. Następnie stwierdził nieważność również zarządzenia w sprawie udzielenia jej upoważnienia. Czy wójt może udzielić pełnomocnictwa przewidzianego w art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym osobie, której akt zatrudnienia na stanowisku kierownika jednostki organizacyjnej gminy został unieważniony?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Odpowiedź:
Nie. Upoważnienie przewidziane w art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym może otrzymać kierownik jednostki organizacyjnej gminy niemającej osobowości prawnej. Jak wskazał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w wyrokach z 8 czerwca 2026 r. (sygn. akt III SA/Gl 380/26 i III SA/Gl 385/26), jeżeli akt zatrudnienia danej osoby na stanowisku kierownika GOPS został skutecznie wyeliminowany z obrotu prawnego, nie można traktować jej jako kierownika uprawnionego do otrzymania takiego pełnomocnictwa.

Uzasadnienie:
Zgodnie z art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym kierownicy jednostek organizacyjnych gminy niemających osobowości prawnej działają jednoosobowo na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez wójta. Przepis ten stanowi zatem podstawę przekazania kierownikowi jednostki kompetencji do dokonywania określonych czynności w jej imieniu.

Uwaga! Nie oznacza to jednak, że wójt może udzielić takiego pełnomocnictwa dowolnej osobie. Adresatem upoważnienia musi być osoba mająca status kierownika jednostki organizacyjnej.

Skutek od początku

W sprawie rozpoznawanej przez WSA, zbieżnej w stanie faktycznym z okolicznościami w pytaniu, zasadnicze znaczenie miało wcześniejsze stwierdzenie nieważności aktu, na podstawie którego dana osoba została zatrudniona jako kierownik GOPS. Sąd podkreślił, że stwierdzenie nieważności wywołuje skutek ex tunc, czyli od początku. Prowadzi więc do przyjęcia, że wyeliminowany akt nie wszedł w życie i nie wywołał skutków prawnych.

Brak stanowiska wyklucza pełnomocnictwo

Skoro osoba nie została skutecznie zatrudniona na stanowisku kierownika GOPS, nie mogła otrzymać pełnomocnictwa przysługującego właśnie kierownikowi jednostki organizacyjnej na podstawie art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. WSA uznał tę kwestię za decydującą dla sprawy. Istotne było to, że akt zatrudnienia został już wyeliminowany z obrotu prawnego.

Wadliwe upoważnienie

Wyrok wskazuje, że legalność pełnomocnictwa udzielonego na podstawie art. 47 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym zależy w pierwszej kolejności od statusu jego adresata. Przed udzieleniem upoważnienia trzeba więc ustalić, czy dana osoba skutecznie zajmuje stanowisko kierownika jednostki.

Jeżeli akt stanowiący podstawę uzyskania tego statusu został unieważniony ze skutkiem od początku, wadliwe stają się również czynności oparte na założeniu, że dana osoba jest kierownikiem. W rozpatrywanej przez sąd sprawie naruszenie uznano za istotne, co uzasadniało stwierdzenie nieważności zarządzenia wójta. ©℗

Podstawa prawna
- art. 47 ust. 1 i art. 91 ust. 1 i 4 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1684; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 122 ust. 1 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**

SFERA BUDŻETOWA w DGP.pl to konkretne odpowiedzi na codzienne problemy księgowych, kadrowych i kierowników jednostek sektora finansów publicznych.

OBSZARY WIEDZY:
- Sprawy kadrowe
- ZFŚS
- Rachunkowość i finanse
- Klasyfikacja budżetowa
- Sprawozdawczość
- Podatki i opłaty
- Kontrola i odpowiedzialność
- Pragmatyki służbowe

Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 511cc07c34

Czy okres świadczenia usług dla jednostki można wliczyć do zakładowego stażu pracy?

Pytanie: Zatrudniliśmy w naszej jednostce osobę, która wcześniej wykonywała zawartą z nami umowę o świadczenie usług w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Czy ten okres należy wliczyć do jej zakładowego stażu pracy? Czy trzeba żądać od tej osoby zaświadczenia z ZUS, skoro wiemy, że wykonywała tę umowę?

Aleksandra Kowalska
ekspert z zakresu ubezpieczeń i prawa pracy

Odpowiedź: Okres wykonywania umowy o świadczenie usług w ramach prowadzonej działalności gospodarczej należy wliczyć do zakładowego stażu pracy w jednostce, jeśli ta osoba opłaciła należne składki na ubezpieczenia społeczne za ten okres.

1 stycznia 2026 r. weszły w życie przepisy kodeksu pracy (dalej: k.p.), które nakazują pracodawcy uwzględniać dodatkowe okresy w okresie zatrudnienia wpływającym na uprawnienia pracownicze. Jednostki sektora finansów publicznych były zobowiązane stosować wspomniane regulacje od początku 2026 r., natomiast pozostali pracodawcy dopiero od 1 maja 2026 r. Doliczenie nowych okresów wpłynie na staż ogólny pracownika, co się przełoży na szybsze nabycie prawa do 26 dni urlopu, a w sferze budżetowej także na szybsze nabycie prawa do nagrody jubileuszowej i dodatku za wieloletnią pracę (dodatku stażowego).

Podstawę do doliczenia do stażu działalności gospodarczej, o której mowa w pytaniu, stanowi art. 302^1 par. 1 k.p. Zgodnie z nim do okresu zatrudnienia wlicza się okresy prowadzenia przez osobę fizyczną pozarolniczej działalności, za które zostały opłacone składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe lub wypadkowe. Rodzajem pozarolniczej działalności jest działalność gospodarcza, o której mowa w pytaniu.

Oprócz ogólnego stażu pracy pracodawca ustala również zakładowy staż pracy, który wpływa na obliczenie okresu wypowiedzenia. Podstawą do zaliczenia wykonywania umowy w ramach działalności do zakładowego stażu pracy jest art. 302^1 par. 8 k.p., zgodnie z którym do okresu zatrudnienia u danego pracodawcy wlicza się pracownikowi m.in. okres prowadzenia pozarolniczej działalności wykonywanej na rzecz obecnego pracodawcy. Chodzi tu o sytuacje takie jak opisana w pytaniu. Dotyczy to więc osoby, która współpracowała z pracodawcą na podstawie długotrwałego kontraktu typu B2B, zawieranego w zastępstwie umowy o pracę, po czym po pewnym czasie doszło do zawarcia umowy o pracę.

Nie ma jednak podstaw, aby:

- wykluczać zastosowanie art. 302^1 par. 8 k.p. także do krótkich umów o świadczenie usług, które strony zawierały w przeszłości,
- jednostka sektora finansów publicznych odmawiała uwzględnienia w stażu zarówno ogólnym, jak i zakładowym okresu wykonywania takich usług w przeszłości.

Trzeba przy tym podkreślić, że przepisy nie wymagają, aby w danym czasie musiała to być jedyna umowa realizowana przez prowadzącego działalność gospodarczą. Znaczenie ma jedynie to, że umowa była wykonywana, a przedsiębiorca opłacił za ten okres składki.

Uwaga! Konieczność udowodnienia, że prowadzący działalność opłacił składki, powoduje, że pracodawca musi zażądać od niego przedstawienia zaświadczenia z ZUS. ©℗

Podstawa prawna
- art. 302^1 par. 1, par. 8 i par. 11 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- art. 9 i art. 10 ustawy z 26 września 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1423)

Jak doliczenie umowy zlecenia do okresu zatrudnienia wpłynie na dodatek stażowy i zasiłek macierzyński?

Pytanie: Nasza pracownica urodziła dziecko w ubiegłym roku. We wrześniu 2026 r. wróciła do naszej jednostki po urlopach macierzyńskim i rodzicielskim. Przedstawiła wówczas zaświadczenie z ZUS, że przed zatrudnieniem u nas wykonywała przez dwa lata umowę zlecenia na rzecz innego podmiotu. Domaga się przeliczenia i wyrównania dodatku za wieloletnią pracę za okres wsteczny oraz wyrównania zasiłku macierzyńskiego. Czy ma do tego prawo? Przed porodem pracownica miała ustalone 10 lat stażu pracy.

Odpowiedź: Nie, pracownica nie ma podstaw do żądania przeliczenia dodatku za wieloletnią pracę (dodatku stażowego). Nie pozwalają na to przepisy k.p. oraz ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Zgodnie z regulacjami k.p. od 1 stycznia 2026 r. pracodawcy muszą doliczać do okresu zatrudnienia także okresy wykonywania umów zlecenia. W przypadku tych umów pracownik otrzymuje na swój wniosek zaświadczenie z ZUS stwierdzające, że dana osoba podlegała ubezpieczeniom społecznym w danym okresie. Nie jest konieczne opłacenie składek za ten okres, bo zleceniobiorca nie jest odpowiedzialny za ich opłacanie – ten obowiązek ciąży na płatniku (zleceniodawcy). Nawet jeśli płatnik zalega ze składkami, pracodawca i tak musi wliczyć ten okres do okresu zatrudnienia.

Trzeba przy tym wspomnieć o wykonywaniu zlecenia podczas studiów. Nie jest ono oskładkowane ani zgłaszane do ZUS, a więc organ nie wyda zaświadczenia. Oznacza to, że pracownik musi próbować udowodnić wykonywanie zlecenia np. przez wyciąg ze swojego rachunku bankowego, kopie umów ze zleceniodawcą, kopie rachunków itd. Żaden z tych sposobów nie jest jednak decydujący, a o ich uwzględnieniu decyduje pracodawca. W razie odmowy uwzględnienia takich dowodów pracownik zawsze może wystąpić do sądu i domagać się zaliczenia okresu wykonywania umowy zlecenia podczas studiów.

W przypadku opisanym w pytaniu pracownica złożyła zaświadczenie z ZUS, dlatego nie ma wątpliwości, że należy:

- ten okres zaliczyć do okresu zatrudnienia,
- ustalić nową wysokość dodatku stażowego.

Jednak nie będzie to miało przełożenia na jej dodatek stażowy sprzed 1 stycznia 2026 r. oraz nie spowoduje konieczności przeliczenia podstawy zasiłku macierzyńskiego.

W stosunku do jednostek sfery budżetowej przepisy o nowych okresach stażu mają zastosowanie od 1 stycznia 2026 r. W związku z tym pracodawca uwzględnia co prawda okresy wykonywania zlecenia sprzed tej daty, ale nie przyznaje uprawnień za okres sprzed tej daty.

Pracownica nie otrzyma zatem wyrównania dodatku za okres wcześniejszy. Ponadto, skoro urodziła dziecko w 2025 r., to podstawa wymiaru zasiłku macierzyńskiego została ustalona z miesięcy przypadających na lata 2024–2025, a więc z okresu, za który nie przelicza się wstecznie dodatku stażowego. ©℗

Aleksandra Kowalska
ekspert z zakresu ubezpieczeń i prawa pracy

Podstawa prawna
- art. 302^1 par. 2 pkt 1, par. 3 i par. 12 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)
- art. 6 pkt 1 i art. 10 ustawy z 26 września 2025 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1423)
- art. 36 ust. 1 w związku z art. 47 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 854; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 441)

AUTOPROMOCJA

Nowa klasyfikacja budżetowa

INFOR Zał. R. Pieńkowski w 1987 r.

z Asystentem AI

Przygotuj jednostkę do planowania finansowego na 2027 r. **szybciej, pewniej i bez błędów**

ZAMÓW
sklep.infor.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Jedno zadanie dla kilku pracowników a różne kwoty nagród. Jak dyrektor szkoły powinien uzasadnić ich wysokość?

Pytanie: W samorządowej szkole kilka osób z administracji i obsługi uczestniczyło w realizacji tego samego, szczególnie wymagającego przedsięwzięcia. Dyrektor chce im przyznać nagrody, ale nie w jednakowej wysokości, ponieważ ich wkład w wykonanie zadania i osiągnięte rezultaty były różne. Czy można zróżnicować wysokość nagród? Jak uzasadnić takie różnice, żeby decyzja nie była arbitralna?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Tak, jeżeli różnice w wysokości nagród mają obiektywne uzasadnienie. Sam udział kilku pracowników w jednym przedsięwzięciu nie przesądza o przyznaniu im jednakowych kwot. W odniesieniu do każdego z nich trzeba jednak ustalić, jakie szczególne osiągnięcie zawodowe uzasadnia nagrodę, a następnie ocenić okoliczności przemawiające za jej wysokością. Należy przy tym przestrzegać zasad równego traktowania pracowników oraz postanowień obowiązującego regulaminu wynagradzania.

Szczególne osiągnięcia

Zgodnie z art. 36 ust. 6 ustawy o pracownikach samorządowych (dalej: ustawa) pracownikowi samorządowemu zatrudnionemu na podstawie umowy o pracę można przyznać nagrodę za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej. Przepis nie określa wysokości nagrody ani sposobu obliczania jej kwoty.

Dyrektor szkoły może więc nagrodzić kilka osób za osiągnięcia związane z realizacją jednego przedsięwzięcia. Musi jednak pamiętać, że samo wykonywanie powierzonych obowiązków, nawet w ramach ważnego przedsięwzięcia, nie wystarcza do przyznania nagrody na podstawie art. 36 ust. 6 ustawy.

Nie oznacza to, że nagradzane osiągnięcie musi dotyczyć czynności wykraczających poza zakres obowiązków pracownika. Szczególny charakter mogą mieć także rezultaty uzyskane przy wykonywaniu zadań służbowych.

Przykładowo jedna osoba mogła samodzielnie rozwiązać wyjątkowo trudny problem, druga odpowiadać za wdrożenie rozwiązania, a trzecia wykonać szczególnie skomplikowaną część prac. Przy ocenie ich osiągnięć znaczenie mogą mieć stopień trudności zadania, samodzielność, inicjatywa oraz uzyskane rezultaty.

Nie można przy tym z góry przyjąć, że osoba kierująca przedsięwzięciem zawsze powinna otrzymać wyższą nagrodę. Samo stanowisko lub formalna rola w realizacji zadania nie zastępują oceny rzeczywistego osiągnięcia.

Ustawa o pracownikach samorządowych nie wprowadza taryfikatora nagród. Nie przewiduje również obowiązku stosowania matematycznego przelicznika przy ustalaniu ich wysokości. Można jednak uwzględniać liczbę przepracowanych godzin, wykonanych czynności czy nakład pracy. Pracodawca powinien stosować obiektywne i sprawiedliwe kryteria oceny pracowników oraz wyników ich pracy, zgodnie z art. 94 pkt 9 kodeksu pracy. Znaczenie mają także przepisy o równym traktowaniu i jednakowym wynagrodzeniu za jednakową pracę lub pracę o jednakowej wartości.

Uwaga! Przy ustalaniu wysokości nagród nie należy przy tym utożsamiać większego nakładu pracy z większym osiągnięciem. Pracownik, który poświęcił zadaniu mniej czasu, mógł samodzielnie znaleźć rozwiązanie szczególnie trudnego problemu. Z kolei duża liczba wykonanych czynności nie musi oznaczać uzyskania ponadprzeciętnych rezultatów. Istotne jest więc nie tylko zaangażowanie pracownika, lecz także rzeczywiste znaczenie jego osiągnięcia dla szkoły.

PRZYKŁAD

Kiedy 1500 zł, a kiedy 2500 zł?

W szkole kontrola ujawniła poważne rozbieżności w ewidencji wyposażenia. Ich usunięcie wymagało przeanalizowania dokumentacji z kilku lat, odtworzenia brakujących danych, wyjaśnienia przyczyn niezgodności oraz uporządkowania sposobu prowadzenia ewidencji.
W realizacji zadania uczestniczyło dwóch pracowników.
Pracownik A samodzielnie opracował sposób odtworzenia brakujących danych na podstawie rozproszonych dokumentów. Pozwoliło to wyjaśnić rozbieżności, których wcześniej nie udało się rozstrzygnąć, i ustalić prawidłowy stan ewidencji. Dyrektor, uwzględniając skalę i stopień trudności prac oraz osiągnięty rezultat, uznał to za szczególne osiągnięcie zawodowe i przyznał nagrodę w wysokości 1500 zł.
Pracownik B oprócz wyjaśnienia innych niezgodności ustalił przyczynę powtarzających się błędów, opracował rozwiązanie usprawniające prowadzenie ewidencji i doprowadził do jego wdrożenia. Dyrektor uwzględnił również to, że zastosowane rozwiązanie ograniczyło ryzyko występowania podobnych problemów w przyszłości. Przyznał pracownikowi nagrodę w wysokości 2500 zł.
Obie osoby uczestniczyły w jednym przedsięwzięciu, ale charakter i rezultaty ich indywidualnych osiągnięć były różne. Kwoty nagrody mają obiektywne uzasadnienie, jeżeli opis odpowiada rzeczywistym ustaleniom, a decyzje są zgodne z zasadami obowiązującymi w szkole.
Nie oznacza to, że każde wdrożone usprawnienie uzasadnia przyznanie nagrody wyższej o 1000 zł. Kwoty wskazane w przykładzie są wynikiem indywidualnej oceny, a nie zastosowania ustawowego przelicznika.

Różnice muszą wynikać z obiektywnych kryteriów

Uznaniowy charakter nagrody nie oznacza całkowitej swobody pracodawcy. Na ograniczenia tej swobody zwróciło uwagę Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu w uchwale z 9 lipca 2025 r., nr 13.840.2025.

Izba analizowała sposób przyznawania nagród pracownikom Urzędu Miasta i Gminy we Wrześni. Zakwestionowała m.in. arbitralne i nieprzejrzyste zasady nagradzania, których pracownicy nie znali. Przypomniała również o obowiązku stosowania obiektywnych i sprawiedliwych kryteriów oceny pracowników oraz przestrzegania zasad równego traktowania i równego wynagradzania.

Chociaż sprawa nie dotyczyła bezpośrednio różnicowania nagród za wspólne przedsięwzięcie, stanowisko kolegium ma znaczenie również w sytuacji opisanej w pytaniu. Pokazuje bowiem, że uznaniowy charakter nagrody nie zwalnia pracodawcy z obowiązku stosowania obiektywnych i sprawiedliwych kryteriów oceny pracowników.

Dyrektor powinien zatem móc wyjaśnić, dlaczego określone osiągnięcie uzasadniało przyznanie wyższej kwoty. Ogólne stwierdzenie, że jeden pracownik wykazał się większym zaangażowaniem, jest niewystarczające.

Jeżeli indywidualne osiągnięcia pracowników są porównywalne, zróżnicowanie wysokości nagród wymaga wskazania innych obiektywnych okoliczności, które rzeczywiście uzasadniają różnicę. Samo sporządzenie rozbudowanego uzasadnienia nie zastępuje takiej podstawy.

Powielane formuły pod lupą RIO

Samo użycie podobnych sformułowań w dokumentach nie przesądza jeszcze o nieprawidłowości. Problem powstaje jednak wtedy, gdy uzasadnienia są tak ogólne, że nie pozwalają ustalić, jakie szczególne osiągnięcia były podstawą przyznania nagród poszczególnym osobom.

Taką sytuację analizowało Kolegium RIO w Poznaniu w uchwale z 11 marca 2026 r., nr 6.323.2026. Kontrola wykazała, że w 2024 r. nagrody otrzymywały liczne grupy pracowników urzędu miejskiego. Kwoty były zróżnicowane, natomiast w pismach o przyznaniu świadczeń powtarzało się uzasadnienie odwołujące się do zaangażowania w pracę i wzorowego wykonywania obowiązków. Pracodawca kwestionował ustalenia izby, powołując się na uznaniowy charakter nagród. Kolegium oddaliło jednak jego zastrzeżenia.

Kolegium wyjaśniło, że pracodawca ma prawo ocenić, czy pracownik uzyskał szczególne osiągnięcia zawodowe, określić ich stopień i przyznać nagrodę w wysokości do niego adekwatnej. Nie może natomiast przyznać nagrody na podstawie art. 36 ust. 6 ustawy, jeśli szczególnych osiągnięć nie było. W ocenie kolegium ogólne wskazanie zaangażowania i wzorowego wykonywania obowiązków, odnoszone do niemal wszystkich zatrudnionych, nie wykazywało spełnienia ustawowej przesłanki.

Uchwała nie rozstrzygała wprost, jak wyliczać różnice między kwotami nagród. Ma jednak znaczenie dla dyrektora szkoły: zanim ustali wysokość świadczenia, powinien umieć wskazać szczególne osiągnięcie każdej nagradzanej osoby. Jeżeli następnie przyzna różne kwoty za udział we wspólnym zadaniu, warto odnotować, jakie indywidualne rezultaty i okoliczności przesądziły o ich zróżnicowaniu.

Nie chodzi o tworzenie punktowego taryfikatora ani o obowiązek opisywania każdej złotówki. Istotne jest, aby dokumentacja odnosiła się do rzeczywistych osiągnięć pracowników, a nie ograniczała się do jednakowej formuły, którą można zastosować do dowolnej osoby.

Dokumentowanie decyzji

Przy podejmowaniu decyzji warto oddzielić dwa zagadnienia: ustalenie szczególnego osiągnięcia każdego pracownika oraz ocenę okoliczności uzasadniających wysokość jego nagrody.

Znaczenie indywidualnego uzasadnienia podkreśliła RIO w Bydgoszczy w wystąpieniu pokontrolnym z 3 kwietnia 2023 r., znak RIO-KF-4104-48/2022. Izba zakwestionowała brak indywidualnych uzasadnień nagród wypłaconych pracownikom urzędu miasta na podstawie zbiorczych list zawierających jedynie nazwiska i kwoty. Zaleciła pisemne uzasadnianie motywów przyznania nagrody odrębnie dla każdego pracownika.

Kontrola nie dotyczyła bezpośrednio ustalania różnych kwot za wspólne przedsięwzięcie. Wskazuje jednak na znaczenie udokumentowania szczególnych osiągnięć poszczególnych pracowników.

Uwaga! W przypadku różnicowania wysokości nagród warto dodatkowo zachować w dokumentacji informację, jakie okoliczności zdecydowały o przyznaniu konkretnej kwoty. Mogą one dotyczyć m.in. stopnia trudności zadania, samodzielnego rozwiązania problemu, skali osiągniętego rezultatu lub znaczenia wdrożonego usprawnienia.

Przywołane przepisy nie wymagają sporządzania szczegółowego wyliczenia każdej złotówki nagrody ani nie ustanawiają odrębnego obowiązku pisemnego uzasadniania samej kwoty świadczenia. Wymagania dokumentacyjne mogą jednak wynikać z regulaminu wynagradzania. Warto zadbać o to, aby dokumentacja pozwalała wyjaśnić przyczyny podjętej decyzji.

Przed przyznaniem nagród dyrektor musi uwzględnić postanowienia tego regulaminu. Artykuł 39 ust. 2 pkt 1 ustawy przewiduje możliwość określenia w nim warunków przyznawania oraz warunków i sposobu wypłacania nagród innych niż jubileuszowa. Kolegium RIO w Poznaniu w powołanej uchwale uznało określenie w regulaminie zasad przyznawania i wypłacania takich nagród za warunek ich wypłaty. ©℗

Podstawa prawna
- art. 36 ust. 6, art. 39 ust. 2 pkt 1 i art. 43 ust. 1 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135)
- art. 11^2, art. 18^3c par. 1–2, art. 94 pkt 9 oraz art. 105 zdanie drugie ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1245)

W jaki sposób uzasadnić różne kwoty

1. Ustal osiągnięcia każdego pracownika. Wskaż, co konkretnie zrobiła dana osoba, jaki rezultat uzyskała i dlaczego można go uznać za szczególne osiągnięcie zawodowe.
2. Porównaj osiągnięcia według tych samych kryteriów. Uwzględnij m.in. stopień trudności zadania, samodzielność, inicjatywę oraz znaczenie osiągniętego rezultatu. Samo zajmowane stanowisko nie uzasadnia wyższej nagrody.
3. Sprawdź regulamin wynagradzania. Ustal, jakie zasady przyznawania nagród obowiązują w szkole i czy przewidują dodatkowe wymagania dotyczące dokumentowania decyzji.
4. Wyjaśnij różnice między kwotami. Wskaż, jakie okoliczności zdecydowały o przyznaniu jednej osobie np. 1500 zł, a drugiej 2500 zł. Nie trzeba stosować matematycznego przelicznika, ale różnica powinna mieć obiektywne uzasadnienie.
5. Zachowaj dokumentację. Zadbaj o indywidualne uzasadnienie nagrody i odnotowanie przyczyn zróżnicowania kwot. Odpis zawiadomienia o przyznaniu nagrody złóż do akt osobowych pracownika zgodnie z art. 105 kodeksu pracy. ©℗

eprasa.pl 511cc07c34

Terminy ważne dla sfery budżetowej*

Objaśnienia symboli

- § ZMIANY W PRAWIE
- VAT
- BUDŻET ŚRODKÓW EUROPEJSKICH
- BUDŻET PAŃSTWA
- PPK
- PFRON
- ZUS
- INNE PODATKI
- BUDŻET JST

* **W przypadku gdy dzień przekazania sprawozdania budżetowego przypada na sobotę lub dzień ustawowo wolny od pracy,** właściwym terminem będzie wtedy pierwszy dzień roboczy następujący po tym dniu. Analogiczna zasada dotyczy terminów, do których mają zastosowanie przepisy ordynacji podatkowej.

Oprac. **MM, MagSob** Stan prawny na 16 X 2026 r. ©℗ ŁR

21–31 października 2026 r.

21 ŚRODA

§ Wejście w życie części przepisów ustawy z 3 lipca 2026 r. o systemach sztucznej inteligencji (Dz.U. poz. 1003).

Przekazanie:
- sprawozdania Rb-27 za wrzesień 2026 r. przez dysponenta części 77;
- sprawozdania Rb-70 za III kwartały 2026 r. przez dysponentów części budżetowych;
- jednostkowych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez ZUS oraz fundusze zarządzane przez ZUS, KRUS oraz fundusze zarządzane przez prezesa KRUS, agencje wykonawcze i Bankowy Fundusz Gwarancyjny;
- zbiorczych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez nadzorujących ministrów, centralne organy administracji rządowej, organy wykonujące funkcje organów założycielskich, wojewodów oraz nadzorujące uczelnie medyczne;
- łącznych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez Polską Akademię Nauk.

Przekazanie sprawozdania Rb-27UE za wrzesień 2026 r. przez dysponenta części 87.

Przekazanie zbiorczych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez zarządy nadzorujących JST.

22 CZWARTEK

Przekazanie:
- jednostkowego sprawozdania Rb-27S JST, obejmującego zarówno urząd będący jednostką budżetową, jak i jej organ, za wrzesień 2026 r. przez jednostki samorządu terytorialnego;
- sprawozdania Rb-N JST (jako jednostki budżetowej i jako organu) za III kwartał 2026 r.

23 PIĄTEK

Przekazanie:
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za wrzesień 2026 r. przez zarządy JST;
- sprawozdań Rb-NDS, Rb-30S, Rb-34S za III kwartały 2026 r. przez zarządy JST;
- sprawozdań Rb-Z, Rb-N, Rb-ZN za III kwartał 2026 r. przez zarządy JST.

24 SOBOTA

Przekazanie:
- sprawozdania Rb-35 za III kwartały 2026 r. przez kierowników agencji wykonawczych;
- sprawozdania Rb-40 za wrzesień 2026 r. przez dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, prezesa Zarządu PFRON, kierowników agencji wykonawczych, dyrektorów instytucji gospodarki budżetowej oraz kierujących jednostkami będącymi państwowymi osobami prawnymi;
- sprawozdania Rb-33 za III kwartały 2026 r. przez dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych oraz prezesa Zarządu PFRON;
- jednostkowych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez państwowe fundusze celowe mające osobowość prawną.

26 PONIEDZIAŁEK

VAT
- Wpłata VAT za wrzesień 2026 r. bądź za III kwartał 2026 r.
- Przesłanie pliku JPK_V7M za wrzesień 2026 r.
- Przesłanie pliku JPK_V7K za wrzesień 2026 r. (część ewidencyjna) oraz za III kwartał 2026 r. (część deklaracyjna).
- Złożenie informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach VAT UE za wrzesień 2026 r.

Przekazanie do PFRON dokumentów dotyczących dofinansowania do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników za wrzesień 2026 r.

Przekazanie:
- sprawozdań Rb-FUS, Rb-FEP za wrzesień 2026 r. przez prezesa ZUS;
- sprawozdania Rb-FER za wrzesień 2026 r. przez prezesa KRUS.

28 ŚRODA

§ Wejście w życie:
- rozporządzenia ministra obrony narodowej z 8 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie badań oraz turnusów dla funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego po zakończeniu służby poza granicami państwa (Dz.U. poz. 1332);
- rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z 6 października 2026 r. w sprawie umundurowania funkcjonariuszy Agencji Wywiadu (Dz.U. poz. 1329);
- rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie urzędów celno-skarbowych oraz podległych im oddziałów celnych, w których są dokonywane czynności przewidziane przepisami prawa celnego w zależności od rodzaju towarów lub procedur celnych, którymi mogą być obejmowane towary (Dz.U. poz. 1331);
- rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 12 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie stawek opłat oraz sposobu ich obliczania (Dz.U. poz. 1333).

29 CZWARTEK

§ Wejście w życie ustawy z 4 września 2026 r. o zmianie ustaw w celu wzmocnienia nadzoru sądowego nad kontrolą operacyjną (Dz.U. poz. 1281).

Podanie przez zarządy JST do publicznej wiadomości kwartalnej informacji o wykonaniu budżetu JST za III kwartał 2026 r., w tym o kwocie deficytu albo nadwyżki oraz o udzielonych umorzeniach niepodatkowych należności budżetowych.

eprasa.pl 511cc07c34

§ Wejście w życie:
- rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 września 2026 r. w sprawie zakresu informacji o okolicznościach mających wpływ na prawo do zasiłków z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa lub ich wysokość oraz dokumentów niezbędnych do przyznania i wypłaty zasiłków (Dz.U. poz. 1316);
- rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 2 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad deponowania i niszczenia broni i amunicji w depozycie Policji, Żandarmerii Wojskowej lub organu celnego oraz stawki odpłatności za ich przechowywanie w depozycie (Dz.U. poz. 1317);
- rozporządzenia Rady Ministrów z 2 października 2026 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu zawarcia umowy, na podstawie której następuje uzyskanie członkostwa w otwartym funduszu emerytalnym (Dz.U. poz. 1309).

§ Wejście w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 14 września 2026 r. w sprawie przekazania rozpoznawania innym wojewódzkim sądom administracyjnym niektórych spraw z zakresu działania Głównego Inspektora Transportu Drogowego (Dz.U. poz. 1291).

§ Wejście w życie:
- ustawy z 18 września 2026 r. o podatku od nadzwyczajnych zysków osiągniętych w okresie od marca 2026 r. do marca 2027 r. ze zbycia paliw ciekłych (Dz.U. poz. 1287);
- części przepisów ustawy z 13 marca 2026 r. o zmianie ustawy o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej i Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 507);
- ustawy z 12 września 2025 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. poz. 1413).

Przekazanie sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW, Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za październik 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.

Przekazanie sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za październik 2026 r. przez jednostki budżetowe i jednostki obsługujące (nie dotyczy jednostkowego sprawozdania Rb-27S JST obejmującego zarówno urząd będący jednostką budżetową, jak i jej organ).

Przekazanie sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za październik 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa trzeciego stopnia.

Wpłata składek ZUS za październik 2026 r. przez jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe.

§ Wejście w życie ustawy z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. poz. 1046).

1–18 listopada 2026 r.

Przekazanie sprawozdań Rb-24, Rb-27 za październik 2026 r. przez urzędy skarbowe.

Przekazanie zbiorczych sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez regionalne izby obrachunkowe.

1 SOBOTA

2 PONIEDZIAŁEK

5 CZWARTEK

10 WTOREK

12 CZWARTEK

16 PONIEDZIAŁEK

§ Wejście w życie ustawy z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji (Dz.U. poz. 1340).

Przekazanie:
- sprawozdania Rb-34 za III kwartały 2026 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdania Rb-33 za III kwartały 2026 r. przez dysponentów państwowych funduszy celowych (z wyjątkiem dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych), organ nadzorujący dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych oraz organ nadzorujący PFRON;
- sprawozdania Rb-34PL za III kwartały 2026 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdania Rb-35 za III kwartały 2026 r. przez organy nadzorujące agencje wykonawcze;
- sprawozdania Rb-40 za wrzesień 2026 r. przez dysponentów państwowych funduszy celowych (z wyjątkiem dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych), organ nadzorujący dysponenta Funduszu Zapasów Interwencyjnych, organ nadzorujący PFRON, organy nadzorujące agencje wykonawcze, organy wykonujące funkcje organów założycielskich, prezesa ZUS, prezesa KRUS oraz organy nadzorujące państwowe osoby prawne;
- sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez dysponentów części budżetowych;
- sprawozdania Rb-50 za III kwartały 2026 r. przez dysponentów części budżetowych.

Przekazanie:
- sprawozdań Rb-27S, Rb-28S za wrzesień 2026 r. przez regionalne izby obrachunkowe;
- sprawozdań Rb-NDS, Rb-30S, Rb-34S za III kwartały 2026 r. przez regionalne izby obrachunkowe;
- sprawozdań Rb-Z, Rb-N za III kwartał 2026 r. przez regionalne izby obrachunkowe.

Przekazanie sprawozdania Rb-Z-PPP za III kwartały 2026 r. przez kierowników jednostek, które zawarły umowy partnerstwa publiczno-prywatnego.

Wpłata składek ZUS za październik 2026 r. przez płatników składek mających osobowość prawną.

- Wpłata przez osoby fizyczne IV raty podatku od nieruchomości, podatku leśnego oraz podatku rolnego.
- Wpłata przez osoby prawne, jednostki organizacyjne oraz spółki niemające osobowości prawnej podatku od nieruchomości i podatku leśnego za listopad 2026 r. oraz IV raty podatku rolnego.

Wpłata do PPK za październik 2026 r.

Przekazanie:
- sprawozdań Rb-23, Rb-27, Rb-28, Rb-28NW za październik 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia;
- sprawozdań Rb-28 Programy, Rb-28NW Programy, Rb-28 Programy WPR za październik 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

Przekazanie sprawozdań Rb-28UE, Rb-28UE WPR za październik 2026 r. przez dysponentów środków budżetu państwa drugiego stopnia.

- Sporządzenie i przedłożenie przez zarządy JST projektu uchwały budżetowej na 2027 r. organom stanowiącym JST oraz regionalnym izbom obrachunkowym.
- Sporządzenie i przedłożenie przez zarządy JST projektu uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej organom stanowiącym JST oraz regionalnym izbom obrachunkowym – wraz z projektem uchwały budżetowej.

eprasa.pl 511cc07c34

Czy gmina może odliczyć VAT od inwestycji w instalacje OZE?

Pytanie: Wiele jednostek samorządu terytorialnego decyduje się na instalację paneli fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej. Czy JST jako czynni podatnicy VAT mogą odliczyć podatek naliczony od wydatków związanych z nabyciem towarów i usług niezbędnych do realizacji takiej inwestycji?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Odpowiedź: Tak, gmina ma prawo do odliczenia VAT od zakupu i montażu instalacji fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej w części, w jakiej istnieje związek z działalnością opodatkowaną. Takie stanowisko prezentuje też dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w najnowszych interpretacjach podatkowych.

Wytwarzanie i sprzedaż energii elektrycznej

W interpretacji indywidualnej z 9 października 2026 r. dyrektor KIS wyjaśnił, że na gruncie ustawy o VAT sprzedaż energii elektrycznej (stanowiącej towar), w tym energii wyprodukowanej z odnawialnych źródeł energii, za wynagrodzeniem, co do zasady wpisuje się w definicję działalności gospodarczej i podlega opodatkowaniu VAT jako odpłatna dostawa towarów na zasadach dla niej określonych. Ustawa o VAT definiuje we własnym zakresie działalność gospodarczą, dlatego tej kwalifikacji nie zmienia art. 4 ust. 8 ustawy o OZE, zgodnie z którym wytwarzanie i wprowadzanie do sieci dystrybucyjnej elektroenergetycznej energii elektrycznej przez prosumenta energii odnawialnej, prosumenta zbiorowego energii odnawialnej lub prosumenta wirtualnego energii odnawialnej niebędącego przedsiębiorcą, o którym mowa w prawie przedsiębiorców (dalej: p.p.), nie stanowi działalności gospodarczej w rozumieniu art. 3 p.p.

Wytworzona w instalacjach energia elektryczna zazwyczaj ma służyć zasileniu w energię budynków, na których te instalacje się znajdują. W związku z montażem instalacji fotowoltaicznych gmina zawiera umowę z przedsiębiorstwem energetycznym, która będzie przewidywała wynagrodzenie dla niej w związku z wyprodukowaną energią elektryczną w tych instalacjach. W związku z powyższym gmina jest prosumentem energii odnawialnej w rozumieniu art. 2 pkt 27a ustawy o OZE.

Według dyrektora KIS w takiej sytuacji sprzedaż energii elektrycznej należy rozpatrywać więc jako działalność gospodarczą w kontekście art. 15 ust. 2 ustawy o VAT, a gminę w związku z tą dostawą należy uznać za podatnika VAT, o którym mowa w art. 15 ust. 1 ustawy o VAT, ponieważ gmina będzie dokonywać dostawy energii elektrycznej produkowanej w instalacjach fotowoltaicznych zamontowanych na budynkach użyteczności publicznej na podstawie umów na sprzedaż energii elektrycznej zawartych z przedsiębiorstwem energetycznym.

Ponadto ustawa o OZE wyznacza wartość kwoty należnej prosumentowi za wprowadzenie energii elektrycznej do sieci dystrybucyjnej. Zdaniem dyrektora KIS tę kwotę należy uznać za wynagrodzenie należne gminie za dostawę energii elektrycznej wytworzonej w mikroinstalacjach.

Uwaga! Z ustawy o OZE wynika również, że wartość depozytu prosumenta jest przeznaczana na rozliczenie zobowiązań prosumenta, a zatem będzie pomniejszać kwotę podlegającą zapłacie przez prosumenta w danym okresie rozliczeniowym. Przeznaczenie depozytu prosumenta na rozliczenie jego zobowiązań z tytułu zakupu energii elektrycznej od jej sprzedawcy nie powoduje, że nie dochodzi do dostawy energii elektrycznej przez prosumenta na rzecz sprzedawcy energii elektrycznej.

W konsekwencji gmina jako prosument i zarejestrowany czynny podatnik VAT poprzez wprowadzanie energii do sieci energetycznej dokonuje na rzecz przedsiębiorstwa energetycznego, z którym zostaną zawarte umowy, dostawy towarów w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy o VAT. Sprzedaż energii elektrycznej nie została przez ustawodawcę wymieniona jako zwolniona z VAT, w konsekwencji będzie podlegała opodatkowaniu tym podatkiem.

Uwaga! Dyrektor KIS stwierdził, że wprowadzenie przez gminę do sieci energetycznej energii elektrycznej, która będzie produkowana w instalacjach fotowoltaicznych zamontowanych na budynkach użyteczności publicznej, będzie stanowić u gminy działalność gospodarczą oraz odpłatną dostawę towarów podlegającą opodatkowaniu VAT, niekorzystającą ze zwolnienia z tego podatku.

Co z prawem do obniżenia podatku

Z art. 86 ust. 1 ustawy o VAT wynika, że w zakresie, w jakim towary i usługi są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, podatnikowi, o którym mowa w art. 15 ustawy o VAT, przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego. Należy jednak zwrócić uwagę, że:

- stosownie do art. 86 ust. 2a ustawy o VAT, w przypadku nabycia towarów i usług wykorzystywanych zarówno do celów wykonywanej przez podatnika działalności gospodarczej, jak i do celów innych niż działalność gospodarcza, jeżeli przypisanie tych towarów i usług w całości do działalności gospodarczej podatnika nie jest możliwe, kwotę podatku naliczonego oblicza się zgodnie ze sposobem określenia zakresu wykorzystywania nabywanych towarów i usług do celów działalności gospodarczej;
- w myśl art. 90 ust. 1 ustawy o VAT w stosunku do towarów i usług, które są wykorzystywane przez podatnika do wykonywania czynności, w związku z którymi przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego, jak i czynności, w związku z którymi takie prawo nie przysługuje, podatnik jest obowiązany do odrębnego określenia kwot podatku naliczonego związanych z czynnościami, w stosunku do których podatnikowi przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego;
- zgodnie z art. 90 ust. 2 ustawy o VAT, jeżeli nie jest możliwe wyodrębnienie całości lub części kwot, o których mowa w art. 90 ust. 1 ustawy o VAT, podatnik może pomniejszyć kwotę podatku należnego o taką część kwoty podatku naliczonego, jaką można proporcjonalnie przypisać czynnościom, w stosunku do których podatnikowi przysługuje prawo do obniżenia kwoty podatku należnego.

W interpretacji indywidualnej z 25 września 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-1.4012.547.2026.2.AB, dyrektor KIS wskazał, że w celu odliczenia podatku naliczonego w pierwszej kolejności podatnik winien przyporządkować ponoszone wydatki do poszczególnych rodzajów działalności:

- opodatkowanej VAT;
- zwolnionej z tego podatku;
- niepodlegającej opodatkowaniu VAT.

W przypadku zakupów bezpośrednio związanych z działalnością opodatkowaną, podatnik, na podstawie art. 86 ust. 1 ustawy o VAT, odlicza podatek naliczony w całości. Natomiast w sytuacji, gdy takie przyporządkowanie nie jest możliwe, a wydatki służą zarówno do celów wykonywanej przez podatnika działalności gospodarczej, jak i do celów innych niż działalność gospodarcza, podatnik winien ustalić proporcję, o której mowa w art. 86 ust. 2a ustawy o VAT oraz (w przypadku wystąpienia także czynności zwolnionych z VAT) w art. 90 ust. 2 i 3 ustawy o VAT.

Uprawnienie do obniżenia kwoty podatku należnego o kwotę podatku naliczonego nie przysługuje w przypadku nabycia towarów i usług, które nie są wykorzystywane do wykonywania czynności opodatkowanych, czyli w przypadku ich wykorzystania do czynności zwolnionych z VAT oraz niepodlegających temu podatkowi.

Dyrektor KIS zaznaczył, że z uwagi na różnorodność i bogactwo życia gospodarczego wybór sposobu, według którego dokonuje się tego proporcjonalnego przypisania, należy do podatnika. Przepisy ustawowe wymagają jedynie, aby odpowiadał on najbardziej specyfice wykonywanej przez podatnika działalności i dokonywanych przez niego nabyć. Będzie to spełnione, jeśli sposób ten:

- zapewni dokonanie odliczenia podatku naliczonego wyłącznie w części przypadającej na działalność gospodarczą (co do zasady dotyczącej czynności opodatkowanych VAT) oraz
- obiektywnie odzwierciedli część wydatków przypadających na działalność gospodarczą oraz na cele inne (z wyjątkiem celów prywatnych) – gdy przypisanie tych wydatków w całości do działalności gospodarczej nie jest możliwe.

Według organu zastosowane przez gminę metody, czy też sposoby, na podstawie których dokona wydzielenia odpowiedniej kwoty podatku naliczonego, muszą odpowiadać wartościom faktycznym i rzeczywistym.

Uwaga! Ciężar rzetelnego ustalenia, jaka część podatku naliczonego związana jest z prowadzoną działalnością gospodarczą, a jaka część wykorzystywana jest dla potrzeb innych niż prowadzona działalność gospodarcza, spoczywa zawsze na podatniku.

Na podstawie art. 86 ust. 22 ustawy o VAT minister finansów wydał rozporządzenie w sprawie sposobu określania zakresu wykorzystywania nabywanych towarów i usług do celów działalności gospodarczej w przypadku niektórych podatników. Dotyczy ono m.in. jednostek samorządu terytorialnego. Zgodnie z par. 3 ust. 1 rozporządzenia w przypadku jednostki samorządu terytorialnego sposób określenia proporcji ustala się odrębnie dla każdej z jednostek organizacyjnych JST.

Dyrektor KIS zaznaczył, że ustawodawca na mocy art. 86 ust. 2h ustawy o VAT daje podatnikom możliwość zastosowania innego sposobu określenia proporcji, niż wskazują art. 86 ust. 22 ustawy o VAT i ww. rozporządzenie, jednak tylko w sytuacji, gdy wybrany sposób jest bardziej reprezentatywny. Podatnik może zastosować metodę inną niż wskazana przez ministra finansów wyłącznie wtedy, gdy wybrana przez niego metoda jest bardziej reprezentatywna i tym samym najbardziej odpowiada specyfice wykonywanej działalności.

Uwaga! Problemy mogą się pojawić przy ocenie prawa do odliczenia VAT od wydatków na prace remontowe i przygotowawcze przeprowadzone w budynkach, na których ma zostać zamontowana instalacja fotowoltaiczna.

Dyrektor KIS w tej kwestii zajmował bowiem różne stanowisko, np.:

- w interpretacji indywidualnej z 2 października 2026 r., sygn. 0114-KDIP4-1.4012.535.2026.1.DP, uznał, że wydatki poniesione w ramach zadania inwestycyjnego, inne niż na instalację fotowoltaiczną, służą i będą służyć wyłącznie czynnościom niepodlegającym opodatkowaniu VAT, co oznacza, że w przypadku tych wydatków nie jest spełniona przesłanka warunkująca prawo do odliczenia podatku naliczonego zawarta w art. 86 ust. 1 ustawy o VAT;
- w ww. interpretacji indywidualnej z 9 października 2026 r. stwierdził, że wydatki w części dotyczącej kosztów przygotowawczych i ogólnych będą wykorzystywane do czynności opodatkowanych w związku z produkcją prądu w zamontowanych instalacjach fotowoltaicznych oraz do niepodlegających opodatkowaniu VAT, a tym samym będą one przez gminę wykorzystywane zarówno do działalności gospodarczej (do czynności opodatkowanych VAT), jak i do celów innych niż działalność gospodarcza (do czynności niepodlegających opodatkowaniu VAT). W konsekwencji według dyrektora KIS gmina będzie miała prawo do odliczenia podatku naliczonego od ponoszonych wydatków w części dotyczącej kosztów przygotowawczych i ogólnych w takim zakresie, w jakim wydatki te będą związane z wykonywaniem czynności opodatkowanych VAT.

⇨ W jaki sposób gmina powinna dokonać odliczenia VAT w odniesieniu do instalacji OZE związanej z budynkiem urzędu gminy, który jest wykorzystywany do wykonywania czynności opodatkowanych VAT, zwolnionych z tego podatku, a także pozostających poza zakresem opodatkowania VAT?

Jeżeli gmina nie ma możliwości bezpośredniego przyporządkowania całości ani części kwot podatku naliczonego od tych wydatków do poszczególnych rodzajów czynności, to:

- w pierwszej kolejności będzie zobowiązana do obliczenia podatku naliczonego przypisanego do działalności gospodarczej zgodnie ze sposobem określenia proporcji, o którym mowa w art. 86 ust. 2a i nast. ustawy o VAT, z uwzględnieniem par. 3 ust. 2 rozporządzenia dla urzędu obsługującego jednostkę samorządu terytorialnego, tj. urzędu gminy,
- następnie będzie musiała dokonać częściowego odliczenia podatku naliczonego na podstawie zasad wskazanych w art. 90 ust. 2–3 i nast. ustawy o VAT.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1270)
- rozporządzenie ministra finansów z 17 grudnia 2015 r. w sprawie sposobu określania zakresu wykorzystywania nabywanych towarów i usług do celów działalności gospodarczej w przypadku niektórych podatników (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 999)
- ustawa z 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 68; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1347)
- ustawa z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1480; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 507)

eprasa.pl 511cc07c34

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 21 października 2026 nr 205 (6874) DGP.pl

POLECA GAZETA samorządu i administracji

SATAN na rejestracji auta narusza zasady współżycia społecznego

ORZECZNICTWO Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu uznał, że taki prowokacyjny i jednoznacznie negatywny charakter wyróżnika umieszczonego na tablicy rejestracyjnej samochodu mógłby prowadzić do nieprzewidywalnych i niebezpiecznych zachowań i nagłych reakcji innych uczestników ruchu drogowego.

Bartosz Stolarek
radca prawny, wiceprezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu

Takie stanowisko poznański WSA zaprezentował w prawomocnym już wyroku z 28 lipca 2026 r. (sygn. akt I SA/Po 550/26). Ta sprawa jest ciekawym przykładem zderzenia próby indywidualnej ekspresji z zasadami współżycia społecznego w kontekście prawa administracyjnego.

Pięć liter, które wywołały spór

Indywidualne oznaczenie tablic rejestracyjnych to dla wielu osób sposób na wyróżnienie pojazdu – z różnych względów: dla podkreślenia swojej wyjątkowości, dla żartu, reklamy, manifestacji poglądów itp.

Ustawodawca dopuścił taką możliwość w przepisach rozporządzenia w sprawie rejestracji i oznaczania pojazdów, wymagań dla tablic rejestracyjnych oraz wzorów innych dokumentów związanych z rejestracją pojazdów (dalej: rozporządzenie). Jednakże par. 32 ust. 3 tego aktu prawnego ogranicza swobodę korzystania ze wspomnianej formy ekspresji.

Uwaga! Indywidualne oznaczenie tablicy rejestracyjnej nie może bowiem zawierać treści, które byłyby wulgarne, obraźliwe – i to zarówno w języku polskim, jak i obcym. Nie może być też sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

O ile ocena, czy napis na tablicy rejestracyjnej ma charakter obraźliwy lub wulgarny, obiektywnie nie powinna sprawiać trudności interpretacyjnych, o tyle ustalenie, czy jest on sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, może już budzić poważne wątpliwości. Wynikają one przede wszystkim z niedookreślonego charakteru tej klauzuli generalnej, której zastosowanie wymaga odwołania się do powszechnie przyjętych norm i wartości społecznych, co rodzi trudności na gruncie stosunków administracyjnoprawnych, opartych co do zasady na zasadzie legalizmu i formalizmie działania organów administracji publicznej.

O tym właśnie, że swoboda w ekspresji nazw na tablicach rejestracyjnych jest ograniczona zasadami współżycia społecznego, przekonał się właściciel specjalistycznego samochodu pogrzebowego, który wystąpił o jego rejestrację oraz nadanie mu indywidualnego wyróżnika SATAN. Organ I instancji dokonał rejestracji, lecz odmówił nadania żądanej nazwy na tablicy. Uznał, że umieszczenie słowa „satan" na tablicy rejestracyjnej samochodu o przeznaczeniu pogrzebowym mogłoby wywoływać negatywne skojarzenia, godząc przy tym w powszechnie akceptowane normy społeczne, zwłaszcza w kontekście śmierci, pochówku oraz uczuć religijnych.

Właściciel pojazdu nie zgodził się z taką oceną. Argumentował, że wspomniany wyróżnik nie jest ani wulgaryzmem, ani obelgą, lecz jego pseudonimem i stanowi formę indywidualnej ekspresji. Podkreślał również, że samochód, mimo formalnego przeznaczenia do używania jako pojazd pogrzebowy, nie będzie faktycznie wykorzystywany do świadczenia takich usług.

Nie tylko kwestia katolicyzmu

Spór trafił do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu. W decyzji z 15 stycznia 2026 r. (nr SKO. KM.4030.646.2025) utrzymało ono w mocy rozstrzygnięcie organu I instancji. W uzasadnieniu decyzji organ II instancji podkreślił, że słowo satan ma utrwalone, jednoznacznie negatywne znaczenie nie tylko w chrześcijaństwie, lecz także w judaizmie i islamie, a ponadto w kulturze masowej i świadomości społecznej. Odmowa rejestracji nie jest zatem kwestią wyłącznie katolickiej wrażliwości religijnej czy indywidualnych przekonań urzędnika. W europejskim kręgu kulturowym szatan jest uosobieniem zła, wrogości wobec człowieka i destrukcji porządku moralnego. Organ odwoławczy uznał nawet szerzej niż organ I instancji, że wyróżnik SATAN nie może widnieć nie tylko na tablicach rejestracyjnych pojazdów pogrzebowych, lecz także – z uwagi na jego niezgodność z zasadami współżycia społecznego – na tablicach zwykłych pojazdów.

SKO w Poznaniu wyraźnie podkreśliło, że rolą organów administracji publicznej zajmujących się sprawami związanymi z ruchem drogowym jest dbanie o bezpieczeństwo, życie i zdrowie wszystkich jego uczestników, w tym pieszych, dzieci oraz osób starszych. Natomiast prowokacyjny i jednoznacznie negatywny charakter wnioskowanego wyróżnika mógłby prowadzić do nieprzewidywalnych i niebezpiecznych zachowań i nagłych reakcji innych uczestników ruchu drogowego. A to z pewnością jest niezgodne z zasadami współżycia społecznego i ma wpływ na ich bezpieczeństwo, a co za tym idzie – życie i zdrowie.

Organ w zdecydowany sposób odrzucił argument skarżącego – uznawszy je za całkowicie bezzasadne – że szatan jednoznacznie nie kojarzy się negatywnie, ponieważ jest też w Biblii określany jako ...niebiański prokurator. Zdaniem prawników kolegium nie ma też żadnego znaczenia okoliczność, że ktoś jest znany w jakimś środowisku pod takim pseudonimem. Równie dobrze może mieć przezwisko hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, co nie uzasadnia tego, aby znalazło się ono na tablicy rejestracyjnej.

Filary kulturowej tożsamości

Sprawa znalazła finał w WSA w Poznaniu. W wyroku z 28 lipca 2026 r. (sygn. akt I SA/Po 550/26) sąd oddalił skargę właściciela pojazdu, w której zarzucił on organom naruszenie podstawowych praw i wolności obywatelskich przewidzianych w konstytucji.

WSA podzielił ocenę SKO, że użycie słowa „satan" na pojeździe przeznaczonym do przewozu zwłok narusza zasady współżycia społecznego. Oddalił również zarzuty naruszenia konstytucyjnych wolności i dyskryminacji.

Na szczególną uwagę zasługuje argumentacja sądu, gdyż daleko wykracza poza problematykę tablic rejestracyjnych czy samych uczuć religijnych. WSA przypomniał, że zasady współżycia społecznego nie istnieją w oderwaniu od wartości kulturowych i cywilizacyjnych: „Nasza tożsamość (czy się to komuś podoba, czy nie) ugruntowana jest na cywilizacji zachodniej, opartej na trzech filarach: greckiej filozofii, prawie rzymskim i etyce chrześcijańskiej".

Co istotne, sąd nie uznał słowa „satan" za wulgarne czy obraźliwe. Podzielił jednak stanowisko SKO, że umieszczenie takiego oznaczenia na pojeździe przeznaczonym do przewozu zwłok narusza zasady współżycia społecznego. Decydujące znaczenie miało nie samo brzmienie słowa, lecz jego podstawowe znaczenie, kojarzone z uosobieniem zła, w zestawieniu z przeznaczeniem pojazdu oraz społecznym postrzeganiem śmierci i pochówku. Bez znaczenia jest przy tym zapewnienie właściciela, że pojazd nie będzie faktycznie wykorzystywany do świadczenia usług pogrzebowych.

Sąd odniósł się również do zarzutów naruszenia konstytucyjnych wolności i praw jednostki. Podkreślił, że Polska pozostaje państwem pluralistycznym, w którym funkcjonują osoby o różnych przekonaniach i światopoglądach. Odmowa nadania określonego wyróżnika nie oznacza jednak ingerencji w wolność wyznania, światopoglądu czy ekspresji ani dyskryminacji osób identyfikujących się z satanizmem. Skarżący nadal może wyrażać swoje poglądy i posługiwać się wybranym pseudonimem, ale nie oznacza to bezwarunkowego prawa do umieszczenia go na urzędowej tablicy rejestracyjnej.

Wolności i ich granice

► Omawiany wyrok wskazuje, że możliwość wyrażania własnych przekonań nie daje bezwarunkowego prawa do umieszczenia dowolnego oznaczenia na tablicy rejestracyjnej.

► Na szczególną uwagę zasługuje sposób, w jaki sąd uzasadnił zastosowanie zasad współżycia społecznego. Odwołał się on do wartości kulturowych i cywilizacyjnych, wskazując, że mają one znaczenie także w relacjach obywatela z państwem. Przy ocenie słowa „satan" sąd wziął pod uwagę zarówno jego znaczenie, jak i przeznaczenie pojazdu. ©℗

Podstawa prawna

- par. 32 ust. 3 rozporządzenia ministra infrastruktury z 8 listopada 2024 r. w sprawie rejestracji i oznaczania pojazdów, wymagań dla tablic rejestracyjnych oraz wzorów innych dokumentów związanych z rejestracją pojazdów (Dz.U. z 2024 r. poz. 1709; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 891)
- wyrok WSA w Poznaniu z 28 lipca 2026 r., sygn. akt I SA/Po 550/26
- decyzja SKO w Poznaniu z 15 stycznia 2026 r., nr SKO.KM.4030.646.2025

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl 511cc07c34

Dodatkowe zabezpieczenia w szkołach. Które można uzn

Po ostatnich atakach w placówkach oświatowych wiele organów prowadzących zastanawia się jak poprawić bezpieczeństwo uczniów. Stosowanie niektórych rozwiązań podlega jednak ograniczeniom oraz wymogom wynikającym z przepisów. Trzeba pamiętać o godności i innych dobrach osobistych oraz regulacjach RODO. Pracownik szkoły nie może np. samodzielnie przeprowadzać rewizji osobistych. Kontrowersyjne są też pomysły wprowadzania bramek wykrywających metale.

Elżbieta Dominik
sia@infor.pl

Za zapewnienie bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom w czasie zajęć szkolnych odpowiada – zgodnie z art. 68 ust. 1 pkt 6 ustawy – Prawo oświatowe (dalej: p.o.) – dyrektor szkoły. Natomiast w przypadku szkoły publicznej organ prowadzący, tj. m.in. wójt lub rada gminy, w myśl art. 10 ust. 1 pkt 1 p.o. ma obowiązek zapewnić odpowiednie warunki jej funkcjonowania, w tym bezpieczne i higieniczne warunki nauki.

Obecnie w wielu szkołach rodzice naciskają, aby wprowadzić dodatkowe zabezpieczenia, np. karty do wejścia, kontrolę tożsamości czy patrole policji na terenie placówki. Czasem pomysły są zaskakujące, np. w niektórych placówkach są rozważane bramki wykrywające metale, rewizje osobiste, monitoring. O czym warto pamiętać, wprowadzając dodatkowe zabezpieczenia?

Kontrolowanie wejść

Obowiązujący obecnie drugi stopień alarmowy BRAVO (w czterostopniowej skali systemu antyterrorystycznego RP) oznacza w odniesieniu do szkół i placówek oświatowych m.in. konieczność zwracania większej uwagi na podejrzane zachowania osób znajdujących się w bezpośrednim otoczeniu placówek lub na podejrzane przedmioty, a także przede wszystkim wprowadzenie zakazu wstępu do przedszkoli, szkół i uczelni osób postronnych (załącznik do rozporządzenia w sprawie zakresu przedsięwzięć wykonywanych w poszczególnych stopniach alarmowych i stopniach alarmowych CRP).

– Dostęp do szkoły powinien być bardzo utrudniony – podkreśla dyrektor Szkoły Podstawowej nr 103 im. Bohaterów Warszawy 1939–1945 na warszawskiej Sadybie Danuta Kozakiewicz. Dodaje, że w praktyce w jej placówce oznacza to zamknięcie wejść dodatkowych i pozostawienie otwartego tylko tego, które jest stale nadzorowane. Ułatwia to dyrekcji i pracownikom kontrolowanie, kto wchodzi na teren szkoły.

Ewidencjonowanie gości

W celu poprawienia bezpieczeństwa szkoły mogą wprowadzić kontrolę wejść do budynku, a nawet ewidencję gości czy identyfikatory dla osób z zewnątrz. – W szkole, którą kieruję, wejście na teren placówki jest dwustopniowe. Pomiędzy drzwiami wejściowymi a wejściem na szkolny korytarz wprowadziliśmy okienko, przez które pracownik szkoły może nawiązać kontakt z wchodzącym, porozmawiać i dowiedzieć się, w jakiej sprawie ten przychodzi – opowiada Danuta Kozakiewicz. I zaznacza, że żadna osoba postronna nie powinna wchodzić bez nadzoru na teren szkoły. Podobne rozwiązanie zastosowano np. w LXXII LO im. Jakuba Jasińskiego w Warszawie.

W niektórych szkołach prowadzone są zeszyty wejść gości, notowane są imiona i nazwiska, co pozwala na identyfikację osób. Rejestr wejść osób z zewnątrz przewidziała np. w swoim statucie Szkoła Podstawowa nr 23 w Warszawie. Wprowadzając taki sposób rejestracji gości, trzeba mieć jednak na uwadze regulacje RODO, przede wszystkim art. 6 ust. 1 lit. e rozporządzenia, zgodnie z którym przetwarzanie danych osobowych jest zgodne z prawem, gdy „jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi". Oznacza to m.in. że:

- zbierane powinny być tylko niezbędne dane – zazwyczaj więc wystarczające będzie zapisanie imienia, nazwiska, godziny wejścia i celu wizyty (spisywanie numeru PESEL, numeru dowodu bez odpowiedniego uzasadnienia może być uznane za nadmiarowe);
- wpisy powinny być chronione przed osobami postronnymi – zeszytu nie mogą swobodnie przeglądać kolejni goście;
- okres przechowywania danych powinien wynikać z uzasadnionej potrzeby i przyjętych zasad bezpieczeństwa;
- szkoła powinna poinformować o administratorze danych, celu i podstawie prawnej przetwarzania, okresie przechowywania oraz prawach osób, których dane dotyczą;
- zasady ewidencji wejść należy uregulować w statucie szkoły lub regulaminie.

Bramki magnetyczne

Kontrola ruchu za pośrednictwem urządzeń nadzoru elektronicznego (np. przy użyciu kart magnetycznych i bramek czy kołowrotków) co do zasady jest legalna. Jednak tego typu rozwiązania nie mogą naruszać przepisów przeciwpożarowych ani utrudniać ewakuacji.

– Wprowadzenie takich zabezpieczeń technicznych trzeba skonsultować z organem prowadzącym szkołę, a uczniów i rodziców należy o tym poinformować i zapoznać z zasadami ich użytkowania – podkreśla adwokat dr Patrycja Staniszewska-Pobikrowska.

Uwaga! Ograniczenie ruchu osób za pomocą zamykanych magnetycznie bramek wejściowych trzeba również uregulować w statucie lub regulaminie szkoły.

Karty zbliżeniowe

W przypadku wprowadzenia kart zbliżeniowych dla uczniów regulamin powinien określać postępowanie w razie ich zapomnienia bądź zagubienia. – Trzeba w nim uregulować kwestie związane ze zgłaszaniem takich sytuacji jak: zagubienie, wyrobienie duplikatu i dezaktywowanie zgubionej karty – wymienia dr Patrycja Staniszewska-Pobikrowska.

Utrata karty powinna być natychmiast zgłaszana np. w sekretariacie albo za pośrednictwem dziennika elektronicznego. Szkoła wówczas blokowałaby zagubioną kartę i wydawała nową.

– Procedura powinna być prosta i przede wszystkim nie może prowadzić do pozbawienia ucznia możliwości uczestniczenia w zajęciach – zaznacza Karolina Gibas, aplikantka adwokacka z kancelarii Graś i Wspólnicy.

Do czasu wydania duplikatu tożsamość ucznia powinna być potwierdzana przez pracownika obsługi na podstawie legitymacji szkolnej lub wykazu uczniów.

Zdaniem Mikołaja Badziąga, adwokata z kancelarii Graś i Wspólnicy, pobieranie za duplikat opłaty w szkole publicznej wymagałoby odrębnej oceny prawnej. Zdaniem prawników brak wniesienia takiej opłaty nie powinien wiązać się z niewpuszczeniem ucznia na zajęcia. Według prawników system kontroli dostępu ma bowiem zwiększać bezpieczeństwo, a nie tworzyć dodatkowe bariery w dostępie do edukacji.

Bez sprawdzania plecaków

Niektóre szkoły rozważają wprowadzenie bramek wykrywających metale. Ich wykorzystanie nie zostało jednak wprost uregulowane w przepisach dotyczących szkół, dlatego zalecana jest szczególna ostrożność. – Nawet jeżeli urządzenie zasygnalizuje obecność niebezpiecznego przedmiotu, nie oznacza to automatycznie, że pracownik szkoły może przeszukać ucznia lub jego rzeczy – mówi Mikołaj Badziąg.

Nauczyciel ani dyrektor szkoły nie mają uprawnień do przymusowego przeszukiwania odzieży czy bagażu ucznia. Mogą prosić go o dobrowolne pokazanie zawartości plecaka (najlepiej w obecności drugiego pracownika), ale w przypadku odmowy szkoła nie może użyć siły. Natomiast może wezwać rodziców lub policję – w zależności od oceny sytuacji i możliwego zagrożenia.

– Przymusowe przeszukanie to kompetencja funkcjonariuszy policji w związku z podejrzeniem popełnienia czynu zabronionego – przypomina dr hab. Mateusz Pilich, adwokat, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W jego ocenie również bramki wykrywające metal to „krok za daleko". – W demokratycznym państwie prawnym, które chroni prawo do prywatności, tego nie może robić każdy – zaznacza adwokat.

Prawnicy są zgodni, że wprowadzenie powszechnej, obowiązkowej kontroli plecaków wymagałoby wyraźnej podstawy ustawowej, określającej zakres takich kontroli, osoby uprawnione i gwarancje ochrony praw uczniów.

Procedury i ostrzeganie

Przepisy przeciwpożarowe regulują kwestie alarmowania o pożarze i ewakuacji budynku, natomiast nie ustanawiają ogólnego obowiązku wyposażenia każdej szkoły w odrębny system alarmowania na wypadek wtargnięcia napastnika. W praktyce placówki mogą stosować różne rozwiązania, np. rozmaite sygnały dźwiękowe dla zagrożeń, komunikaty przez radiowęzeł, przyciski alarmowe czy systemy powiadamiania pracowników.

– Sygnał oznaczający konieczność pozostania w zamkniętych pomieszczeniach powinien wyraźnie się różnić od sygnału ewakuacyjnego.

W przypadku obecności napastnika automatyczna ewakuacja może narazić uczniów i pracowników na dodatkowe niebezpieczeństwo – wskazuje Mikołaj Badziąg.

Sposób reagowania powinien więc zależeć od rodzaju zagrożenia i informacji dostępnych w danym momencie. W przypadku wtargnięcia osób z ostrym narzędziem, takiego, jakie miały miejsce w kilku ostatnich dniach, jednym z pierwszych rozwiązań może być – zdaniem Karoliny Gibas – „zamknięcie się nauczycieli i uczniów wewnątrz klasy czy zabarykadowanie drzwi". – Każda placówka powinna mieć wypracowane swoje własne procedury, które uwzględnią możliwości techniczne sal i specyfikę szkoły – podkreśla.

Reagowanie i ćwiczenia

Wiele szkół organizuje ćwiczenia z reagowania w sytuacjach kryzysowych. – Tak jak ćwiczymy ewakuację przeciwpożarową, tak ćwiczymy sprowadzanie dzieci do miejsc bezpiecznych w momencie alarmu o nalocie, dronach czy w przypadku pojawienia się w szkole osoby z niebezpiecznym na-

Dostęp do psychologa i pedagoga

Zabezpieczenia techniczne nie mogą jednak zastąpić działań wspierających dobrostan psychiczny uczniów, budowania bezpiecznych relacji ani zapewnienia im wsparcia emocjonalnego.

Eksperci zwracają uwagę na zapewnienie w obecnej sytuacji łatwego, szybkiego dostępu uczniów do pedagoga i psychologa, konieczność stworzenia bezpiecznych kanałów zgłaszania informacji o groźbach czy zapowiedziach aktów przemocy, także w sposób anonimowy.

– Nie każdy niepokojący sygnał oznacza, że dojdzie do ataku, ale żadnego nie należy z góry bagatelizować – podkreślają Karolina Gibas, aplikantka adwokacka, i Mikołaj Badziąg, adwokat z kancelarii Graś i Wspólnicy.

– Nie można sprowadzać bezpieczeństwa szkoły wyłącznie do monitoringu czy kontroli osób wchodzących do budynku. Takie zabezpieczenia są potrzebne, ale nie chronią w pełni przed zagrożeniem ze strony obecnego lub byłego ucznia, który zna szkołę i jej organizację. Równie ważne są uważność na sygnały ostrzegawcze, sprawna komunikacja i przygotowanie całej społeczności szkolnej do reagowania na zagrożenia – zauważają.

Także dr hab. Mateusz Pilich, adwokat, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, podkreśla, że ani bramki wykrywające metal, ani rewizje osobiste nie załatwią problemów, które wynikają z zaniedbań wychowawczych.

– Jako prawnik życzyłbym sobie raczej więcej środków na terapię psychologiczną w szkołach. No i uwolnienia specjalizacji lekarskich, zwłaszcza w dziedzinie psychiatrii dziecięcej. Ostatnie wydarzenia przypominają, że w kraju mamy dramatyczną sytuację w opiece nad zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży – zaznacza.

©℗

eprasa.pl 511cc07c34

ać za dopuszczalne, a jakie są ryzykowne?

rzędziem – mówi dyrektorka SP nr 103 w Warszawie Danuta Kozakiewicz.

Uwaga! Prawnicy wskazują, że istotne jest, aby te procedury nie istniały wyłącznie na papierze, lecz były regularnie ćwiczone, najlepiej we współpracy z policją i innymi służbami.

Obieg informacji i szkolenia

Danuta Kozakiewicz zwraca też uwagę na konieczność opracowania jasnego schematu obiegu informacji ze wskazaniem osób decyzyjnych i zapoznania z nim wszystkich uczniów i pracowników szkoły. Plakat z takim schematem warto – jej zdaniem – umieścić w co najmniej kilku najbardziej widocznych miejscach, a w każdej sali szkolnej wywiesić wykaz telefonów alarmowych.

Zdaniem dr. hab. Mateusza Pilicha szkoła jako pracodawca powinna również przemyśleć temat bezpieczeństwa w mikroskali, np. w formie organizacji profesjonalnych szkoleń z bezpieczeństwa, a dla pracowników zorganizować przeszkolenie z samoobrony. – Wiadomo, że w Leszczydole-Nowinach woźna zginęła właśnie dlatego, że stawiła czoło zamachowcowi. Być może skutki byłyby mniej tragiczne, gdyby wiedziała, jak zareagować i jak się bronić – podkreśla adwokat.

Wiele szkół współpracuje z policją bądź strażą miejską, które patrolują teren wokół placówek, zwłaszcza w godzinach wejść i wyjść uczniów. W szkole robią to często sami nauczyciele.

– Na terenie szkoły wprowadziliśmy zasadę, że co jakiś czas pracownik przechodzi dookoła budynku i sprawdza, czy nie pozostawiono niebezpiecznych rzeczy, m.in. zagląda do koszy na śmieci – mówi Danuta Kozakiewicz.

Aplikacje do zgłoszeń przemocy

W niektórych szkołach wprowadzono aplikacje, które umożliwiają anonimowe zgłaszanie aktów przemocy czy innych zdarzeń budzących niepokój uczniów. Jedną z nich jest RESQL, opracowana przez naukowców z Uniwersytetu SWPS, która umożliwia anonimowe zgłaszanie incydentów przemocy (np. nękania) bezpośrednio do kadry pedagogicznej. Osoby przeszkolone mogą natychmiast zareagować, zachowując przy tym anonimowość dziecka. Obecnie aplikację stosuje kilkaset placówek w kraju.

Instalacja monitoringu

W ocenie prawników szkoły powinny rozważyć instalację monitoringu wizyjnego, jeśli jeszcze go nie mają. Pozwala na to wprost art. 108a ust. 1 p.o., zgodnie z którym, jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa uczniów i pracowników lub ochrony mienia, dyrektor może wprowadzić szczególny nadzór nad pomieszczeniami szkoły lub placówki lub terenem wokół niej w postaci środków technicznych umożliwiających rejestrację obrazu (monitoring).

Przy czym może to zrobić:

- w uzgodnieniu z organem prowadzącym szkołę lub placówkę oraz
- po przeprowadzeniu konsultacji z radą pedagogiczną, radą rodziców i samorządem uczniowskim.

Monitoring może rejestrować tylko obraz. Może być stosowany wyłącznie w celu zapewnienia bezpieczeństwa lub ochrony mienia i – co podkreślono wprost w przepisach – nie powinien służyć kontroli jakości pracy nauczycieli.

Kamery mogą obejmować m.in. wejścia do budynku, hole, korytarze, klatki schodowe oraz teren wokół szkoły, w tym boisko i parking. Monitoringu zgodnie z art. 108a ust. 3 p.o. nie wolno instalować w:

- salach lekcyjnych i zajęciowych,
- pomieszczeniach, w których uczniom jest udzielana pomoc psychologiczno-pedagogiczna;
- pomieszczeniach przeznaczonych do odpoczynku i rekreacji pracowników,
- pomieszczeniach sanitarno-higienicznych,
- gabinetach profilaktyki zdrowotnej,
- szatniach i przebieralniach.

Wyjątkowo w powyższych pomieszczeniach monitoring jest możliwy, gdy jest to niezbędne ze względu na istniejące zagrożenie dla realizacji celu zachowania bezpieczeństwa i nie narusza to godności oraz innych dóbr osobistych uczniów, pracowników i innych osób, w szczególności jeśli zostaną zastosowane techniki uniemożliwiające rozpoznanie przebywających w tych pomieszczeniach osób. Jego cel, zakres i sposób stosowania warto określić w statucie szkoły.

Maksymalnie trzy miesiące

Zgodnie z art. 108a ust. 4 p.o. nagrania z monitoringu mogą być przechowywane przez maksymalnie trzy miesiące od dnia nagrania. Dr hab. Mateusz Pilich zaznacza jednak, że powinien być to okres możliwie krótki. – Jeżeli nic się nie wydarzyło, to nagranie warto usunąć jak najszybciej, aby uniknąć zarzutu naruszania przepisów o ochronie danych osobowych – zaleca. Jak podkreśla, w każdym wypadku, jeśli dane nie zostały zabezpieczone przez policję lub inny właściwy organ, z upływem najdalej trzech miesięcy należy przynajmniej uniemożliwić identyfikację nagranych osób.

Jedynie w przypadku, gdy nagranie stanowi lub może stanowić dowód w postępowaniu, dopuszcza się jego przechowywanie do czasu prawomocnego zakończenia tego postępowania.

Obowiązki wynikające z RODO

Szkoła, wprowadzając monitoring wizyjny, również musi przestrzegać RODO. W przypadku szkoły publicznej podstawę przetwarzania danych stanowi co do zasady art. 6 ust. 1 lit. e RODO w związku z art. 108a i art. 68 ust. 1 pkt 6 p.o. Zgoda rodziców nie jest w tym przypadku wymagana.

– Szkoła ma obowiązek poinformować uczniów i pracowników o wprowadzeniu monitoringu co najmniej 14 dni przed jego uruchomieniem, a monitorowane obszary muszą zostać odpowiednio oznaczone – przypomina adwokat Mikołaj Badziąg. Wynika to z art. 8 ust. 6 i 8 p.o.

Dostęp do nagrań powinny mieć wyłącznie osoby upoważnione. Szkoła musi również zadbać o realizację obowiązku informacyjnego wynikającego z RODO, a w przypadku szkół publicznych – o wyznaczenie inspektora ochrony danych osobowych.

Proporcjonalnie do zagrożenia

Ochrona danych wymaga, by monitoring był proporcjonalny do zagrożenia. – Bezpieczeństwo dzieci nie może uzasadniać nieograniczonej obserwacji ich codziennego życia w szkole – przestrzega adwokat Mikołaj Badziąg.

Rodzic może żądać dostępu do danych dziecka. Jednak zapewnienie go wymaga ochrony prywatności innych dzieci, np. dzięki anonimizacji ich wizerunków. Nagrania nie powinny być udostępniane innym rodzicom ani publikowane w internecie.

– W zależności od skali i charakteru monitoringu konieczne może być również przeprowadzenie oceny skutków dla ochrony danych – podkreśla Karolina Gibas.

Jak ocenia dyrektor szkoły nr 103 Danuta Kozakiewicz, w większości warszawskich szkół wprowadzono już monitoring. Sama zapowiada zamontowanie w kierowanej przez siebie szkole dodatkowych kamer w ciemnych miejscach, czyli tam, gdzie – jak mówi – urządzeń nie ma, ale uczniowie zadeklarowali, że powinny się tam znaleźć, by zwiększyć ich poczucie bezpieczeństwa.

Dodatkowa ochrona

Przepisy nie nakładają na placówki oświatowe obowiązku zatrudniania pracowników ochrony. Decyzja o wprowadzeniu dodatkowego zabezpieczenia zależy od potrzeb konkretnej placówki, oceny ryzyka i możliwości finansowych organu prowadzącego. Zgodnie z prawem koszty zapewnienia bezpieczeństwa w szkole ponosi organ prowadzący, na co wskazuje art. 10 p.o. W przypadku szkół publicznych jest to np. gmina bądź powiat.

– Dyrektor szkoły ma czuwać nad bezpieczeństwem uczniów. Decyzja o zatrudnieniu pracowników ochrony wymaga zawarcia umowy, a szkoła nie ma osobowości prawnej – dyrektor jest tylko pełnomocnikiem ogólnym organu prowadzącego – zauważa dr hab. Mateusz Pilich.

Zaznacza, że dyrektor musi zostać upoważniony przez organ prowadzący, bo zaangażowanie ochrony to „czynność przekraczająca bieżące zarządzanie powierzonym mu mieniem gminnym lub powiatowym". – Potrzebna jest tutaj współpraca z organem prowadzącym – podkreśla.

Czy koszty zatrudnienia dodatkowej ochrony w szkole mogliby ponosić np. rodzice uczniów? Teoretycznie jest to możliwe, wówczas to oni musieliby wystąpić jako strona umowy z agencją ochrony. Rodziców nie można zobowiązać do finansowania ochrony. Rada rodziców może natomiast dobrowolnie przeznaczyć środki na ten cel.

– Możliwe są różne rozwiązania: zatrudnienie portiera lub pracownika obsługi odpowiedzialnego za kontrolę wejść, skorzystanie z usług profesjonalnej firmy ochroniarskiej albo zacieśnienie współpracy z policją i strażą miejską – podkreślają Karolina Gibas i Mikołaj Badziąg. W ich ocenie nie chodzi tylko o zatrudnienie pracownika pilnującego wejścia do szkoły, ale odpowiednie przeszkolenie, jasno określone procedury i możliwość szybkiego wezwania służb.

Bez danych biometrycznych

Prawnicy są zgodni, że systemy dostępu nie powinny obejmować pobierania danych biometrycznych, np. odcisku palca czy skanowania twarzy dzieci. Wskazują, że cel ten można osiągnąć za pomocą mniej ingerujących metod.

– Dane biometryczne służące do jednoznacznej identyfikacji osoby są zaliczane do szczególnych kategorii danych osobowych (tzw. danych wrażliwych). Przetwarzanie danych biometrycznych dzieci (np. odcisku palca, skanu siatkówki, rozpoznawania twarzy) może naruszać zasadę minimalizacji danych (art. 5 ust. 1 lit. c RODO), w sytuacji gdy ten sam cel identyfikacji można osiągnąć dzięki innym rozwiązaniom, np. karcie zbliżeniowej – podkreśla dr Patrycja Staniszewska-Pobikrowska.

Dodatkowe ograniczenia w tym zakresie zostały nałożone przez obowiązujący od lutego 2025 r. AI Act (rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689). Zakazuje on stosowania systemów AI, które służą do wnioskowania o emocjach osób fizycznych w miejscach m.in. w instytucjach edukacyjnych.

Mateusz Pilich ostrzega, że gromadzenie i przetwarzanie danych biometrycznych mogłoby skutkować nałożeniem kary przez prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. – Co prawda w dyskusji podnosi się argument, że sądy administracyjne uchylały decyzje prezesa UODO dotyczące nakładania kar na placówki za skanowanie linii papilarnych z palców dzieci (np. wyrok NSA z 10 października 2024 r., sygn. akt III OSK 4804/21). Niemniej jednak były to wyjątki, które raczej potwierdzają regułę – dodał.

Zakaz wnoszenia niebezpiecznych narzędzi

Statut szkoły może regulować wprost zakaz przynoszenia i posiadania niebezpiecznych narzędzi oraz sankcjonować jego naruszenie, np. naganą lub, w poważniejszych przypadkach, nawet skreśleniem ucznia z listy uczniów. Standardy ochrony małoletnich powinny precyzować współpracę danej szkoły z policją.

– W przypadku, gdy dojdzie do wniesienia noża, przepisy powszechnie obowiązującego prawa wskazują na możliwość oceny zachowania niepełnoletniego ucznia jako przejawu jego demoralizacji (art. 4 ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich). Obnoszenie się z bronią (nawet niewymagającą zezwolenia) jest ewidentnie przejawem problemów.

– W przypadku wykrycia takiego faktu należy z góry założyć, że w szkole powinni pojawić się funkcjonariusze. Zasadne bowiem będzie przeszukanie ucznia i zatrzymanie niebezpiecznego narzędzia – Jeżeli pracownik szkoły nie jest odpowiednio przeszkolony, samodzielna próba obezwładnienia uzbrojonego w nóż przeciwnika jest dla niego niebezpieczna tak samo jak dla uczniów – wskazuje.

©℗

Podstawa prawna

- rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 25 lipca 2016 r. w sprawie zakresu przedsięwzięć wykonywanych w poszczególnych stopniach alarmowych i stopniach alarmowych CRP (t.j.Dz.U. z 2022 r. poz. 2065)
- art. 68 ust. 2, art. 108a ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j.Dz.U. z 2026 r. poz. 820; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2024/1689 z 13 czerwca 2024 r. w sprawie ustanowienia zharmonizowanych przepisów dotyczących sztucznej inteligencji oraz zmiany rozporządzeń (WE) nr 300/2008, (UE) nr 167/2013, (UE) nr 168/2013, (UE) 2018/858, (UE) 2018/1139 i (UE) 2019/2144 oraz dyrektyw 2014/90/UE, (UE) 2016/797 i (UE) 2020/1828 (akt w sprawie sztucznej inteligencji; Dz.Urz. UE z 2024 r. L 1689)
- rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119, s.1)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 511cc07c34

JST musi spłacić bieżący kredyt do końca roku

PYTANIE: Z uwagi na trudną sytuację finansową prawdopodobnie w grudniu w budżecie gminy nie będzie wystarczających środków na spłatę kredytu bieżącego – zostanie około 30 proc. zobowiązania. Czy za przesunięcie spłaty tej kwoty na styczeń 2027 r. grozi wójtowi odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Jeżeli opóźnienie w spłacie części kredytu spowoduje powstanie zobowiązania do zapłaty odsetek lub innych należności wskazanych w art. 16 ust. 1 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (dalej: u.o.n.d.f.p.), może to być podstawą powstania odpowiedzialności na zasadach określonych w tym przepisie.

Pokrycie deficytu

Zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 1 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) jednostki samorządu terytorialnego mogą zaciągać kredyty i pożyczki oraz emitować papiery wartościowe na pokrycie występującego w ciągu roku przejściowego deficytu budżetu JST. Z ust. 2 tego artykułu wynika zaś, że te zobowiązania podlegają spłacie lub wykupowi w tym samym roku, w którym zostały zaciągnięte lub wyemitowane.

Uwaga! Zatem jeżeli opisany w pytaniu kredyt bieżący został zaciągnięty na pokrycie przejściowego deficytu budżetu, jego spłata powinna nastąpić najpóźniej do końca 2026 r. Wobec tego, jeżeli termin spłaty kredytu przypada na grudzień 2026 r., gmina nie może jednostronnie przesunąć spłaty pozostałej kwoty na styczeń 2027 r. Sam brak wystarczających środków nie zmienia terminu wymagalności zobowiązania. Zgodnie natomiast z art. 481 par. 1 kodeksu cywilnego (dalej: k.c.) w razie opóźnienia w spełnieniu świadczenia pieniężnego wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia.

Skutki opóźnienia

W kontekście analizowanego stanu faktycznego pomocne może być wystąpienie pokontrolne Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie z 11 sierpnia 2026 r. (znak: WK.600.14.2026). W rozpatrywanej przez RIO sprawie gmina nie spłaciła do końca 2023 r. części kredytu zaciągniętego w rachunku bieżącym na finansowanie występującego w ciągu roku przejściowego deficytu budżetu. Niespłacona kwota wyniosła 3 133 128,09 zł, przy limicie kredytu w wysokości 5 mln zł. W związku z nieterminową spłatą kredytu jednostka poniosła wydatki z tytułu odsetek karnych w wysokości 3286,64 zł. Izba uznała to za naruszenie art. 89 ust. 2 u.f.p., a odpowiedzialność za nieprawidłowość przypisała burmistrzowi.

Naruszenie dyscypliny finansów publicznych

Konsekwencją nieterminowej spłaty zobowiązań może być działanie sprzeczne z regulacjami zawartymi w art. 16 ust. 1 u.o.n.d.f.p. Zgodnie z tym przepisem naruszeniem dyscypliny jest niewykonanie w terminie zobowiązania jednostki sektora finansów publicznych, którego skutkiem jest zapłata odsetek, kar lub opłat albo oprocentowanie tych należności. Odpowiedzialność zależy zatem od tego, czy nieterminowa spłata kredytu wywołała jeden ze skutków finansowych wskazanych w przepisie. Jeżeli bank naliczy odsetki za opóźnienie lub inne opłaty, może to stanowić podstawę przypisania odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych z uwzględnieniem pozostałych przesłanek odpowiedzialności, jeśli kwota tych dodatkowych obciążeń przekroczy kwotę z art. 26 ust. 3 ww. u.o.n.d.f.p. (która na dzień sporządzenia odpowiedzi wynosi 7770,04 zł).

Uwaga! Zatem kredyt bieżący zaciągnięty na pokrycie przejściowego deficytu budżetu powinien zostać spłacony do końca grudnia 2026 r. Pozostawienie części zadłużenia do spłaty w styczniu 2027 r. będzie sprzeczne z art. 89 ust. 2 u.f.p., natomiast odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych należy ocenić odrębnie, w szczególności na podstawie art. 16 ust. 1 u.o.n.d.f.p.

©℗

Podstawa prawna
- art. 44 ust. 3, art. 89 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 16 ust. 1, art. 26 ust. 3 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności na naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1484)
- art. 481 par. 1 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

Gmina nie może wymagać od beneficjenta dotacji na ekologię oświadczenia o poddaniu się kontroli

PYTANIE: Czy uchwała rady gminy określająca zasady udzielania dotacji na poprawę jakości powietrza powinna uzależniać przyznanie wsparcia od złożenia przez wnioskodawcę oświadczenia o zgodzie na kontrolę? Czy takie oświadczenie jest podstawą prawną do przeprowadzania takiej kontroli?

ODPOWIEDŹ: Rada gminy nie może wprowadzać w uchwale przepisu uzależniającego udzielenie dotacji od zgody beneficjenta na kontrolę prawidłowości jej wykorzystania i realizacji zadania. Prawo do jej przeprowadzenia wynika wprost z przepisów.

Uchwała określa zasady

Z art. 403 ust. 4–5a ustawy – Prawo ochrony środowiska (dalej: p.o.ś.) wynika m.in., że finansowanie ochrony środowiska i gospodarki wodnej „może polegać na udzielaniu dotacji celowej (...) na finansowanie lub dofinansowanie kosztów inwestycji podmiotów niezaliczonych do sektora finansów publicznych lub jednostek sektora finansów publicznych będących gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi".

Zasady udzielania dotacji celowej określa rada gminy albo rada powiatu w drodze uchwały, w tym:

1) kryteria wyboru inwestycji do finansowania lub dofinansowania;

2) tryb weryfikacji spełnienia kryteriów;

3) tryb postępowania w sprawie udzielania dotacji celowej i sposób jej rozliczania.

Rada w uchwale może także określić m.in.:

- kategorie podmiotów niezaliczonych do sektora finansów publicznych uprawnionych do otrzymania dotacji celowej;
- dodatkowe kryteria lub warunki, jakie będą musiały zostać spełnione przez podmiot lub jednostkę ubiegające się o udzielenie dotacji celowej, i kryteria ich weryfikacji.

Niedopuszczalny warunek

Kolegium RIO w Poznaniu w uchwale nr 20/947/2026 z 7 października 2026 r. uznało za niezgodny z art. 403 ust. 5 p.o.ś. zapis w uchwale: „Wyrażam zgodę na przeprowadzenie kontroli wykonywania zadania publicznego w toku jego realizacji oraz po jego zakończeniu oraz w okresie trwałości projektu". Izba wskazała, że rada gminy nie może wymagać od wnioskodawcy zgody na kontrolę dotowanego zadania jako warunku przyznania wsparcia, bowiem wykracza to poza zakres upoważnienia ustawowego.

RIO podkreśliła, że organ dotujący ma prawo przeprowadzić kontrolę w zakresie wykorzystania środków. Nie wymaga ona zgody beneficjenta. Dlatego zamieszczenie takiego oświadczenia w uchwale może skutkować stwierdzeniem nieważności tych regulacji. Zasady przeprowadzania kontroli wójt określa w umowie dotacyjnej.

©℗

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna
- art. 403 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 647; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1157)

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj
29 zł za miesiąc
przez 3 miesiące

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK

Wygenerowane przy użyciu AI

eprasa.pl 511cc07c34